

O perspektywach i zadawaniu pytań

Co udało się nam osiągnąć podczas negocjacji? - to pytanie pojawiało się ostatnio często podczas debat publicznych, dotyczących zakończonych w grudniu czteroletnich rokowań akcesyjnych. Ten numer „Polskiego Kalendarza Europejskiego“, pierwszy w nowym, 2003 roku - w którym zdecydujemy w głosowaniu o wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej - przynosi wskazówki, pozwalające odpowiedzieć na to pytanie. Warto pamiętać, że członkostwo w UE to m.in. przyjęcie prawnego dorobku wspólnoty. To tym samym akces do wszystkiego, co przez te lata wypracowano w Europie razem. Czy będziemy potrafili w pełni wykorzystać możliwości, jakie daje nam współuczestnictwo w tej wspólnej polityce? Czy zastanawiając się nad tym, co udało, a czego nie udało nam się osiągnąć podczas rokowań, potrafimy sobie powiedzieć, co generalnie oznacza znalezienie się w gronie państw europejskich i współuczestniczenie w podejmowaniu najważniejszych decyzji, mających wpływ nie tylko na nasz kraj, ale i cały kontynent? To porozumienie między krajami kandydującymi do UE a państwami „piętnastki“ jest dowodem na to, że oto na naszych oczach pokonujemy ostatnią barierę wynikającą z uwarunkowań XX - wiecznej historii. *„Otwierając drogę do rozszerzenia Unia Europejska pokazuje narodom europejskim i pozaeuropejskim, że skutki podziału, który przez ponad 50 lat ograniczał wolność i rozwój części Europy można usunąć, a sami Europejczycy mają wystarczająco dużo sił i wyobraźni by tego dokonać”* - czytamy w rządowym dokumencie - podsumowaniu negocjacji, którego treść omawiamy na stronach naszego miesięcznika. To nie tylko sukces polityków, ale i nas wszystkich - nawet tych, którzy czasem nie zdają sobie z tego sprawy.

MARIUSZ KUBIK

Warszawa, 6 lutego 2003 r.

SPIS TREŚCI

FOTOGRAFIA NA OKŁADCE - (Foto: Archiwum PKE)

NEGOCJACJE

Negocjacje akcesyjne Polski z UE (próba oceny)	4
Rozdziały negocjacji - prezentacja wyników	6

KONFERENCJE

Młodzież - Rolnictwo - Unia Europejska Polska droga do Unii Europejskiej (J. Nowak - Jeziorański)	15
	17

ROZMOWY W TOK - FM

Nie stracimy naszej szansy... (Prof. J. Woźniakowski, R. Thun, Ł. Lipiński)	20
--	----

WYDARZENIA

Symulacja obrad Parlamentu Europejskiego	25
Koncert Europejski	26
Autobusem na szczyt	
Studencka debata	27

Z ŻYCIA SKE

Europejskie stoły wigilijne	28
-----------------------------	----

POLSKIE SZANSE I OBAWY

Debata w Gorlicach	29
Rozmowa z A. Olechowskim	30
Czy przystąpienie do UE uniemożliwi Polsce współpracę z krajami Europy Wschodniej?	31
Unijna Polska musi polubić Ukrainę	33

OGŁOSZENIA

Szukamy czterech aktywnych kobiet!	34
------------------------------------	----

* * *

Dziękujemy p. Barbarze Juśkiewicz za wykonanie grafik, stanowiących ozdobę poprzedniego, świątecznego numeru pisma.

Redakcja PKE

POLSKI KALENDARZ EUROPEJSKI jest pismem Polskiej Fundacji im. Roberta Schumana - założonej w 1991 roku m.in. przez Tadeusza Mazowieckiego i Piotra Nowina-Konopkę. Na łamach pisma publikują m.in.: Leszek Balcerowicz, Jan Kułakowski, Tadeusz Mazowiecki, Róża Thun.

REDAKCJA: Jan Banasikowski, Tomasz Bańka, Marcin Brzeziński, Anna Kozłowska,
Mariusz Kubik (redaktor naczelny; m.kubik@schuman.org.pl) ,
Marcin Orzechowski (Konstanz, RFN), Joanna Pauly (Katowice), Rafał Rowiński.
SKŁAD: Leszek Ślipski (l.slipski@gazeta.pl)

Publikacja finansowana ze środków Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej, Unii Europejskiej i Fundacji im. K. Adenauera

ADRES REDAKCJI: POLSKA FUNDACJA IM. ROBERTA SCHUMANA, Al. Ujazdowskie 37 (II p.), PL 00-540 Warszawa
tel.: (22) 621 21 61, 621 75 55, 622 03 42, 622 03 43 fax: (22) 629 72 14,
http://www.schuman.org.pl, e-mail: kalendarz@schuman.neostrada.pl

Zachęcamy do współpracy. Czekamy na artykuły, listy i sugestie. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania, adiustacji i redagowania tekstów. Materiały przyjmujemy tylko na dyskietce, lub e-mailem, do 15-go dnia miesiąca poprzedzającego wydanie numeru.

Negocjacje Akcesyjne Polski z UE

(próba oceny)

Zakończone podczas szczytu w Kopenhadze negocjacje akcesyjne Polski z Unią Europejską zostały przedstawione jako wielki sukces naszego kraju. Polska delegacja negocjowała bardzo twardo i wydaje się, że udało się uzyskać wszystko, co można było osiągnąć podczas negocjacji. Czy jednak szczęśliwy finał kopenhaski oznacza, że mamy wszelkie przesłanki aby stwierdzić, że warunki przystąpienia Polski do Unii Europejskiej są dobre dla naszego kraju ?

1. Problem perspektywy

Jednym z warunków przystąpienia danego państwa do Unii Europejskiej jest - oprócz wypełnienia kryteriów politycznych - wcielenie prawa unijnego, zwanego *acquis*, które mieści się na 80 tys. stron. Ponieważ kandydaci do Unii znacznie różnią się pod względem gospodarki, prawa itd., rozmawiają z Unią o tym, jak szybko takie prawo wcielić w swoim kraju. W krótszej, lub dłuższej perspektywie każdy musi więc doprowadzić do implementacji prawa unijnego w krajowy system prawny.

I na tym właśnie polegają negocjacje. Ustala się, kiedy zaczną obowiązywać wspólne dla wszystkich reguły, w którym momencie kraj kandydujący będzie mógł w pełni skorzystać z zalet unijnego rynku, a które zasady chce wcielić wolniej. Przy czym obie strony mają w negocjacjach swoje określone interesy. Można jednak powiedzieć, że na osiągnięty sukces i znaczenie danego państwa w Unii Europejskiej, wynegocjowane warunki akcesji mają niewielki wpływ. Najwięcej zależy od siły gospodarczej, potencjału ludzkiego i technologicznego, stabilnej sytuacji wewnętrznej i aktywnej polityki w relacjach zewnętrznych, jaką prowadzi dany kraj.

Wydaje się, że w Polsce zbyt często zapominamy o tej perspektywie. Z relacji prasowych i reakcji opinii publicznej można było odnieść wrażenie, że od wynegocjowanych liczb - jak choćby procentu dopłat bezpośrednich - zależało nasze wejście do Unii Europejskiej. Trzeba jasno powiedzieć, że tak nie jest. Problem wynegocjowanych warunków finansowych, nawet jeśli są skromniejsze niż oczekiwaliśmy, jest tak naprawdę pytaniem o to, czy brać te mniejsze pieniądze od Unii, czy też ich nie brać

wcale? Odpowiadając na to pytanie warto mieć na uwadze, że nikt takich pieniędzy poza Unią nam nie oferuje, a na konkurencję towarów produkowanych w krajach obecnej „piętnastki” jesteśmy wystawieni już dawno. Reformy i tak trzeba będzie przeprowadzić, szczególnie w obszarze rolnictwa, bez względu na to czy wejdziemy do Unii, czy też nie. Kwestia tylko, kto za nie zapłaci? I to jest odpowiedź na wyżej postawione pytanie. Warto skorzystać z pieniędzy unijnych, bo inaczej po prostu nie będzie nas stać na reformy w kraju.

2. Problem skali

Obecne rozszerzenie, to dla Unii Europejskiej przede wszystkim problem Polski. To przewrotnie postawiona teza. Unijnych przywódców Polska rzeczywiście nie raz przyprawiała o ból głowy. Po pierwsze, to kraj duży, posiadający prawie 40 mln mieszkańców. Skala problemów gospodarczych w Polsce jest o wiele większa niż w dziesięciomilionowych Czechach. Tym bardziej, że prawie 40% Polaków żyje na wsi, a z rolnictwa utrzymuje się około 18%. Posiadamy wciąż nie zrestrukturyzowany przemysł ciężki, wysokie bezrobocie, a przy tym duże zróżnicowanie regionalne wyrażające się w podziale na „Polskę A” i „Polskę B”.

Trzeba stwierdzić, że Unia dostrzega ten problem. O ile można zarzucić jej skąpstwo w odniesieniu do całości sum wydawanych na obecne rozszerzenie o 10 krajów, o tyle warto zauważyć, że jeśli ktoś może mieć uczucie niedosytu, to w pierwszej kolejności małe kraje kandydujące. Na lata 2004 - 2006, z ogólnej sumy finansowej przeznaczonej na rozszerzenie, Polska dostanie ponad 53%, a całą resztą podzielona jest na dziewięć krajów kandydujących. Z samych pieniędzy na politykę

regionalną otrzymamy 11,4 mld EUR. Nie można przy tym narzekać, że tych pieniędzy nie będziemy w stanie wykorzystać. Taki problem występował zawsze w pierwszym roku akcesji danego państwa do Unii, nawet w przypadku znanej z umiejętności wykorzystywania europejskich funduszy Hiszpanii.

Warto jednak pamiętać, że nie istniały przedtem fundusze przedakcesyjne, więc obecne kraje kandydujące są już w dużym stopniu przygotowane do wypełniania trudnych unijnych procedur. Polska wykorzystuje fundusze PHARE na poziomie około 95% i jest to najlepszy wynik wśród grupy dziesięciu państw.

Poza tym warto też zrozumieć, że Unia nie chce wydawać pieniędzy swoich podatników na niepewne inwestycje. Różnice w poziomie rozwoju społeczno - gospodarczego pomiędzy unijną „piętnastką” a obecnymi kandydatami - w tym Polską - są bardzo duże. Ale poziomowi nie wyrównuje się wyłącznie poprzez wydawanie pieniędzy. Chodzi o skuteczne ich ulokowanie. Polska jest w stanie efektywnie przyswoić sumy zbliżone do 2,9 - 3% swojego PKB. Unia zapewnia nam sumy rzędu 2,8% polskiego PKB. Jeśli wykorzystamy taką ilość pieniędzy, to możemy mówić o dużym sukcesie. Nawet jeśli te liczby stanowią bardzo niewielki procent możliwości Unii Europejskiej, to nie jest to mało.

3. Problem solidarności

Rzeczywiście, tezy o zaniku idei solidarności wśród państw „piętnastki” mają swoje podstawy. Unia kłóciła się o każde EURO i można było odnieść wrażenie, że gdzieś w tym wszystkim uciekły podstawowe zasady ojców założycieli Wspólnoty. Zapominano o pewnych racjach historycznych i o przełamywaniu ładu pojałtańskiego. Z drugiej jednak strony zapominamy, że taka sytuacja i podobne oskarżenia wygłaszane były podczas każdego kolejnego rozszerzenia. Po zakończeniu negocjacji Hiszpanie czuli się wręcz upokorzeni. Obecnie jednak stawiani są jako przykład dla państw kandydujących.

Polska nie trafiła na sprzyjający do negocjacji moment. Uchwalanie Agendy 2000 odbywało się w warunkach koniunktury gospodarczej w państwach Unii. Obecnie rządy największych państw Wspólnoty walczą ze wzrastającym bezrobociem, znacznym spowolnieniem wzrostu gospodarczego, problemem zbyt nadętego systemu ochron socjalnych. W takiej sytuacji, finansowanie rozszerzenia nie jest już priorytetem dla płatników netto unijnego budżetu. Choćbyśmy chcieli, sytuacji tej nie zmienimy, a Polska, nawet gdyby była krajem bogatym, zachowywała by się podobnie wobec innych krajów, mając kłopoty u siebie.

4. Problem negocjacji w Kopenhadze

Z opisaną wyżej perspektywą jechali nasi negocjatorzy na szczyt w Kopenhadze. Można w całości zgodzić się ze stwierdzeniem, że negocjacje odbywały się w bardzo ściśle określonych warunkach finansowych. Pole manewru było bardzo niewielkie, nawet pomimo tego, że w porównaniu do założeń Agendy 2000, po stronie unijnej wciąż istniała rezerwa finansowa w wysokości ok. 2 mld EUR.

Zadaniem rządu RP było więc takie zmaksymalizowanie przepływów finansowych, aby bardzo wyraźnie zapewnić Polsce pozycję biocy netto unijnego budżetu i ułatwić wykorzystanie pieniędzy unijnych. Nie istniała możliwość zwiększenia ogólnej sumy przeznaczonych na rozszerzenie. To co udało się uzyskać *in plus*, to 108 mln EUR na wzmocnienie naszej granicy wschodniej. Poza tym, reszta wynegocjowanych warunków jest o tyle dobra, że przesuwane pieniądze „z jednej kieszeni do drugiej” ustawione są tak, że nie wymagają współfinansowania ze strony polskiego budżetu. I tak:

- 1 mld EUR przesunięto z funduszy strukturalnych bezpośrednio do polskiego budżetu. Fundusze strukturalne wymagają znacznego wysiłku w ich absorpcji, a poza tym potrzebne jest współfinansowanie w wysokości 15 - 25%. Przy założeniu, że jakiejś części funduszy strukturalnych nie jesteśmy w stanie wykorzystać, trzeba jasno stwierdzić, że takie przesunięcie jest z punktu widzenia przepływów finansowych bardzo korzystne. Jest to wprost

gotówka dla Polski, do której nie musimy dopłacić ani grosza.

- Przesunięcie do 20% sum z funduszu rozwoju wsi (tzw drugi filar Wspólnej Polityki Rolnej) na dopłaty bezpośrednie dla rolników, jest również bardzo korzystne z punktu widzenia przepływów finansowych. Jest to również żywa gotówka, gdzie nie trzeba męczyć się z pisaniem projektów ani jej współfinansować. Inną sprawą jest oczywiście kwestia, czy pieniądze te zostaną właściwie spożytkowane, ale jest to już kwestia polskich priorytetów.

Generalnie więc w ramach finansowych przepływów korzyści z wyżej wynegocjowanych warunków są dosyć duże. W całym finansowym bilansie możemy więc zapisać na plus, oprócz jasnych 108 mln EUR, także to, że pieniądze przesunięte są po prostu do wzięcia bez większego wysiłku, jak również brak potrzeby wydatkowania pieniędzy na współfinansowanie.

Wśród wszystkich kandydujących krajów Polska wynegocjowała w Kopenhadze najlepsze warunki, jakie były możliwe do wynegocjowania w określonych ramach. Mówiąc inaczej, zmaksymalizowała swój zysk posługując się narzędziami, które były dostępne.

Poza uregulowaniem przepływów finansowych, wynegocjowaliśmy jeszcze w Kopenhadze przesunięcie - w ramach kontyngentów - kwot mlecznych, co było dosyć istotną sprawą. Polska wzbudziła duży popłoch tą propozycją, gdyż w wypadku wynegocjowania ogólnie wyższej kwoty, kraje takie jak Hiszpania czy Włochy, myślały o renegocjacji własnych kwot. Trzeba powiedzieć, że i tak nasze warunki w tym obszarze są lepsze, niż tych dwóch dużych krajów. Warto więc również powiedzieć, że był to pewien sukces.

Wyników uzyskanych w Kopenhadze zazdrośczą nam inne kraje kandydujące, które w pewnych momentach oglądały się tylko na Polskę, mając nadzieję, że pewne obszary mogą jeszcze otworzyć, jeśli Polska wynegocjuje więcej.

Reasumując, wyniki negocjacji w Kopenhadze są na tle innych krajów naszym dużym sukcesem i warto być z nich dumnym. Rzeczywiście, w ramach, w których mogliśmy się poruszać, udało się uzyskać to, co

chcieliśmy. Ale warto też pamiętać, że ramy te były dosyć wąskie.

5. Negocjacje z perspektywy

Oceniając całość negocjacji - od ich otwarcia w 1998 roku, aż do szczytu w Kopenhadze - warto powiedzieć, że Polska odniosła duży sukces. Wynegocjowane warunki, w porównaniu do innych krajów kandydujących, są w wielu dziedzinach lepsze. Zaważył na tym nie tylko fakt wielkości naszego kraju, ale również postawa kolejnych naszych rządów i negocjatorów.

Udało się wynegocjować znaczne ograniczenia, jeśli chodzi o wolny obrót ziemią, w miarę korzystne warunki dla istniejących Specjalnych Stref Ekonomicznych, największe spośród wszystkich krajów kandydujących fundusze na politykę regionalną, a także korzystne warunki przepływów finansowych do polskiego budżetu. Polska będzie otrzymywała od Unii średnio 67 EUR per capita, podczas gdy Węgrzy 49 EUR, Słowacy 41 EUR, a nasi sąsiedzi Czesi 29 EUR. Nasza twarda postawa wielokrotnie denerwowała negocjatorów i rządy unijne, ale pamiętać trzeba, że na tym polegają negocjacje.

Warto dodać, że warunki finansowe rozszerzenia Unii Europejskiej o dziesięć państw są skromne i gorsze niż zakładaliśmy początkowo. Strony negocjacji stały na nierównych pozycjach, ale nikt nie oczekiwał, że będziemy tutaj równym partnerem. Nasz potencjał gospodarczy i polityczny jest jeszcze zbyt mały i Polska powinna sobie zdawać z tego sprawę. Rozszerzenie jest projektem korzystnym nie tylko dla obecnych dziesięciu państw kandydujących, jest również interesem dla całej „piętnastki”. Ale to kraje takie jak Polska muszą piąć się w górę i o tej perspektywie trzeba pamiętać oddając głos w referendum. Podczas kolejnych rozszerzeń na warunki akcesji narzekał każdy kraj.

Szybko jednak okazywało się, że „nie taki diabeł straszny jak go malują”. Oby Polska była kiedyś Hiszpanią lub Irlandią Europy Środkowo Wschodniej. Co więcej, myślę, że mamy szansę być lepsi.

BARTŁOMIEJ NOWAK

Autor jest ekspertem Centrum Stosunków Międzynarodowych, delegatem Polski w Europejskim Konwencie Młodych.

ROZDZIAŁY NEGOCJACJI - PREZENTACJA WYNIKÓW

I. Swobodny przepływ towarów

21 czerwca 1999 - 29 marca 2001

* *O co chodzi?*

O uregulowania prawne tworzące podstawy swobodnego obrotu towarami między państwami członkowskimi, w tym związane z systemem oceny zgodności, bezpieczeństwa towarów, normalizacji i nadzoru rynku, zasad niedyskryminacji i znoszenia barier w handlu oraz zamówień publicznych.

* *Negocjacje*

Polska złożyła deklarację przyjęcia w całości dorobku prawnego Wspólnot Europejskich w tym obszarze i nie zgłaszała wniosków o przyznanie rozwiązań przejściowych. Zastrzegła sobie możliwość wystąpienia o okres przejściowy dotyczący procedury rejestracyjnej farmaceutyków w związku z koniecznością zharmonizowania prawa w zakresie produktów farmaceutycznych z dorobkiem prawnym UE. Najpoważniejszym problemem negocjacyjnym była konieczność dostosowania do standardów unijnych obowiązującej w Polsce procedury rejestracyjnej oraz związany z tym obowiązek uzupełniania dokumentacji produktów farmaceutycznych do dnia akcesji. Wymagało to nie tylko istotnych zmian w przepisach prawnych, ale również zwiększenia wydatków budżetu państwa, jak i wydatków ponoszonych przez przedsiębiorców - producentów produktów farmaceutycznych. Dostosowanie systemu rejestracji wymagało przeszkolenia personelu zarówno w organie rejestracyjnym, jak i w sektorze wytwórców.

* *Wynik negocjacji*

Polska uzyskała okres przejściowy dotyczący ważności certyfikatów na wyroby medyczne, wydanych na podstawie poprzednio obowiązującego prawa. Uwzględniono wniosek o okres przejściowy (do 31 grudnia 2008 r.) co do terminu zakończenia procedury rejestracji leków, zgodę tę uzależniono m.in. od dopuszczenia do obrotu wszystkich produktów farmaceutycznych na rynku polskim w dniu 31 grudnia 2008 r. zgodnie z wymogami prawnymi UE. Po upływie tego terminu produkty farmaceutyczne, nie spełniające tego warunku miały by zostać wycofane z rynku. W toku negocjacji Unia Europejska priorytetowe znacze-

nie przywiązywała do konieczności wdrożenia przez Polskę, do dnia uzyskania członkostwa, całości prawodawstwa wspólnotowego, dotyczy to m.in. ustawy o normalizacji, ustawy o systemie oceny zgodności, pakietu tzw. ustaw farmaceutycznych (ustawa prawo farmaceutyczne, ustawa o Urzędzie Rejestracji Produktów Leczniczych, Wyrobów Medycznych i Produktów Biobójczych), jak również aktów prawnych dotyczących bezpieczeństwa żywności (znowelizowanej ustawy o warunkach zdrowotnych żywności i żywienia oraz ustawy o materiałach przeznaczonych do kontaktu z żywnością).

Uzyskanie przez Polskę okresu przejściowego na wprowadzenie wspólnotowej procedury rejestracyjnej pozwoli na utrzymanie na polskim rynku, po przystąpieniu do UE, dużej liczby produkowanych w Polsce leków. Dzięki temu nie nastąpi zwiększenie kosztów budżetowych na cele refundacji, nie ulegnie pogorszeniu sytuacja polskich przedsiębiorstw farmaceutycznych, nie wzrosną też wydatki ponoszone przez konsumentów na zakup farmaceutyków. Polska uzyskała najdłuższy spośród państw przystępujących do UE okres przejściowy na dostosowanie dokumentacji rejestracyjnej do wymogów wspólnotowych.

2. Swobodny przepływ osób

26 maja 2000 - 21 grudnia 2001

* *O co chodzi?*

O kwestie związane z wzajemnym uznawaniem kwalifikacji zawodowych, swobodnym przepływem pracowników, zachowaniem przez pracowników migrujących praw do emerytur dodatkowych. Obszar reguluje też m.in. niektóre kwestie z zakresu praw obywatelskich, przede wszystkim dotyczące prawa pobytu i praw wyborczych.

* *Negocjacje*

Polska zadeklarowała akceptację całości dorobku prawnego UE w tym obszarze oraz zobowiązała się do jego wdrożenia przed uzyskaniem członkostwa. Najtrudniejszą kwestią po

stronie UE okazało się przyznanie polskim obywatelom prawa do podejmowania pracy w państwach członkowskich UE od dnia uzyskania członkostwa. Mimo zróżnicowanego podejścia tych państw do problemu (część z nich - m. in. Holandia, Irlandia, Szwecja, Dania - akceptowała pełnię swobody zatrudnienia), wobec sprzeciwu Niemiec i Austrii obawiających się destabilizacji na swoim rynku pracy, UE przyjęła wspólne stanowisko w sprawie konieczności zastosowania rozwiązań przejściowych.

Polska nie akceptowała takiego podejścia argumentując, że nie istnieje rzeczywiste zagrożenie destabilizacji



rynku pracy UE po akcesji przez polskich obywateli, a problem ma przede wszystkim wymiar psychologiczny i polityczny.

* *Wynik negocjacji*

Na wniosek UE, ustanowiony został 7-letni okres przejściowy ograniczający polskim obywatelom swobodę podejmowania pracy w UE. Podczas dwóch pierwszych lat okresu przejściowego państwa członkowskie UE będą miały możliwość otwierania swoich rynków pracy, aż do zniesienia wszelkich ograniczeń. W trakcie trwania okresu przejściowego obywatele nowo przyjętych państw członkowskich będą mogli skorzystać z rozwiązania dającego im pierwszeństwo w dostępie do rynków pracy Unii przed obywatelami krajów trzecich. Najpóźniej pod koniec drugiego roku członkostwa Polski, obecne państwa członkowskie UE będą miały prawo zgłoszenia Komisji Europejskiej zamierzenia przedłużenia obowiązywania okresu przejściowego o kolejne trzy lata. Jeżeli po upływie tego okresu

zagrożenie destabilizacji rynku pracy nie ustąpi, państwa członkowskie będą mogły wystąpić do Komisji o utrzymanie regulacji ograniczających dostęp do rynków pracy o kolejne dwa lata. Okres 7 lat stanowi więc maksymalny możliwy wymiar długości trwania okresu przejściowego.

Większość państw członkowskich złożyła deklaracje o gotowości do skrócenia okresu lub wręcz odstąpienia od jego zastosowania. Praktyka UE wskazuje, iż nigdy nie było potrzeby pełnego wykorzystania okresów przejściowych w zakresie swobody przepływu osób.

Istotnym zagadnieniem w trakcie negocjacji było wzajemne uznawanie kwalifikacji i tytułów zawodowych. Polska zaakceptowała dorobek prawny UE w tej dziedzinie. Uzyskano potwierdzenie wcześniej ustalonego uznawania w państwach członkowskich Unii Europejskiej polskich dyplomów pielęgnarskich, zarówno magisterskich jak i licencjackich. W trakcie rozmów w Kopenhadze rozwiązano problem dotyczący uznawania dyplomów szkół średnich. W odniesieniu do wzajemnego uznawania kwalifikacji zawodowych dostosowanie polskiego prawa do prawa UE wymagało przyjęcia m.in. ustawy o zasadach uznawania nabytych w państwach członkowskich Unii Europejskiej kwalifikacji do wykonywania zawodów regulowanych oraz ustawy o zasadach uznawania nabytych w państwach członkowskich Unii Europejskiej kwalifikacji do podejmowania lub wykonywania niektórych działalności.

W odniesieniu do praw obywatelskich Polska zobowiązała się do wdrożenia odpowiednich regulacji prawnych w zakresie prawa wyborczego do 31 grudnia 2002 r.

Mimo wprowadzenia okresu przejściowego w zakresie dostępu polskich obywateli do wspólnotowego rynku pracy, ogólny wynik negocjacji w tym obszarze należy ocenić pozytywnie. Takie rozwiązanie było konieczne dla zakończenia negocjacji na temat swobody przepływu osób. Czasowe ograniczenie dostępu do unijnego rynku pracy było niezbędne dla neutralizacji obaw społeczeństw UE (zwłaszcza Niemiec i Austrii, w tym w regionach przygranicznych). Wiele państw UE (Szwecja, Dania, Irlandia, Grecja, Wielka Brytania) zadeklarowało jednocześnie gotowość do libe-

ralizacji rynku pracy od dnia przystąpienia Polski do UE, a Włochy i Francja zliberalizują rynek pracy po dwóch latach od przystąpienia Polski do UE.

3. Swoboda świadczenia usług

12 listopada 1999 - 14 listopada 2000

** O co chodzi?*

O możliwość zakładania przedsiębiorstw na terenie całej UE oraz zakaz stosowania przez państwa członkowskie ograniczeń w transgranicznym świadczeniu usług. Każdy kto chce świadczyć usługi na terenie innego państwa członkowskiego UE, niż to, w którym znajduje się siedziba jego przedsiębiorstwa ma do tego prawo i nie mogą być wobec niego stosowane ograniczenia wynikające z wymogu posiadania obywatelstwa, zameldowania czy członkostwa



w organizacji zawodowej.

** Negocjacje*

Polska zadeklarowała gotowość wdrożenia całości dorobku prawnego UE w tym obszarze do dnia uzyskania członkostwa, z wyjątkiem kwestii, w odniesieniu do których wystąpiła o rozwiązania przejściowe lub stałe wyłączenia spod działania prawa UE.

** Wynik negocjacji*

Uzyskano okres przejściowy do 31 grudnia 2007 r. dla ustalenia minimalnego poziomu funduszy własnych banków spółdzielczych (w wysokości 1 mln euro). Do tego czasu wdrożone zostaną do polskiego prawa regulacje dotyczące systemu zabezpieczającego ochronę inwestorów na rynku kapitałowym zgodnego z prawem unijnym.

Swoboda świadczenia usług, wraz ze swobodą przepływu towarów, osób i kapitału, tworzy fundament jednolitego rynku UE, który stanowi z kolei jedną z sił napędowych europejskiej

integracji. Przyjęcie przez Polskę regulacji dotyczących tego obszaru wiąże się z ogromnym wysiłkiem dostosowawczym w tak istotnych dziedzinach działalności gospodarczej jak bankowość, ubezpieczenia, rynek papierów wartościowych i usługi inwestycyjne, ochrona danych osobowych, usługi społeczeństwa informacyjnego.

4. Swobodny przepływ kapitału

15 lipca 1999 - 22 marca 2002

** O co chodzi?*

O swobodę dokonywania inwestycji we wszelkich dziedzinach, jak też swobodę dokonywania płatności w obrocie między państwami członkowskimi. Dotyczy to także inwestycji polegających na nabyciu nieruchomości. Obszar obejmuje ponadto kwestie zapobiegania praniu brudnych pieniędzy oraz płatności elektronicznych.

W prawie polskim sprawy te reguluje przede wszystkim ustawa Prawo dewizowe, która weszła w życie 1 października 2002 r., a która zapewnia swobodę przepływu kapitału i płatności (w tym kapitału krótkoterminowego) oraz w zakresie przeciwdziałania praniu brudnych pieniędzy, ustawa z dnia 16 listopada 2000 r. o przeciwdziałaniu wprowadzaniu do obrotu finansowego wartości majątkowych, pochodzących z nielegalnych lub nieujawnionych źródeł oraz przeciwdziałaniu finansowaniu terroryzmu.

**Negocjacje*

W pierwotnym stanowisku negocjacyjnym Polska zadeklarowała pełne dostosowanie prawa polskiego do prawa UE z dniem uzyskania członkostwa w Unii Europejskiej, z wyjątkiem przepisów dotyczących nabywania nieruchomości przez cudzoziemców oraz inwestycji w sektorze transportu lotniczego - Ten ostatni problem był przedmiotem negocjacji w obszarze „Polityka transportowa”.

W odniesieniu do kwestii nabywania nieruchomości, strona polska zgłosiła wniosek o okres przejściowy umożliwiający utrzymanie krajowych zasad nabywania nieruchomości przez cudzoziemców w stosunku do obywateli UE, przy zachowaniu wymogu uzyskania zezwolenia na nabycie nieruchomości. Wnioski o okres dotyczyły nabywania nieruchomości na cele inwestycyjne oraz

nieruchomości rolnych i leśnych, a także tzw. „drugich domów“.

Obawiano się gwałtownego wzrostu cen nieruchomości po przystąpieniu Polski do UE i dostępności nieruchomości dla obywateli polskich, oraz o charakterze prawnym - zagrożenie spekulacją nieruchomościami w przewidywaniu znacznego wzrostu ich cen. Dodatkowo, Polska wskazywała na emocje i obawy, jakie rodzi w społeczeństwie nabywanie przez cudzoziemców nieruchomości w Polsce, a które mają podłoże nie tylko ekonomiczne, ale także historyczne. Dodatkowym argumentem był brak uporządkowania kwestii własności nieruchomości rolnych, szczególnie na dawnych tzw. Ziemiach Odzyskanych.



Dla UE nie do przyjęcia było objęcie okresem przejściowym nieruchomości na cele inwestycyjne, gdyż godziło by to w zbyt znacznym stopniu w funkcjonowanie jednolitego rynku, w tym w pozostałe tzw. podstawowe wolności (przepływu towarów, osób i usług). Komisja Europejska proponowała początkowo okresy przejściowe o jednakowej długości dla wszystkich krajów kandydujących: 5 lat w odniesieniu do tzw. drugich domów i 7 lat w odniesieniu do nieruchomości rolnych i leśnych. Jednocześnie strona wspólnotowa uzależniała zgodę na okresy przejściowe od wyłączenia spod ich działania rolników indywidualnych osiedlających się i prowadzących działalność rolniczą na zasadach samozatrudnienia w nowych państwach członkowskich.

W wyniku niezwykle trudnych negocjacji Polska, w stosunku do innych kandydatów, uzyskała dłuższy okres przejściowy w odniesieniu do nieruchomości rolnych i leśnych.

** Wynik negocjacji*

Przez okres pięciu lat od daty uzyskania członkostwa Polska będzie mogła stosować wobec obywateli Unii Europejskiej (oraz państw członkows-

kich Europejskiego Obszaru Gospodarczego) przepisy ustawy o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców (co oznacza utrzymanie wymogu uzyskania zezwolenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji na nabycie nieruchomości) w odniesieniu do tzw. drugich domów. Wyłączone z tej kategorii będą nieruchomości o charakterze rekreacyjnym nabywane w celu prowadzenia działalności gospodarczej (traktowane jako nabywane w celach inwestycyjnych). Okresem przejściowym nie będą objęte osoby zamieszkałe na terenie Polski przez okres czterech lat przed nabyciem nieruchomości. Przez dwadzieścia lat od daty uzyskania członkostwa Polska będzie mogła stosować wobec obywateli Unii Europejskiej (oraz państw członkowskich Europejskiego Obszaru Gospodarczego) przepisy ustawy o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców (co oznacza utrzymanie wymogu uzyskania zezwolenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji na nabycie nieruchomości) w odniesieniu do nieruchomości rolnych i leśnych. Okres przejściowy nie obejmie rolników indywidualnych osiedlających się i prowadzących działalność rolniczą na zasadach samozatrudnienia w Polsce, pod warunkiem dzierżawy i uprawiania przez nich nieruchomości przez okres trzech, a w województwach warmińsko-mazurskim, pomorskim, kujawsko-pomorskim, zachodniopomorskim, lubuskim, wielkopolskim, dolnośląskim i opolskim siedmiu lat przed nabyciem nieruchomości.

Polska zobowiązała się wprowadzić jasne, przejrzyste, stabilne i obiektywne kryteria wydawania zezwoleń na nabywanie nieruchomości na czas trwania okresów przejściowych.

Rozciągnięcie na Polskę swobody przepływu kapitału i przyjęcie dorobku prawnego UE w tym obszarze pozwoli w pełni włączyć nasz kraj w europejski, a także światowy obieg kapitału. Ułatwi to znacznie zarówno inwestycje zagraniczne w Polsce, jak i działalność polskich przedsiębiorstw za granicą. Umożliwi to Polakom uczestnictwo w rynku kapitałowym na terenie całej Europy. Uzyskane przez Polskę okresy przejściowe w sprawie nabywania nieruchomości, pozwalające zachować kontrolę nad obrotem najbardziej niewrażliwymi kategoriami nieruchomości, uchronią polski rynek przed

ewentualnymi negatywnymi zjawiskami, jakich można byłoby się obawiać w związku z pełną liberalizacją tego rynku dla cudzoziemców od dnia członkostwa. W szczególności chodzi tu o zapobieżenie spekulacyjnym działaniom na rynku ziemi rolnej, której potencjalna wartość, w związku ze wzrostem rentowności produkcji rolnej, wzrastać będzie w pierwszych latach członkostwa szybciej, niż faktyczna cena uzyskiwana na rynku.

5. Prawo spółek

19 maja 1999 - 28 listopada 2001

** O co chodzi?*

O zniesienie wszelkich ograniczeń w zakresie prowadzenia działalności gospodarczej wewnątrz UE poprzez harmonizację prawa spółek krajów członkowskich.

** Negocjacje*

Polska zadeklarowała przyjęcie dorobku prawnego UE w tym obszarze i nie wystąpiła o okresy przejściowe.

** Wynik negocjacji*

M.in. wprowadzenie dodatkowego świadectwa ochronnego na leki i środki ochrony roślin z datą uzyskania członkostwa w UE, w drodze nowelizacji ustawy Prawo własności przemysłowej. Dodatkowo prawo ochronne przyznawane będzie dla produktów, które w dniu przystąpienia Polski do UE będą chronione ważnym patentem i w stosunku do których pierwsze pozwolenie na wprowadzenie do obrotu zostało wydane po 1 stycznia 2000 r. Wniosek o przyznanie dodatkowego prawa ochronnego będzie musiał zostać złożony w ciągu sześciu miesięcy od dnia uzyskania pozwolenia na wprowadzenie do obrotu;

- dostosowanie do prawa wspólnotowego w zakresie prowadzenia badań w trakcie trwania ochrony patentowej;
- wprowadzenie specjalnego mechanizmu w zakresie równoległego importu produktów farmaceutycznych.

W końcowej fazie rokowań ujawniło się bardzo wyraźnie wzajemne powiązanie rozdziału „Prawa spółek“ z problematyką „Swobody przepływu towarów“ w części dotyczącej farmaceutyków. Rezultaty rozmów w obu obszarach należy postrzegać łącznie i ocenić jako zadowalające z punktu widzenia interesów sektora leków w Polsce. W ocenie sektora wprowadzenie specjalnego mechanizmu

importu równoległego nie spowoduje negatywnych implikacji dla polskich producentów farmaceutyków.

6. Polityka konkurencji 19 maja 1999 - 20 listopada 2002

* O co chodzi?

O ochronę konkurencji w stosunkach przedsiębiorstw między nimi oraz w ich stosunkach z konsumentami (reguły konkurencji skierowane do przedsiębiorstw). Chodzi przede wszystkim o porozumienia antykonkurencyjne, zachowania o charakterze monopolistycznym oraz o nadużywanie dominującej pozycji na rynku. Ponadto o ochronę konkurencji w stosunkach między przedsiębiorstwami a władzami publicznymi (reguły konkurencji skierowane do państwa). Chodzi w szczególności o kwestie pomocy publicznej dla przedsiębiorstw.

* Negocjacje

W odniesieniu do reguł konkurencji skierowanych do przedsiębiorstw, Polska deklarowała pełne przejście i wdrożenie dorobku prawnego UE najpóźniej z dniem uzyskania członkostwa. Znaczna część przepisów prawa polskiego była zgodna z prawem wspólnotowym jeszcze przed rozpoczęciem negocjacji. W odniesieniu do reguł konkurencji skierowanych do państwa, Polska deklarowała wdrożenie prawa wspólnotowego najdalej od dnia uzyskania członkostwa, jednakże z pewnymi wyjątkami. Strona polska postulowała utrzymanie dotychczasowych zasad



funkcjonowania specjalnych stref ekonomicznych (SSE) w odniesieniu do przedsiębiorstw, które rozpoczęły działalność w tych strefach przed dostosowaniem zasad ich funkcjonowania do prawa wspólnotowego, tj. przed 1 stycznia 2001 r. Ponadto Polska wnioskowała o wyższe niż wynikające z prawa wspólnotowego limity pomocy publicznej dla przedsiębiorstw dokonujących inwestycji celem dostosowania się do standardów ochrony środowiska. Strona wspólnotowa stała na stanowisku konieczności pełnego dostosowania reguł pomocy publicznej w Polsce do prawa europejskiego, w tym także w odniesieniu do pomocy publicznej dla wszystkich przedsiębiorstw działających w SSE. Miało to zapewnić uniknięcie zakłóceń w funkcjonowaniu jednolitego rynku.

* Wynik negocjacji

Rozwiązanie kompromisowe, pozwalające z jednej strony w maksymalnym stopniu uwzględnić prawa nabyte przedsiębiorców w specjalnych strefach ekonomicznych oraz potrzeby dostosowania do standardów ochrony środowiska, a z drugiej zapewnić niezakłócone funkcjonowanie konkurencji na jednolitym rynku. W odniesieniu do specjalnych stref ekonomicznych uzgodniono m.in. okresy przejściowe dla małych oraz średnich przedsiębiorstw (odpowiednio do 2011 i 2010 r.),

W zakresie pomocy publicznej związanej z inwestycjami dostosowującymi do standardów ochrony środowiska, Polska otrzymała zgodę na zwiększony pułap pomocy w zakresie analogicznym do okresów przejściowych uzgodnionych w obszarze „Środowisko”. Uzgodniono także zasady restrukturyzacji hutnictwa, przewidujące redukcję mocy i zatrudnienia w polskich zakładach, rekompensującą pomoc publiczną udzieloną celem restrukturyzacji oraz osiągnięcie rentowności sektora do roku 2006. Przejęcie i wdrożenie nowoczesnych europejskich reguł konkurencji jest niezbędne dla właściwego funkcjonowania gospodarki polskiej w realiach jednolitego rynku. Pozwoli to na lepszą ochronę interesów konsumentów oraz przedsiębiorców działających na polskim rynku, tak krajowych, jak zagranicznych.

7. Rolnictwo

14 czerwca 2000 - 13 grudnia 2002

* O co chodzi?

O włączenie polskiego rynku rolno-spożywczego w jednolity rynek europejski oraz objęcie polskiego rolnictwa pełnym zakresem Wspólnej Polityki Rolnej. Dotyczy rozwoju rynku pracy i kształcenia na wsi, poprawy infrastruktury technicznej, a także kontroli weterynaryjnej i fitosanitarnej, nadzoru trafiającej na rynek żywności oraz stworzenia ewidencji obrotu towarami.

* Negocjacje

Bardzo skomplikowane i długotrwałe, zakończone w ostatnim możliwym momencie - na szczycie w Kopenhadze. Brak do ostatniej fazy



rokowań stanowiska Unii w kwestiach finansowych oraz emocjonująca debata w Polsce na temat przynależności dopłat bezpośrednich utrudniały zawarcie porozumienia. Priorytetem strony polskiej było uzyskanie korzystnych okresów przejściowych, satysfakcjonujących dopłat bezpośrednich oraz limitów produkcyjnych. Celem stało się zapewnienie polskim rolnikom równych warunków konkurencji na jednolitym rynku. Osiągnięto rezultaty zakładane na początku rozmów, a także liczne rozwiązania przejściowe, których nie udało się osiągnąć żadnemu innemu państwu kandydującemu.

* Wynik negocjacji

Ustalono limity produkcyjne (na ogół wyższe od proponowanych przez UE) na mleko, cukier, izoglukozę, zboże, tytoń oraz skrobię ziemniaczaną. W zamian rolnicy dostaną dopłaty bezpośrednie do swej produkcji, które będą co roku rosły. I tak w 2004 dopłaty wyniosą 55% pełnego

poziomu, w 2005 - 60%, a w 2007 - 65%. Na przyznane stawki składać się będą środki przewidziane w budżecie UE, sumy pochodzące z przesunięcia z funduszy na rozwój wsi, a także z dopłat z budżetu krajowego. Wybrano uproszczony system wypłacania dopłat bezpośrednich, czyli uzależniający wysokość stawki od wielkości terenu upraw (a nie rodzaju produkcji). Wynegocjowano dwuletnie okresy przejściowe na dostosowanie zakładów przetwórstwa mlecznego, mięsnego oraz rybnego do standardów unijnych, a także w odniesieniu do drażliwej w UE kwestii dobrostanu zwierząt. Ponadto, wbrew krążącym opiniom, produkt „Polskie Wino” nie zniknie z półek sklepowych! UE wycofała swój sprzeciw w tej sprawie.

W momencie oddawania do druku tego numeru PKE „piętnastka” nie zmieniła stanowiska w sprawie dyskusowanych ostatnio w mass-mediach zapisów w Traktacie Akcesyjnym, dotyczących dopłat bezpośrednich dla rolników. Jak powiedział główny negocjator Polski Jan Truszczyński, w Unii nie ma w tej chwili gotowości do uznania postulatu Polski, by całość płatności - niezależnie od tego, z jakiego koszyka one pochodzą - była dokonywana w ramach tzw. uproszczonego schematu.

Jak czytamy w „Rzeczpospolitej” z 31 stycznia 2003 r., „Unia nie zgodziła się jednak na inne postulaty Polski. Najważniejszy dotyczył podziału dopłat bezpośrednich. Zdaniem Brukseli środki, dzięki którym można wypłacić nie 25, ale 55 proc. dopłat w 2004 roku, mogą być przyznane wyłącznie rolnikom sprzedającym żywność objętą dopłatami w UE. Tę dodatkową pomoc - pochodzącą z funduszy na rozwój obszarów wiejskich oraz z budżetu narodowego - otrzymają zatem ci, którzy uprawiają zboża czy rośliny oleiste albo hodują bydło i owce, jednak nie producenci ziemniaków czy wieprzowiny. To tzw. system mieszany, łączący w sobie dwa sposoby naliczania dopłat - standardowy (od rodzaju plonów) i uproszczony (od obszaru upraw). Zdaniem UE o takim stanowisku Polska wiedziała przynajmniej od września. Miało to zostać zapisane w stanowisku Unii podczas szczytu w Kopenhadze. [...] Zdaniem Brukseli możemy jedynie wybrać sposób podziału pieniędzy bezpośrednio płynących z budżetu UE, czyli 25 proc. dopłat w 2004 roku. Te

środki nasz kraj może rozdysponować albo według systemu uproszczonego, albo standardowego. Bruksela dała nam możliwość wyboru wariantu uproszczonego w obawie, że nie zdążymy przygotować skomplikowanego systemu kontroli produkcji rolnej IACS, bez którego nie da się wprowadzić standardowej metody rozdziału dopłat.

Polski rząd będzie musiał w najbliższych dniach - być może już dziś - zdecydować, czy godzi się na propozycję Unii. - Trzeba dołożyć wszelkich starań, żeby wypracować stanowisko, które będzie do zaakceptowania przez obie strony - oświadczyła minister Hübner. Jaki może być kompromis?



Polska rozważa starania o zwiększenie kwoty dzielonej według uproszczonych zasad. Premier Leszek Miller prowadzi cały czas rozmowy telefoniczne z przywódcami krajów „15”, by przekonać ich do ustępstwa“.

4 lutego rząd zdecydował o przyjęciu mieszanego systemu dopłat. Oznacza to, że pieniądze płynące bezpośrednio z budżetu Unii Europejskiej (25 % w 2004, 30 % w 2005, 35 % w 2006 r.) będą rozdzielane według systemu uproszczonego (tj. od wielkości obszaru upraw - liczonej od hektara). Natomiast środki uzyskane z przesunięcia z funduszu na rozwój wsi oraz z polskiego budżetu będą rozdzielane według systemu standardowego (po 15 % z każdego źródła). Z budżetu Polski środki przeznaczone zostaną dla rolników produkujących chmiel i tytoń, natomiast środki przesunięte z funduszu - na dopłaty do produkcji zbóż, roślin oleistych i hodowli bydła. Rolnicy uprawiający produkty, które nie są dotowane w Unii (np. ziemniaki i buraki) dostają tylko 25 % dopłat.

8. Rybołówstwo

19 maja 1999 - 10 czerwca 2002

** O co chodzi?*

O cztery grupy tematyczne: zarządzanie i kontrolę zasobów rybnych, organizację wspólnego rynku, pomoc państwa i politykę strukturalną oraz międzynarodowe umowy rybackie.

** Negocjacje*

Polska zaakceptowała zasady Wspólnej Polityki Rybackiej, co oznacza uzyskanie dostępu do łowisk unijnych (w tym dalekomorskich) oraz udostępnienie łowisk polskich unijnym państwom nadbałtyckim. Negocjacje dotyczyły głównie ograniczeń połowów na Bałtyku (ze względu na spadek zasobów morza), restrukturyzacji rybołówstwa i zakresu funduszy strukturalnych.

** Wynik negocjacji*

Polska zachowała obecne kwoty połowowe oraz uzyskała, począwszy od pierwszego roku członkostwa, fundusze strukturalne pochodzące z Finansowego Instrumentu Sterowania Rybołówstwem (FIFG), przeznaczone na restrukturyzację sektora rybackiego (zredukowanie floty rybackiej i ograniczenie połowów na Bałtyku; modernizacja floty rybackiej - zaopatrzenie kutrów w nowoczesne systemy radarowe służące kontroli ilości połowów; inwestycje w infrastrukturę portową i przetwórstwo rybne; promocja produktów rybołówstwa; pomoc socjalna dla rybaków). Unia Europejska zaakceptowała wniosek Polski o włączenie szprot bałtyckiego do systemu interwencji rynkowej. Dotychczas istniejące umowy Polski z krajami trzecimi, dotyczące wielkości połowów, nie ulegną zmianie.

9. Polityka transportowa

12 listopada 1999 - 10 czerwca 2002

** O co chodzi?*

O bezpieczeństwo, dostęp do rynku, swobodę świadczenia usług i pomoc państwa w zakresie transportu lotniczego, morskiego, drogowego, kolejowego i żeglugi śródlądowej. A także o poprawę infrastruktury poprzez środki na budowę i modernizację dróg, autostrad, linii kolejowych oraz spadek cen biletów lotniczych.

** Negocjacje*

Trwały trzy lata, podczas których postępowała prywatyzacja trzech największych polskich przewoźników: PLL LOT, PKP oraz PKS. Warunki wyne-

gocjowane pokrywają się z postulowanymi przez Polskę.

** Wyniki negocjacji*

Polska zdecydowała się na wdrożenie całości dorobku prawnego UE w zakresie transportu lotniczego. Oznacza to, że rynek ten zostanie zliberalizowany, każdy unijny przewoźnik będzie mógł obsługiwać linie między Polską a krajami UE oraz wewnątrz naszego kraju. Uzyskano sześcioletni okres przejściowy w obszarze transportu drogowego na otwarcie polskiej sieci dróg dla najcięższych unijnych ciężarówek oraz ustalono system dodatkowych opłat w przypadku pojazdów przekraczających ustalone limity. W zakresie transportu kolejowego wynegocjowano dwuletni okres przejściowy na dostęp do rynku polskiego linii konkurencyjnych wobec PKP.

10. Podatki

7 grudnia 1999 - 21 marca 2002

** O co chodzi?*

O ujednoczenie systemów podatkowych obejmujących: VAT (na towary i usługi), akcyzę oraz podatki bezpośrednie, współ-pracę oraz wzajemną pomoc między państwami członkowskimi (np. w zakresie unikania podwójnego opodatkowania).

** Negocjacje*

Polska przyjęła unijne reguły podatkowe, uzyskując jednocześnie kilka okresów przejściowych we wrażliwych sektorach rynku (budownictwo, rolnictwo, rynek wydawniczy).

** Wynik negocjacji*

Przyjęte reguły oznaczają wprowadzenie minimalnych stawek VAT i akcyzy, w celu zapewnienia porównywalnych warunków konkurencji w ramach jednolitego rynku. Uzyskano trzyletnie okresy przejściowe na stosowanie obniżonej stawki VAT (7%) w budownictwie mieszkaniowym, 3% w produkcji rolnej, 0% na niektóre książki i czasopisma oraz czteroletni okres na dojście do minimalnego poziomu akcyzy na papierosy (według norm unijnych, udział akcyzy w cenie papierosa nie może być niższy niż 57%. W Polsce wynosi on ok. 51% - mamy więc cztery lata na podniesienie cen papierosów!). Okres przejściowy dotyczący poziomu akcyzy na papierosy jest istotny ze względu na niebezpieczeństwo przemytu tych

towarów z za wschodniej granicy Polski.

11. Unia Gospodarcza i Walutowa

30 września 1999 - 7 grudnia 2002

** O co chodzi?*

O przyjęcie wspólnej waluty „euro” oraz ujednoczenie i koordynację polityki gospodarczej, fiskalnej, monetarnej (dotyczącej kursu walutowego).

** Negocjacje*

Polska nie zgłaszała problemów negocjacyjnych ani wniosków o okresy przejściowe w tym obszarze. Konieczne dostosowania mają charakter techniczny.

** Wynik negocjacji*

Polska zobowiązała się do przystąpienia do unii walutowej tak szybko, jak to możliwe. Gotowość do przyjęcia wspólnej waluty przewidywana jest na 2006/2007 rok.

12. Statystyka

19 kwietnia 1999

** O co chodzi?*

O dostosowanie systemu statystyki publicznej do standardów unijnych,



między innymi o wdrożenie systemu Intrastat, służącego do gromadzenia danych o wymianie handlowej na jednolitym rynku. Przyjęcie tych standardów jest niezbędnym elementem udziału w jednolitym rynku oraz w politykach wspólnotowych (np. Wspólna Polityka Rolna).

** Negocjacje*

Otwarcie i zamknięcie rozmów nastąpiło jednego dnia. Polska nie wystąpiła o żadne okresy przejściowe.

** Wynik negocjacji*

Polska przyjęła całość dorobku unijnego. Znaczna część standardów europejskich w tym zakresie została wdrożona przed rozpoczęciem negocjacji.

13. Polityka społeczna i zatrudnienie

30 września 1999 - 1 czerwca 2001

** O co chodzi?*

O przyjęcie europejskich standardów prawa pracy (równość szans kobiet i mężczyzn, walka z rasizmem i ksenofobią), zatrudnienia i warunków pracy (bezpieczeństwo i higiena pracy), zabezpieczenia społecznego (marginalizacja społeczna, opieka nad osobami starszymi, niepełnosprawnymi) oraz zdrowia publicznego w celu włączenia Polski w politykę społeczną UE.

** Negocjacje*

W wyjściowym stanowisku zadeklarowano gotowość wdrożenia całości dorobku prawnego UE w tym zakresie. Wystąpiono o okresy przejściowe.

** Wynik negocjacji*

Uzyskano półtoraroczny okres przejściowy w sprawie minimalnych wymagań bezpieczeństwa i higieny użytkowania sprzętu przez pracowników.

14. Energia

12 listopada 1999 - 27 lipca 2001

** O co chodzi?*

O liberalizację rynku energii (konkurowanie na jednolitym rynku, prywatyzacja przedsiębiorstw i restrukturyzacja sektora gazowego) za pomocą wprowadzenia przepisów wspólnotowych dotyczących wewnętrznego rynku gazu i energii elektrycznej, warunków tranzytu gazu, przejrzystości cen, utrzymywania zapasów obowiązkowych paliw płynnych oraz zasad pomocy państwa dla górnictwa węglowego i energetyki jądrowej. Wszystko to przyczynić się ma do podwyższenia bezpieczeństwa energetycznego kraju.

** Negocjacje*

Polska zadeklarowała w swym wyjściowym stanowisku wdrożenie całości dorobku prawnego UE z wyjątkiem przepisów dotyczących obowiązkowych zapasów paliw.

** Wynik negocjacji*

Uzyskano czteroletni okres przejściowy w zakresie obowiązku utrzymywania minimalnych zapasów ropy naftowej i/lub paliw ciekłych.

15. Polityka przemysłowa
29 października 1998 - 19 maja 1999

** O co chodzi?*

O restrukturyzację i prywatyzację przemysłu (szczególnie żelaza i stali oraz górnictwa węgla kamiennego) w celu wzrostu konkurencyjności przemysłu, sprostania warunkom liberalizacji handlu i wzrastającemu dostępowi do polskiego rynku przedsiębiorstw unijnych i światowych. Powinno to w efekcie spowodować wzrost zaufania zagranicznych inwestorów.

** Negocjacje*

Prawodawstwo unijne w tym zakresie nie wymaga włączania do prawa krajowego. Stanowi zestaw generalnych wytycznych w sprawie kierunków rozwoju przemysłu.

** Wynik negocjacji*

Zadeklarowano akceptację istniejącego prawa unijnego, bez występowania o okresy przejściowe. Potwierdzono gotowość przyjęcia i stosowania uregulowań wydanych przez EWWiS, gdyby pozostały one w mocy po dacie przystąpienia Polski do UE (traktat o EWWiS wygaś w lipcu 2002).

16. Małe i średnie przedsiębiorstwa
29 października 1999

** O co chodzi?*

Pomimo tego, że polityka wobec przedsiębiorstw jest w UE domeną państw (a nie całej wspólnoty), w ramach dorobku wspólnotowego znajdują się akty prawne wiążące państwa członkowskie, które dotyczą głównie wspierania małych i średnich przedsiębiorstw. Chodzi więc o poprawę otoczenia ich działalności.

** Negocjacje*

Otwarcie i zamknięcie rokowań nastąpiło tego samego dnia. Polska w pełni zaakceptowała dorobek prawny UE, bez ubiegania się o okresy przejściowe.

** Wynik negocjacji*

Przedsiębiorstwa uzyskały możliwość korzystania z funduszy strukturalnych. Polska jest sygnatariuszem Europejskiej Karty Małych Przedsiębiorstw oraz uczestnikiem wspólnotowego programu wspierania przedsiębiorstw i przedsiębiorczości w sektorze MSP.

17. Nauka i badania
10 listopada 1998

** O co chodzi?*

O wdrażanie programów badawczych, współpracę między przedsiębiorstwami, instytucjami badawczymi i uniwersytetami, wspieranie postępu naukowe-go w celu podniesienia konkurencyjności europejskiego przemysłu, przyspieszenia rozwoju technologicznego i poprawy warunków życia obywateli.

** Negocjacje*

Otwarto i zamknięto rozmowy jednego dnia, w trakcie posiedzenia Konferencji Akcesyjnej.

** Wynik negocjacji*

Zadeklarowano przyjęcie całego dorobku prawnego bez występowania o okresy przejściowe.

18. Edukacja, kształcenie i młodzież
10 listopada 1998

** O co chodzi?*

O dostosowanie aktów prawnych, określających kierunki polityki edukacyjnej UE w sferze kształcenia ogólnego, zawodowego, początkowego i ustawicznego, szkolnictwa wyższego oraz działania na rzecz młodzieży, a także koordynację programów współpracy. Na mocy Układu Europejskiego, Polska od lat uczestniczy w unijnych programach edukacyjnych (Sokrates, Leonardo da Vinci, Młodzież).

** Negocjacje*

Rozmowy zaczęły się i zakończyły na sesji Konferencji Akcesyjnej. Polska zadeklarowała gotowość przyjęcia całej legislacji wspólnotowej.

** Wynik negocjacji*

Uregulowano kwestie podejmowania i odbywania studiów, uczestnictwa w badaniach naukowych i szkoleniach przez cudzoziemców, zapewniono dzieciom pracowników migrujących możliwość nauki języka polskiego. Osoby nie będące obywatelami polskimi, które nie znają języka polskiego, a podlegają obowiązkowi szkolnemu, mają prawo do dodatkowej, bezpłatnej nauki języka polskiego.

19. Telekomunikacja i technologie informacyjne
29 października 1998 - 22 czerwca 1999

** O co chodzi?*

O ujednoczenie przepisów prawa obejmujących liberalizację rynku tech-

nologii informacyjnych, usług pocztowych i telekomunikacji satelitarnej.

** Negocjacje*

Polska zadeklarowała wdrożenie prawodawstwa wspólnotowego przed datą uzyskania członkostwa.

** Wynik negocjacji*

Uzgodniono półtoraroczny okres przejściowy, umożliwiający stopniową restrukturyzację i modernizację narodowego operatora - Poczty Polskiej (obniżony limit wagowy). Liberalizacja rynku telekomunikacyjnego, obejmująca międzynarodowe publiczne usługi telekomunikacyjne, telefoniczne i telegraficzne polegać będzie na zniesieniu ograniczeń w dostępie na rynek.

20. Kultura i polityka audiowizualna
29 października 1998 - 4 grudnia 2001

** O co chodzi?*

O europejską politykę kulturalną (program Kultura 2000) i politykę w zakresie telewizji (dyrektywa o telewizji bez granic), obejmującą swobodę transmisji, promocję twórczości europejskiej, ochronę widzów w zakresie reklam potencjalnie szkodliwych dla dzieci.

** Negocjacje*

Polska zobowiązała się przyjąć cały dorobek prawny.

** Wynik negocjacji*

Uznano konieczność dostosowania ustawy o radiofonii i telewizji do postanowień dyrektywy telewizji bez granic.

21. Polityka regionalna i koordynacja instrumentów strukturalnych
6 kwietnia 2000 - 1 października 2002

** O co chodzi?*

O spójną politykę społeczno - gospodarczą obejmującą wspieranie rozwoju regionów zacofanych, niwelowanie różnic w poziomie rozwoju regionów za pomocą funduszy strukturalnych przeznaczanych na walkę z bezrobociem, budowę dróg, autostrad, linii kolejowych, modernizację. Fundusze strukturalne stanowią największą część pomocy dla Polski.

** Negocjacje*

Polska przyjęła całość dorobku prawnego UE, nie występując żadne okresy przejściowe. Wyraziła chęć korzystania z funduszy strukturalnych i funduszy spójności na zasadach

dostępnych dla innych państw członkowskich oraz oczekiwanie objęcia całego terytorium Polski „Celem 1” funduszy strukturalnych. Negocjowano podział terytorium kraju na jednostki statystyczne NUTS, przydział funduszy oraz udział w inicjatywach wspólnotowych.

** Wynik negocjacji*

W ramach funduszy strukturalnych ustanowiono 6 programów pomocowych (konkurencyjność przedsiębiorstw, bezrobocie, rolnictwo, rybołówstwo, lokalna ochrona środowiska, rozwój lokalny), całe terytorium Polski objęte zostało „Celem 1” funduszy strukturalnych (przysługuje regionom, gdzie PKB na mieszkańca nie przekracza 75% średniej unijnej) oraz stworzono Fundusz Spójności (finansowanie dużych inwestycji - budowy dróg, mostów, oczyszczalni ścieków). Przyjęto inicjatywę wspólnotową dotyczącą współpracy transgranicznej i eliminowania dyskryminacji na rynku pracy.

22. Środowisko

7 grudnia 1999 - 26 października 2001

** O co chodzi?*

Kwestia ekologiczna ma w Europie znaczenie priorytetowe. To na naszym kontynencie działają prężne ruchy i partie ekologiczne (Zieloni współtworzą rządzącą koalicję w Niemczech, a do niedawna także we Francji). „Zielony” paradygmat tkwi dość mocno w świadomości przeciętnego Europejczyka. Jednocześnie w krajach kandydujących kwestia ta była przez długi czas mocno zaniedbana.

** Negocjacje*

Polska pierwsze ekologiczne regulacje prawne zaczęła wprowadzać dopiero na początku lat dziewięćdziesiątych, nic więc dziwnego, że negocjacje w tym rozdziale były skomplikowane. Logika negocjacji była prosta: Polska zgadzając się na konieczność dostosowania do norm unijnych próbowała rozciągnąć je w czasie. Nasi negocjatorzy podnosili fakt, że nie sposób natychmiastowo dostosować się do wyśrubowanych norm unijnych - a koszty ich szybkiego wprowadzania mogą okazać się zabójcze. A pozycje wyjściowe Polski i UE były bardzo odległe.

** Wynik negocjacji*

Udało się wynegocjować 10 z 17 okresów przejściowych. Oznacza to, że

10 unijnych dyrektyw dotyczących ochrony środowiska nie będzie nas obowiązywać natychmiast po akcesji (kwestie oczyszczania ścieków komunalnych, czy emisji zanieczyszczeń przez elektrownie) Oblicza się, że Polskę w pierwszych latach po wejściu do UE czekają dość duże wydatki na tym polu (ok. 120 mld zł w ciągu 10-15 lat). Kwestia ochrony środowiska to jednak nieuniknione wyzwanie cywilizacyjne. Dobrze, że realizowane będzie we współpracy z państwami dysponującymi sporym dorobkiem prawnym i doświadczeniem w tej dziedzinie.

23. Ochrona konsumentów i zdrowia

19 kwietnia 1999 - 19 maja 1999

Obszar dotyczący bezpieczeństwa zdrowotnego i ekonomicznego konsumentów i trybu dochodzenia konsumenckich roszczeń. Polska nie wystąpiła o żadne okresy przejściowe.

Prawdziwy wysiłek dostosowawczy w tym rozdziale spoczął na polskim parlamencie. Tak naprawdę jednak odpowiednia regulacja tej kwestii - wzmocnienie pozycji konsumenta - dokonać się będzie musiała w sferze świadomości i kontaktach międzyludzkich w „spożywcach” i „mięsnych”.

24. Wymiar sprawiedliwości i sprawy wewnętrzne

6 maja 2000 - 30 lipca 2002

** O co chodzi?*

Jeden z istotniejszych obszarów stano-wiący III filar Unii Europejskiej - kształ-tujący współpracę na płaszczyźnie politycznej. Decyzje w tej dziedzinie regulować będą stosunki na linii Polska - UE w kwestiach:

- migracji i azylu;
- granic zewnętrznych;
- walki z przestępczością zorganizowaną, handlem narkotykami, przestępczością zorganizowaną;
- działania wymiaru sprawiedliwości w sprawach cywilnych i karnych;
- uczestnictwa Polski w strefie Schengen.

** Negocjacje*

Ambicją Polski było natychmiastowe korzystanie z przywileju wejścia do strefy Schengen - obszaru, w którym granice wewnętrzne UE są zlikwidowane. Jednocześnie przyjęliśmy konieczność uszczelnienia granicy wschodniej (będzie to przecież granica zewnętrzna UE). Pociągnie to za sobą m. in. wprowadzenie z dniem 1 VII 2003 obowiązku wizowego dla obywa-

teli Białorusi, Rosji, Ukrainy.

** Wynik negocjacji*

W najważniejszej dla RP kwestii uczestnictwa w strefie Schengen nie udało się uzyskać automatycznego uczestnictwa z pierwszym dniem członkostwa. Decyzja o zniesieniu kontroli na granicy wewnętrznej podjęta zostanie oddzielnie w stosunku do każdego nowego członka.

Wraz z wejściem do UE Polska stanie się uczestnikiem wielorakich akcji wymierzonych w przestępczość zorganizowaną, korupcję czy handel narkotykami.

Ważnym wymiarem współpracy będzie współdziałanie w ramach Europolu.

25. Unia celna

21 czerwca 1999 - 29 marca 2001

** O co chodzi?*

Wejście Polski do UE ma w perspektywie doprowadzenie do stworzenia jednolitego obszaru celnego. Polska będzie ważnym ogniwem tego organizmu jako, że nasza wschodnia i północna granica będzie granicą Unii Europejskiej. Regulacje z tego obszaru dotyczą przede wszystkim współpracy i pomocy w sprawach celnych i zwalczania obrotu nielegalnymi towarami.

** Negocjacje i ich wynik*

Dla UE ważne było przede wszystkim to jak skutecznie wprowadzić w życie i usprawnić kontrolę celną (zwłaszcza na granicy wschodniej).

Ma to się stać dzięki zapowiadanej informatyzacji i modernizacji polskich urzędów celnych, walki z korupcją wśród celników i poszerzenia ich uprawnień operacyjnych. To sprawa priorytetowa dla całej UE - dlatego zasadnym jest oczekiwanie stosunkowo rozbudowanej i kompleksowej pomocy z jej strony. Zwłaszcza, że wpływy z ceł stanowią ważny element budżetu Unii. Zaostrzenie uregulowań w kwestiach celnych zaowocuje pewnie ograniczeniem handlu przygranicznego i innych półlegalnych inicjatyw - które wrosły już w krajobraz naszego kraju - i to nie tylko wschodnich jego rubieży.

26. Stosunki zewnętrzne

19 maja 1999 - 12 listopada 1999

** O co chodzi?*

Choć w praktyce nie sprawiał ten rozdział poważnych problemów negocjacyjnych, dotyka kwestii dość wrażliwej. Zwłaszcza w kontekście

rozważań o suwerenności i jej zagrożeniach, jakie niesie członkostwo w UE. Problem jest jednak tylko pozorny. Tak naprawdę bowiem rozdział ten reguluje kwestie współpracy handlowej z państwami trzecimi i umów o wzajemnym popieraniu inwestycji. Kształtowanie natomiast stosunków międzynarodowych w kwestiach politycznych pozostaje wciąż w dużej mierze w gestii państw narodowych.

**Negocjacje*

Polska już na wstępie wyraziła gotowość wypowiedzenia wszelkich układów handlowych sprzecznych z prawem wspólnotowym. I nie jest to wcale dyktat - raczej przejaw zdrowego rozsądku. Wszak to UE jest od naszym głównym partnerem handlowym, a regulacje w tej dziedzinie mają ten proces wzmacniać.

Polska przyjęła zasadę koordynowania przez UE swych działań na forum WTO i OECD.

**Wynik negocjacji*

Z dniem wejścia do UE Polska staje się stroną takich umów międzynarodowych jak:

- Układ o stworzeniu Europejskiego Obszaru Gospodarczego z 1992 r. - To obszar złożony z państw „piętnastki“ oraz Islandii, Liechtensteinu i Norwegii - będący obszarem budowania wspólnego rynku. Szczegóły naszego członkostwa w tym organizmie są właśnie negocjowane.

- Porozumienie z krajami Afryki, Karaibów i Pacyfiku

- Układy Europejskie (z państwami stowarzyszonymi) - szybszy dostęp ich towarów na nasz rynek itp.

- Układ w sprawie współpracy i partnerstwa z Rosją

- Układ o Partnerstwie i Stabilizacji (Bałkany)

Pytaniem, na które na razie nie łatwo odpowiedzieć, jest status naszych przyszłych kontaktów handlowych ze Stanami Zjednoczonymi.

**27. Wspólna Polityka Zagraniczna i Bezpieczeństwa
10 listopada 1998- 6 kwietnia 2000**

**O co chodzi?*

Przed wszystkim chodzi tu o dostosowanie polskiego ustawodawstwa do polityki UE w zakresie II Filaru, jak kształtować będziemy nasze stosunki polityczne z krajami trzecimi i organizacjami międzyrządowymi. To obszar na którym integracja postępuje stonkowo najwolniej - wydaje się, że

kluczowe decyzje i zmiany podejmowane będą już po naszym wejściu w strukturę UE.

**Negocjacje i wynik*

Polska już po przemianach 1989 roku obrała wyraźny europejski kurs w polityce zagranicznej. Rozpoczęliśmy starania o uczestnictwo w strukturach unijnych i Sojuszu Północnoatlantyckim. Polska od 2000 roku uczestniczy w pracach nad Europejską Tożsamością Bezpieczeństwa i Obrony - projektu, który ma uniezależnić Europę pod względem militarnym od Stanów Zjednoczonych. Ten kierunek zgodny jest z polityką większości państw UE toteż negocjacje w obszarze Wspólnej Polityki Zagranicznej Bezpieczeństwa zakończyły się pełną akceptacją przez RP kierunku i mechanizmów współpracy w ramach II filaru UE.

**28. Kontrola Finansowa
6 kwietnia 2000- 14 czerwca 2000**

**O co chodzi?*

Kwestia kontroli finansów publicznych w ramach UE ma przede wszystkim na celu zabezpieczenie Wspólnoty przez destabilizacją spowodowaną nieodpowiedzialną polityką finansową rządów narodowych.

**Negocjacje i wynik*

Najważniejszą decyzją polskich negocjatorów było tu przyjęcie ustawy o kontroli wewnętrznej finansów publicznych (czyli z grubsza budżetu). Przyjęcie takich uregulowań było warunkiem zamknięcia negocjacji w tym obszarze i ma usprawnić działanie administracji publicznej - zwłaszcza w kontekście gospodarowania przyszłymi środkami z UE.

**29. Finanse i Budżet
26 maja 2000- 13 grudnia 2002**

**O co chodzi?*

- Ustalenie sposobu wnoszenia przez Polskę wpłat do budżetu unijnego;
- Reguły korzystania ze wspólnotowych środków budżetowych.

**Negocjacje*

Burzliwe, ważne, efektowne - bo dotyczyły realnych pieniędzy które mamy wpłacić i otrzymać. Jeden z hitów tych negocjacji - uzgodniony dopiero na szczycie w Kopenhadze. Stanowisko Polski zawierało się w słowach: Wytargować jak najwięcej

(by nie wpłacać więcej do unijnego budżetu niż stamtąd brać - słowem by nie być płatnikiem netto) i uniknąć kryzysu finansów publicznych.

**Wynik*

Ocenę niech uformuje sobie każdy - bo temat był jednym z najwdzięczniejszych „hitów medialnych“ w historii tych negocjacji.

Polska otrzymała dodatkowe środki w postaci:

- 280 mln euro na lata 2004 - 2006 na dostosowanie granicy zewnętrznej i lotnisk do wejścia w strefę Schengen.

- 1,4 mld euro na lata 2004 - 2006 na niwelowanie negatywnych dla budżetu państwa skutków niedopasowania przepływu pieniędzy na linii Bruksela - Warszawa. Środki te pochodzą będą po części z przesunięcia innych funduszy strukturalnych przysługujących Polsce.

**30. Instytucje
22 kwietnia 2002**

W oparciu o postanowienia Traktatu Nicejskiego postanowiono, że Polska będzie reprezentowana w strukturach unijnych na następujących zasadach:

Parlament Europejski:
54 miejsca (na 732);

Rada Unii Europejskiej:
27 głosów (na 321) -
od 1 listopada 2004;

Komisja Europejska: prawo do jednego Komisarza w ramach określonej procedury;

Trybunał Sprawiedliwości:
1 sędzia (w Sądzie Pierwszej Instancji - co najmniej 1);

Trybunał Rozrachunkowy:
1 przedstawiciel;

Komitety: Ekonomiczny Społeczny, Regionów: po 21 miejsc;

Język polski stanie się jednym z oficjalnych języków UE.

opr.:
MARIUSZ KUBIK
OLGA PULWARSKA
RAFAŁ WOŚ

Opracowano na podstawie „Raportu na temat rezultatów negocjacji o członkostwo Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej“, dostępnego w całości na stronie internetowej Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej (<http://www.ukie.gov.pl>). Raport dostępny jest również na stronie Polskiej Fundacji im. Roberta Schumana, w dziale „materiały“.

Daty pod tytułami poszczególnych rozdziałów negocjacyjnych oznaczają terminy rozpoczęcia i zakończenia rokowań. (M.K.)

Młodzież-Rolnictwo-Unia Europejska

3 grudnia 2002 roku w Auli Kryształowej Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie odbyła się konferencja „Młodzież - Rolnictwo - Unia Europejska” współorganizowana przez Polską Fundację im. Roberta Schumana. Nie bez przyczyny odbyła się na terenie kampusu im. Edwarda Raczyńskiego w SGGW - to ta właśnie uczelnia kształci młodzież na kierunkach rolniczych, przygotowując do pracy w nowej rzeczywistości, jaka nastąpi po wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej.

Słowo wstępne wygłosił gospodarz konferencji, rektor uczelni **prof. dr hab. Tomasz Borecki**, mówiąc o historii SGGW, która wiąże się z tradycjami i dorobkiem powstałego w 1816 roku Instytutu Agronomicznego w Marymoncie, przekształconego w 1840 roku w Instytut Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa. Władze carskie doprowadziły do okresowego zawieszenia działalności Uczelni. Instytut odrodził się w Puławach w 1869 roku, a następnie po kilku kolejnych przekształceniach w 1918 roku powstała Królewsko-Polska Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego z siedzibą w Warszawie. W 1919 roku Uczelnia została upaństwowiona i nazwana Szkołą Główną Gospodarstwa Wiejskiego. Wśród profesorów znalazło się wielu uczonych o europejskiej sławie, którzy oprócz rozwijania działalności naukowej odegrali wielką rolę w tworzeniu niepodległego Państwa Polskiego.

Prof. Borecki podkreślił, iż Uczelnia dostrzega zmiany zachodzące w Polsce w związku z integracją

europejską i rozwija się, uwzględniając potrzeby rynku pracy, które będą szczególnie widoczne po wstąpieniu Polski w struktury unijne. Dlatego powstają i rozwijają się kierunki przyszłościowe np. informatyka i ekonometria, której absolwenci mogą być zatrudnieni m.in. w administracji państwowej i samorządowej, czy ośrodkach przetwarzania informacji rolniczej na potrzeby wspólnej polityki rolnej Unii Europejskiej.

Po krótkiej przerwie **Róża Thun**, Prezes Polskiej Fundacji im. Roberta Schumana rozpoczęła drugą część konferencji, na którą złożyły się referaty wraz z dyskusją panelową. Zofia Krzyżanowska, absolwentka Wydziału Ekonomiczno-Rolniczego SGGW, obecnie związana z Fundacją Programów Pomocy dla Rolnictwa (<http://www.fapa.com.pl>) przedstawiła stan negocjacji akcesyjnych w obszarze - rolnictwo. Referat „Rolnictwo Polskie w przeddzień wejścia do UE” wygłosił **dr inż. Edward Majewski** z SGGW.

Następnie głos zabrał gość specjalny konferencji - **Jan Nowak-**

Jeziorański, który mówił zebrany, dlaczego należy powiedzieć „tak” dla przystąpienia Polski do UE. Nie krył zadowolenia, jakie wiązało się z możliwością jego obecności na konferencji poświęconej polskiemu rolnictwu, w której wzięła udział młodzież średnich szkół rolniczych. Wystąpienie b. Dyrektora Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa i powitanie autora „Wojny w eterze” i „Kuriera z Warszawy” przez Różę Thun i Piotra Nowina - Konopkę publikujemy poniżej.

Druga część debaty przeznaczona była na otwartą dyskusję pomiędzy panelistami a pozostałymi uczestnikami konferencji. Z sali padło wiele pytań, które zostały rzetelnie wyjaśnione. Na zakończenie **dr Anna Grontkowska** i **dr Wiesław Szulc** z SGGW omówili regulamin konkursu „Jak zreformować gospodarstwo mojego ojca”.

BOŻENA SZMURŁO
b.szmurlo@wp.pl

Autorka jest studentką II roku stosunków międzynarodowych Collegium Civitas.

Celem Konkursu „Jak zreformować gospodarstwo mojego Ojca” jest popularyzacja i pogłębianie wiedzy rolniczej, a także pomoc w poszukiwaniu kandydatów na wyższe uczelnie rolnicze. Organizatorem Konkursu jest Polska Fundacja im. Roberta Schumana z siedzibą w Warszawie. Współorganizatorem jest 9 uczelni rolniczych w Polsce. Konkurs jest 2 stopniowy i obejmuje:

ETAP I - rejonowy, przeprowadzany przez poszczególne uczelnie na swoim terenie; ETAP II - ogólnopolski. Etap I przewiduje tylko merytoryczną ocenę pracy. Etap II przewiduje finał ustny.

Poszczególne etapy Konkursu przeprowadzają zespoły wewnętrzne powoływane przez Rektorów poszczególnych uczelni rolniczych oraz zespół centralny składający się z przedstawicieli zespołów wewnętrznych. Wszystkie zespoły składają się z pracowników naukowych poszczególnych uczelni rolniczych. Zespół centralny ma swoją siedzibę w SGGW w Warszawie.

Konkurs przeznaczony jest dla uczniów wszystkich szkół średnich w Polsce, klas przedmaturalnej i maturalnej. Uczniowie zgłaszają swój udział w konkursie dobrowolnie. Każda szkoła może wystawić dowolną ilość uczestników. Uczniowie zakwalifikowani do etapu II zwolnieni są z zajęć

szkolnych na czas niezbędny do udziału w Konkursie. Polska Fundacja im. Roberta Schumana pokrywa koszty wyżywienia i noclegów uczestników i opiekunów, oraz funduje nagrody rzeczowe dla laureatów Konkursu.

Konkurs rozróżnia laureatów i finalistów. Finalistów Konkursu zostaje uczeń skierowany przez zespół wewnętrzny na stopień ogólnopolski. Ilość finalistów określa zespół wewnętrzny w ilości do 5 osób, jednak nie więcej niż 10 % zgłoszonych. Zespół centralny przyznaje tytuł laureata oraz ustala liczbę miejsc premiowanych tym tytułem. Laureat Konkursu ma prawo do studiowania na dowolnie wybranej uczelni rolniczej, na dowolnie wybranym przez siebie kierunku studiów. Finaliści Konkursu mają prawo do studiowania na dowolnym kierunku studiów, na uczelni, która wyłoniła ich podczas eliminacji I stopnia.

Każdy uczestnik Konkursu przesyła do poszczególnych zespołów wewnętrznych 2 egzemplarze pracy konkursowej. Praca konkursowa nie może przekraczać 50 stron. Praca oceniana jest z zakresu: produkcji roślinnej, produkcji zwierzęcej, lub ekonomii.

Eliminacje do Konkursu odbywają się w jednolitych terminach: spotkanie informacyjne - do połowy listopada; etap wewnętrzny - prace konkursowe powinny wpłynąć do końca

lutego; etap ogólnopolski - prace konkursowe powinny wpłynąć z rejonów do 15 kwietnia; ogłoszenie wyników i rozdanie zaświadczeń odbywa się podczas Polskich Spotkań Europejskich w maju.

Zespół centralny może dokonywać wyróżnienia najlepszej szkoły stosując kryteria ilości laureatów lub finalistów. Zespół centralny może dokonać wyróżnienia nauczycieli - opiekunów.

Zespół Centralny może wystąpić za pośrednictwem danej uczelni z wnioskiem o nagrodę Ministra Edukacji Narodowej dla członka zespołu wewnętrznego lub centralnego lub dla nauczyciela, którego uczniowie odnoszą systematyczne sukcesy w Konkursie.

Podział na rejony Konkursu wiąże się z rozmieszczeniem uczelni rolniczych oraz z podziałem administracyjnym Polski i wygląda następująco:

Lp.	Uczelnia wyższa	województwo
1	ATR Bydgoszcz	Kujawsko - pomorskie, pomorskie
2	AR Kraków	Małopolskie, śląskie, świętokrzyskie
3	AR Lublin	Lubelskie, podkarpackie
4	AR Poznań	Wielkopolskie, lubuskie
5	Akademia Podlaska	podlaskie
6	AR Szczecin	zachodniopomorskie,
7	SGGW	mazowieckie, łódzkie
8	Uniwersytet Warmińsko - Mazurski	warmińsko - mazurskie
9	AR Wrocław	dolnośląskie, opolskie

Zespół centralny oraz zespoły wewnętrzne przechowują prace do końca roku kalendarzowego w którym kończy się edycja konkursu.

* * *

Jan Nowak-Jeziorański, b. dyrektor Sekcji Polskiej Radia Wolna Europa, publicysta i autor wspomnień, był gościem konferencji „Młodzież - Rolnictwo - Unia Europejska”

PIOTR NOWINA-KONOPKA: Ludzie Polskiej Fundacji im. Roberta Schumana pragną powitać człowieka-instytucję. Czasem, choć niezbyt często - bywa tak, że ludzie stają się instytucjami. To muszą być wielcy ludzie, którzy latami dawali wyraz swojej wyobraźni, wierności sprawom, którym służyli. To jest właśnie przypadek Jana Nowaka - Jeziorańskiego, którego losy rzucały po świecie. Polska przez te wszystkie lata podlegała, jak to się niegdyś mówiło, ciężkim terminom. Pan Dyrektor Nowak - Jeziorański też podlegał ciężkim terminom i przeżywał razem z nami, choć w oddali, to co przeżywaliśmy tutaj w kraju.

Jeżeli dzisiaj, w 2002 roku możemy powiedzieć, że jesteśmy wolnymi ludźmi w wolnym kraju, to zawdzięczamy to w ogromnym stopniu talentowi, oddaniu, wierności, pracowitości, którą na rzecz Polski świadczył Dyrektor Jan Nowak - Jeziorański, któremu za to dziękujemy. Któremu dziękujemy też za to, że dożywszy swego wspaniałego wieku nie przestał czynnie współdziałać na rzecz polskich spraw. Za to, że zgodził się być tu dziś z nami na spotkaniu, które jest poświęcone następnej wielkiej przygodzie i wyzwaniu, które stoi przed Polską. Za to, że angażuje się w debaty publiczne, które dotyczą członkostwa Polski

w Unii Europejskiej. Panie Dyrektorze, Pan wiele lat żył poza Polską. Jeżeli jeszcze Panu tego nie powiedziałem dość wyraźnie, to chcę powiedzieć jeszcze wyraźniej: nie tylko dobrze, że Pan wrócił, dobrze że jest Pan dalej z nami, że się Pan angażuje w sprawy, od których zależy przyszłość Polski. Dziękujemy za to.

RÓŻA THUN: Doświadczam wzruszenia za każdym razem jak widzę Pana w Polsce, szczególnie w sytuacjach publicznych, bo muszę przyznać, że w latach młodości, kiedy byłem w wieku większości osób na tej sali, to nigdy się nie spodziewałam, że do tego kiedykolwiek dojdzie. Że Pan będzie w Polsce publicznie występować, a że ja będę Pana zapowiadać, to już w ogóle...

Jedna z Pań przyniosła na to spotkanie „Kuriera z Warszawy” - dawne „podziemne” wydanie i prosiła Pana Dyrektora o podpis. Będąc w waszym wieku zajmowałam się drukowaniem tego „Kuriera z Warszawy” gdzieś, jakimiś farbami w jakiejś piwnicy. Przesadywałam za to w areszcie. A jak gdzieś zniktałam zupełnie i rodzice nie wiedzieli, co ze mną się dzieje, dowiadywali się, słuchając głosu Pana Dyrektora, że jestem w areszcie na Batorego. Jakimś cudem te wiadomości przenikały do Monachium, do Radia Wolna Europa

i ono informowało o tym w Polsce. I my, siedząc wtedy w aresztach i starając się wywalczyć wolną Polskę wiedzieliśmy, że nasz Dyrektor nie da nam zniknąć z powierzchni ziemi, że mamy swoich ludzi, którzy bronią naszych praw, walczą o wolną Polskę, chociaż sami nie mogą do Polski przyjechać. Moja generacja takim właśnie stosunkiem otaczała Pana Dyrektora. Naprawdę się nie spodziewałam, że będzie Pan tutaj z nami zasiadał i jest to dla mnie wielką radością.

Dodam jeszcze anegdotkę na zakończenie. Kiedyś, jeszcze w czasach komunistycznych, zdarzyło się, że byłem w Monachium. Pan Jan Nowak - Jeziorański kierował Rozgłośnią Polską Radia Wolna Europa i była tam wtedy jakaś uroczystość. Było bardzo dużo ludzi, siedzieliśmy przy stoliku i chodzili fotografowie i od czasu do czasu robili zdjęcia. Pan Dyrektor zasłaniał się przed fotografami i mówił: nie chcę żeby miała Pani ze mną zdjęcia. Pani wraca do Polski, to bardzo niedobrze mieć ze mną zdjęcia. Rzeczywiście tak było. Dziś, w wolnej Polsce przysuwamy się do Pana, bo chcemy mieć z Panem zdjęcia. To jest właśnie Polska wolna i demokratyczna, zmierzająca ku Europie.



Foto: M. Kubik

Polska droga do Unii Europejskiej

JAN NOWAK - JEZIORAŃSKI

Przyjechałem do Polski i osiedliłem się tu na stałe kierując się przeświadczeniem, że w Waszyngtonie niewiele już można było zdziałać. Minął już okres, kiedy walczyło się o pomoc dla prasy niezależnej, dla dysydentów, później dla „Solidarności”, czy dla rządu Polski niepodległej, która odzyskała swoją suwerenność, właściwie minął. Polska jest w NATO, a następne wyzwanie to wejście do Unii Europejskiej - integracja, która jest, w moim przekonaniu, wielką szansą historyczną. Sądziłem, że Stany Zjednoczone nie mają z tym już wiele wspólnego i że następnym zadaniem jest włączenie się w zabiegi, aby referendum wypadło pozytywnie. Nie byłoby chyba większej tragedii, niż gdyby sami Polacy odrzucili tę niepowtarzalną szansę historyczną. Interesuje mnie głównie technika przekonywania, bo w tym zakresie mam doświadczenie. Byłem przez blisko 25 lat kierownikiem Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa, przedtem pracowałem w polskiej sekcji BBC i moim zawodem była sztuka przekonywania ludzi. Prosto z tej konferencji udaję się na spotkanie ze Sławomirem Wiatrem, który jest odpowiedzialny z ramienia rządu za informację o korzyściach przystąpienia Polski do Unii. Nie należę do jego formacji, powiem raczej, że całe życie ją zwalczałem, ale uważam, że jeśli chodzi o tę sprawę, w interesie polskiej racji stanu musi powstać wspólny front wszystkich, którzy rozumieją konieczność przystąpienia Polski do UE i potrafią w sposób skuteczny przeciwstawić się tym, którzy tę szansę chcą przekreślić.

Sądzę, że za dużo jest w tej chwili tasiemcowych artykułów. Potrzeba pół godziny czasu, aby uważnie taki artykuł przeczytać. Za mało jest takich ujęć, które przemawiają do prostego człowieka. Trzeba mu odpowiedzieć na pytanie,

dłaczego mam głosować w referendum za przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej? Ująłem to sobie w prostych punktach, dlaczego będę głosował za referendum za przystąpieniem Polski i namawiał innych, żeby uczynili to samo. Ogłosił je polski „Newsweek”. Chciałbym to powtórzyć, bo nie każdy czyta ten tygodnik.

Po pierwsze: integracja, łączenie europejskich i atlantyckich struktur obronnych i gospodarczych jest najlepszą metodą zapewnienia państwu bezpieczeństwa i rozwoju gospodarczego. Między wojnami pokój i bezpieczeństwo miała zapewnić równowaga sił. A więc podział na bloki potencjalnych nieprzyjaciół. Polityka równowagi pchnęła Hitlera do podjęcia wyścigu zbrojeń i skończyła się wybuchem II wojny światowej. Ameryka i Europa nie szukają dziś bezpieczeństwa w równowadze sił, lecz w integracji obronnej państw Wspólnoty Atlantyckiej i w integracji gospodarczej Wspólnoty Europejskiej.

Po drugie: Polska należała i należy do Europy rozumianej jako wspólnota wartości moralnych i materialnych tkwiących w dekalogu i Ewangelii. Wartości wspólnych wszystkim, wierzącym czy niewierzącym, których łączą zasady demokracji i poszanowania praw ludzkich. Polska od wieków znajdowała się w orbicie wpływów Europy Zachodniej i zawsze ku niej ciążyła. Przyjęliśmy chrześcijaństwo z Rzymu, który jest stolicą religii wyznawanej przez większość społeczeństwa. O naszym związku z Zachodem świadczą choćby dzieła architektury romańskiej, gotyku i baroku na naszych ziemiach, świadczy alfabet łaciński (przez długi czas łacina była naszym drugim językiem). Wpływy Europy Zachodniej widoczne są bardzo mocno w polskiej

sztuce i literaturze. Polska pozostawiona poza nawiasem UE przestała by być sobą.

Po trzecie: Polska nie jest samowystarczalna, autarkia byłaby dla niej samobójstwem. Ażeby zaspokajać swoje potrzeby i rozwijać się, musi sprowadzać towary i usługi z zewnątrz, aby płacić za nie - musi eksportować towary i usługi. Otwarcie przed Polską największego na świecie rynku zbytu, jakim jest UE, stanowi niepowtarzalną szansę historyczną znacznej ekspansji wymiany handlowej. Natomiast odgradzanie się od wspólnego rynku skazało by kraj na permanentne ubóstwo. Jeśli tak się stanie, Polska będzie pozostawać coraz bardziej w tyle za tym burzliwym postępem, który związany jest ze scalaniem się rynków europejskich. Stanie się organizmem słabym, a więc przedmiotem pokusy ze strony silniejszych.

Po czwarte: przynależność do UE jest warunkiem zachowania niepodległości państwa. Przewaga wspólnego rynku wobec izolowanej Polski byłaby tak wielka, że UE mogłaby nam dyktować jednostronnie warunki handlu, mogłaby także cofnąć już przyznane przywileje. Stając się pełnoprawnym członkiem UE Polska nie będzie już przedmiotem decyzji podejmowanych przez obcych, lecz stanie się podmiotem, a więc czynnikiem współdecydującym w sprawach, które dotyczą jej samej lub innych. Jako członek Unii Polska będzie wywierała wpływ na jej kształt. Przystąpienie Polski do Unii będzie spełnieniem zasady: „nic o nas bez nas”.

Po piąte: przynależność do Wspólnoty Europejskiej, usuwając zapory celne, paszportowe, wizowe, kontrole graniczne, wprowadzając swobodę podróży i wybór miejsca zamieszkania, nauki i pracy, zwiększy wielokrotnie obszar wolności człowieka rozszerzając jego możliwości wyboru.

Po szóste: przystąpienie Polski do UE będzie ogromnym wyzwaniem dla przedsiębiorców, rolników i robotników. Stanie się potężnym bodźcem,

dopingiem zmuszającym do konkurencji i zwycięskiego przetrwania. Już poznałem to społeczeństwo, obserwując je na przestrzeni ostatnich dwunastu lat - jego atutem nie jest majątek i surowce, lecz nieprawdopodobny zasób sił żywotnych, ducha przedsiębiorczości i inicjatywy.

Jestem przekonany, że pod wpływem konieczności związanych z przystąpieniem do Unii dojdzie do zrywu pomysłowości i inicjatywy. Pamiętam przerażający obraz Polski w roku 1989, byłam wstrząśnięty widokiem zaniedbanych miast, brakiem ruchu kołowego w odróżnieniu od Zachodu i straszliwym zaniedbaniem jakie widziałem - ubóstwem ludzkim, które rzucało się w oczy. Porównuję to z obecnym stanem, gdzie przynajmniej fasada niczym nie różni się właściwie od tego, co widziałem w Stanach Zjednoczonych - oczywiście tyły tej fasady bywają niesłychanie ubogie, ale postęp, który się dokonał w ciągu tego czasu, jest czymś niezwykłym. Sądzę, że skoro Polacy potrafili w ciągu dwunastu lat zmienić oblicze tej ziemi, potrafią przełamać również trudności związane z przystąpieniem Polski do wspólnego rynku - że będą potrafili tę szansę wykorzystać.

Po siódme i ostatnie: konieczność spełnienia warunków przyjęcia do UE zmusiła rządzących do ujednoczenia ustawodawstwa i unowocześnienia państwa i jego struktur. Wpływy netto jak również dopłaty dla rolników będą potężnym zastrzykiem ożywiającym gospodarkę polską i umożliwiającym rozbudowę infrastruktury, a więc rozbudowę dróg i autostrad oraz innych strategicznych inwestycji, które będą finansowane przez państwo przy znacznym udziale wpłat z UE. Pomyślnie dla Polski prognozy zwiększą znacznie dopływy kapitałów inwestycyjnych, które stwarzając miejsca pracy doprowadzą do zmniejszenia bezrobocia..

Będę głosował „za”, ponieważ odrzucam argumenty tych, którzy chcą głosować przeciwko przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej.

Argument pierwszy: Włączenie Polski do Unii Europejskiej doprowadzi do utraty poczucia tożsamości przez Polaków.

Odpowiedź: wystarczy spojrzeć na dotychczasowych członków UE, aby przekonać się, że to nieprawda. Ani Grecja, ani Hiszpania, ani Irlandia nie skarżą się, aby osłabło poczucie ich odrębności technicznej i przywiązania do własnego dziedzictwa.

Argument drugi: przyłączenie Polski do UE otworzy drogę wirusowi rozkładu moralnego, który występuje

jako argument przeciwko przystąpieniu Polski do UE. Przeciwnicy integracji twierdzą, że zrównanie gospodarczych praw cudzoziemców i obywateli doprowadzi do wykupienia ziemi, nieruchomości, fabryk przez obcych. Tak się złożyło, że kiedy ustąpiłem z „Wolnej Europy”, to przez blisko dwa lata mieszkaliśmy w domku weekendowym, który kupiliśmy sobie w Tyrolu austriackim.



Od lewej: Tomasz Borecki (rektor SGGW), Piotr Nowina-Konopka, Jan Nowak - Jeziorański, Róża Thun. Warszawa, 3 grudnia 2002 r. (Foto: M. Kubik)

w bogatych społeczeństwach Zachodu. Tego argumentu nie można z miejsca odrzucać. Znamiona rozkładu moralnego istotnie występują w krajach rosnącego dobrobytu. W społeczeństwach konsumpcyjnych zezwalających na wszystko, co nie jest sprzeczne z prawem dochodzi do niebezpiecznego rozluźnienia hamulców moralnych i obyczajowych, lecz wirusy tego rozkładu przenikają nie przez wymianę handlową, ale przez media, dla których granice nie istnieją. To media rozpowszechniają globalne wzorce zachowania. Walka z globalną standaryzacją ludzkich dusz, zachowań i obyczajów nie polega na odgradzaniu się od świata jakimś szczelnym, chińskim murem, lecz na świadomym przeciwdziałaniu wychowawczym domu rodzinnego, kościoła, harcerstwa, a przede wszystkim samych mediów, jeśli zdołają odzyskać poczucie misji, której im niestety obecnie brakuje.

Nieograniczona wolność cudzoziemców do osiedlania się w Polsce, zakupu ziemi, używana jest także

Austriacy mieli podobne obawy, gdy przystępowali do Wspólnoty Europejskiej - obawiali się, że Niemcy, dużo bogatsi od Austriaków, wykupią wszystkie hotele i pensjonaty w atrakcyjnych rejonach kraju. I rzeczywiście tak było - oni wykupywali te obiekty, bo byli bogatsi. W tym celu Austriacy uzyskali siedmioletni okres przejściowy, który utrzymywał w mocy zakaz kupowania nieruchomości przez Niemców. W ciągu tego czasu doszło do wyrównania poziomu zamożności między Niemcami a Austrią. Rezultat był taki, że Austriacy ten okres skrócili sami, co było efektem przyjęcia Austrii do wspólnego rynku i dzisiaj niebezpieczeństwo wykupu atrakcyjnych obiektów przez Niemców nie istnieje, chociaż dawne ograniczenia przestały obowiązywać. Po prostu Niemcy utracili tą wyższość, jaką dawał im ich dużo wyższy dochód społeczny.

Przeciwnicy UE starają się wzbudzić lęk przed wpływaniem obcego kapitału na życie polityczne. Ponieważ nie mamy własnego kapitału, napływ obcego kapitału jest

warunkiem wzrostu, zatrudnienia i modernizacji produkcji. Zagrożenie powstaje dopiero wtedy, gdy kapitał zdobywa głos decydujący albo pozycję monopolistyczną, a więc, gdy nie ogranicza się do udziału w zyskach, lecz zdobywa większość udziałów i prawo decydowania, za czym idą wpływy polityczne. Jest do pomyślenia taka sytuacja: po to kupuję obiekt inwestycyjny, żeby go zamknąć i pozbyć się konkurencji. Zadaniem parlamentu i państwa będzie wprowadzenie takiego ustawodawstwa, które będzie zachęcać kapitał zagraniczny do udziału w produkcji i zysków a równocześnie zamykać drogę do dominacji monopolu i wpływów politycznych. Takie ustawodawstwo powinno i może być wprowadzone i powinno działać skutecznie.

Będę głosować za przystąpieniem Polski do UE, ponieważ przeciwnicy Unii nie umieją wysunąć żadnej, przekonującej alternatywy. Nie jest alternatywą NAFTA czyli porozumienie wprowadzające wolny handel na obszarze Stanów Zjednoczonych, Kanady i Meksyku, ponieważ te kraje nie są naszymi klientami handlowymi. W naszych obrotach zagranicznych udział tego obszaru wynosi nie więcej niż 3-4% naszych obrotów handlowych, podczas gdy wymiana z krajami UE - np. z samymi Niemcami to ponad 1/3 całego obrotu, co oczywiście wynika z bliskości geograficznej i wzajemnie uzupełniają-

cych się struktur produkcji i handlu zagranicznego

Będę głosował za wstąpieniem Polski do UE, bo ugrupowania, które się temu przeciwstawiają, nie budzą mego zaufania.

W czym interesie leżała kampania przeciwko przystąpieniu Polski do NATO, a obecnie do UE? Czy polskiej racji stanu służy rzeczywistość propaganda antyzachodnia a jednocześnie wyraźnie przebijające w tej propagandzie akcenty prorosyjskie? Czy dążenie do izolowania Polski od sojuszników zachodnich nie będzie budzić nadziei tych sił, tych elit rosyjskich, które nie wyrzekły się marzeń na odzyskanie w przyszłości, w odpowiednich okolicznościach dominującego wpływu nad sąsiadami, nie wyłączając Polski?

Przystąpieniu Polski do UE towarzyszyć będą z pewnością duże trudności dostosowawcze i nie wolno o tym nie mówić. Na krótką metę jedni skorzystają, inni stracą. W dłuższej perspektywie zyskają wszyscy.

Najbardziej niebezpieczny jest w tej chwili pewien stereotyp, który niestety się przyjął, a mianowicie, że negocjacje skończyły się niepomyślnie dla Polski, że nasze postulaty zostały odrzucone. Ten stereotyp, z pewnością nieumyślnie, wzmocnił Jarosław Kaczyński, mówiąc, że jeżeli warunki będą takie jak teraz, to on nie będzie popierał przystąpienia Polski

do Unii. Przypuszczam, że intencje były dobre, chciał dostarczyć negocjatorom argumentów i, jak się okazało, jego stronnictwo popiera obecnie wejście Polski do UE. Błędem Kaczyńskich było założenie, że krajom „piętnastki” zależało na zdobyciu polskiego rynku, więc można było wymóc na nich lepsze warunki. W rzeczywistości kraje te, a przynajmniej większość z nich, marzyły by o tym, żeby Polacy je wyręczyli i sami odrzucili przystąpienie do Unii, bo te państwa, które w tej chwili korzystają z olbrzymich korzyści, z olbrzymich zysków, zupełnie nie mają ochoty dzielić się tym z innymi, a zwłaszcza z tym krajem, który będzie ich najwięcej kosztował, bo jest największy - czyli z Polską. Nasza pozycja negocjacyjna jest bardzo słaba, bo opiera się tylko na argumentach moralnym - tzn. nie wolno dzielić Europy, nie wolno petryfikować tego podziału, który pozostawił po sobie system sowiecki. I żadne z tych państw „piętnastki” nie odważy się wziąć na siebie moralnego odium odrzucenia państw kandydujących. To był nasz jeden jedyny, główny atut.



W wystąpieniu Jana Nowaka - Jeziorańskiego zawarty został tekst pt.: „Widziane z Warszawy” opublikowany w „Newsweeku” nr 46, z 17.11.2002 r. Całość została uzupełniona i nieznacznie poprawiona przez Autora w styczniu br., z przeznaczeniem do publikacji na łamach Polskiego Kalendarza Europejskiego. (Mariusz Kubik)

Jan Nowak-Jeziorański, właściwie **Zdzisław Jeziorański** (pseudonimy: **Janek**, **Jan Zych**), ur. 1914 - dziennikarz, pisarz i działacz polityczny. Studiował prawo na uniwersytecie w Poznaniu, następnie pracował naukowo.

W czasie kampanii wrześniowej 1939 dostał się do niewoli, z której zbiegł. Od 1941 związany z Biurem Informacji i Propagandy Komendy Głównej ZWZ, uczestniczył w akcji N. W latach 1943-1945 kurier i emisariusz Naczelnego Wodza i Komendanta Głównego Armii Krajowej, odbywający wyprawy do Sztokholmu i Londynu. Przed wybuchem Powstania Warszawskiego przedostał się do Warszawy.

Po wojnie osiedlił się w Londynie i związał z ugrupowaniem Niepodległość i Demokracja. Redaktor Polskiej Sekcji Radia BBC w Londynie (1948-1952) oraz dyrektor Polskiej Sekcji Radia Wolna Europa w latach 1952-1975. Następnie przeniósł się do Waszyngtonu, członek Kongresu Polonii Amerykańskiej i jeden z jej dyrektorów. Doradca Rady do Spraw Bezpieczeństwa Narodowego Stanów Zjednoczonych Ameryki. Polskę odwiedził po wojnie po raz pierwszy w 1989 r., na stałe powrócił do kraju w 2002 r., obecnie mieszka w Warszawie.

Opublikował m.in. *63 Days. The Story of the Warsaw Rising* (pod pseudonimem J. Zych, Londyn 1945), *Polska droga ku wolności 1952-1974* (Londyn 1974). Wspomnienia: *Kurier z Warszawy* (Londyn 1978, I wydanie krajowe 1989), *Wojna w eterze. Wspomnienia 1948-1956* (tom 1, Londyn 1985) i *Polska z oddali - wspomnienia 1956-1976* (tom 2, Londyn 1988), zbiory publicystyki, m.in.: *W poszukiwaniu nadziei* (1993), *Rozmowy o Polsce* (1995), *Polska wczoraj, dziś i jutro* (1999), *Fakty, wydarzenia, opinie* (2001). Wrocławskie „Ossolineum” wydało jego korespondencję z Jerzym Giedroycem pt.: *Listy 1952-1998* (2001).

Nie stracimy naszej szansy...

Skrócony zapis audycji w Radio TOK FM (Warszawa, 23 XII 2002 r.), przygotowanej we współpracy z Polską Fundacją im. Roberta Schumana - z udziałem prof. Jacka Woźniakowskiego, Łukasza Lipińskiego („Gazeta Wyborcza”) i Róży Thun (PFRS). Rozmowa autoryzowana, tytuł od Redakcji PKE.

ROŻA THUN: Witamy Państwa na cotygodniowych „Spotkaniach z Schumanem w eterze”. Będziemy dziś z mówić o tym, co było dobre w zeszłym roku; co nam się udało a co nie, jakie szanse zmarnowaliśmy. Chcemy też powiedzieć, jakie są perspektywy na nadchodzący rok.

PROF. JACEK WOŹNIAKOWSKI*: Wydaje mi się, że największym sukcesem były nasze pertraktacje z UE. Tak, jak zapewne różne rzeczy miałbym do zarzucenia władzom, które prowadziły te rozmowy, to muszę tu powiedzieć, że całkowicie się z nimi solidaryzuję w tym, co uzyskały. Uważam, że był to rzeczywiście bardzo poważny sukces.

ŁUKASZ LIPIŃSKI: Najważniejszym osiągnięciem jest to, że negocjacje zakończyliśmy w dosyć przyzwoitym stylu i uzyskaliśmy bardzo dobre warunki. Przede wszystkim udało nam się rozwiązać najważniejszy problem z budżetem w pierwszych latach członkostwa w UE. Jest i drugi sukces, o którym też nie należy zapominać. Jak to się mówi: „z tym największy jest ambarras, żeby dwoje chciało naraz”. Takim sukcesem był październikowy Raport UE, stwierdzający, że Polska jest gotowa do wejścia do UE w 2004 r. Udało nam się nadrobić spore zaległości i na tyle przyzwoicie się przygotować, aby znaleźć się w tym raporcie jako kraj, który może wejść do UE.

R.T. - Kopenhaga się udała. Jest to na pewno kolosalny sukces, szczególnie, jeśli się czyta głosy prasy zachodniej. Oni to nawet bardziej pozytywnie oceniają niż my, ponieważ u nas szerzy się jed-

nak eurosceptycyzm. Jakie to według Panów daje perspektywy na przyszłość?

J.W. - Przede wszystkim czeka nas referendum. I to jest właśnie okazja do przegapienia. Polska specjalizowała się w swojej historii w takich właśnie przegapieniach, dawała okazji umknąć. Szalenie ważną kwestią jest frekwencja, żebyśmy się nie ośmieszili przed światem, lekceważąc szansę decydowania o sytuacji Polski w Europie właściwie na kilka pokoleń naprzód. Przez lenistwo, niechlujstwo, niedbalstwo, które często nas niestety cechują, gotowiśmy także zostawić w referendum przewagę tym nieodpowiedzialnym albo świadomie szkodliwym głosom, które nas na całe lata mogą wypchnąć poza Europę, co byłoby po prostu tragiczne.

Ł.L. - Jeszcze wracając na chwilę do szczytu w Kopenhadze - tak naprawdę o jego bezpośrednich skutkach bardzo szybko zapomnimy. To owszem jest sukces, ale tak naprawdę sukcesem będzie to, kiedy się w Unii rzeczywiście znajdziemy. Negocjowaliśmy z Unią warunki dosyć szczegółowo i dosyć długo, ale w dużym stopniu ukształtujemy je sami, dzięki temu, na ile będziemy mogli i umieli korzystać z unijnych programów. Zależy to też od tego, jak będziemy w Unii współzrządzili, bo przecież Polska stanie się jednym z krajów o poważnej pozycji politycznej. Wszystko, co najważniejsze, jest przed nami.

Przed nami też referendum. I tutaj jest rzecz, na którą już zwracano uwagę: po raz pierwszy w tym stuleciu to my Polacy możemy

decydować o sprawach dla nas najważniejszych. Decyzje nie są podejmowane gdzie indziej - choćby w Jafcie, czy w Wersalu. My możemy je sami podjąć i myślę, że to jest szansa, której nie powinniśmy przegapić. Należy pamiętać - jak mawiają sportowi komentatorzy - że takie niewykorzystane okazje się mszczą.

R.T. - Poza tym taka szansa może już nie wrócić. Pan profesor niepokoi się tutaj, że my tej szansy właściwie nie wykorzystamy. Patrząc z perspektywy jak gdyby historycznej.

J.W. - Tak, bo mnie, muszę powiedzieć, zdumieniem napawa argumentacja przeciwników naszego wejścia do UE. Kiedy wchodzimy do UE, to zasada „nic o nas bez nas” ma dla nas oczywisty sens i nie widzę, czym można by ją było zastąpić. Jeżeli do Unii nie wejdziemy, to nie udawajmy Szwajcarii, bo nie jesteśmy jednak małym państwem w gnieździe górskim. Jesteśmy w zupełnie innej sytuacji historycznej, geograficznej, demograficznej. Nie udawajmy też, że jesteśmy na Karaibach, że możemy wstąpić do jakiejś NAFTAY, czy czegoś podobnego. W ogóle oddawanie się pod protektorat jednego mocarstwa jest dosyć kłopotliwe. Kiedy wchodzimy do Europy, to sama konstelacja wielu państw stawia nas w zupełnie innej sytuacji, nawet wobec takich potęg jak Niemcy czy Francja. Właśnie dlatego, że są co najmniej dwie potęgi i jeszcze cała masa pomniejszych państw, które także tutaj ważą.

R.T. - Będziemy współdecydować o losie Francji, Niemiec, Hisz-

panii, wchodząc do UE. Tego jeszcze nie było, aby Polska współdecydowała o tym, co będzie się działo na reszcie całego kontynentu.

J.W. - Tak, ale czy Państwo myślicie, że my jesteśmy do tego całkiem dojrzały? Czy mamy pełne poczucie odpowiedzialności za te decyzje? Bo to jest pewna cecha, którą, mam wrażenie, zatraciliśmy przez 50 lat PRL-u - tzn. rządów, które zdejmowały z obywateli odpowiedzialność i o wszystkim wołały same decydować. I to jest bardzo ważne, by to poczucie odpowiedzialności za to, co robimy i o czym decydujemy, zaczęło być znów żywe wśród nas.

R.T. - My tu, w studiu, reprezentujemy niemal trzy generacje. Dlatego pogląd na to, co się dzieje w sprawie integracji europejskiej, przystępowania do struktur europejskich, jest dla mnie ciekawy także z tej perspektywy. Profesor Woźniakowski należy do generacji seniorów, ja urodziłam się już po wojnie, a pan redaktor Lipiński, na oko sądząc, jest ok. 50 lat od pana profesora młodszy. Jestem ciekawa, jaki jest pogląd młodego człowieka na to poczucie odpowiedzialności, jak młodsza generacja to widzi?

Ł.L. - Przez ostatnie 10 lat Polacy wszystkiego muszą się uczyć w biegu. Tak właśnie staraliśmy się uczyć demokracji, wolnego rynku i teraz w biegu będziemy musieli uczyć się UE. Bo prawda jest taka, że nie jesteśmy do końca mentalnie i politycznie przygotowani, żeby współdecydować o tym, co się dzieje w UE. Co zresztą widać w trakcie prac Konwentu, który przygotowuje konstytucję dla przyszłej Europy. Polska nie ma tam specjalnie dużo do powiedzenia. Zaczynamy dopiero poznawać ten unijny organizm.

R.T. - Usłyszymy teraz następnym młody głos, bo mamy gościa telefonicznego, który nazywa się Jan Tymowski... Jakie jest pana zdanie na temat naszej dojrzałości do

podejmowania decyzji dotyczących całej Europy?

JAN TYMOWSKI: Myślę, że dojrzewać będziemy dalej wszyscy. Jestem również przedstawicielem młodej generacji i to w dosyć ciekawej sytuacji. Przyjechałem na Święta do domu, w czasie przerwy w moich studiach podyplomowych w Kolegium Europejskim w Brugii (Belgia), gdzie wszyscy uczymy się tych procedur w międzyna-

„prostować” - że UE to jeszcze nie to samo, co Europa. I jeszcze konstytucja, która istniała by trochę dłużej, niż zmieniane co kilka lat traktaty. Konstytucja jasna dla wszystkich obywateli, taka, z którą wszyscy moglibyśmy się utożsamić - jest szalenie ważna. Stąd też problemy, z którymi, póki co, boryka się Konwent, na którego stronie internetowej są już setki kontrybucji, planów, propozycji na poszcze-



Prof. Jacek Woźniakowski z Różą Thun (Foto: M. Kubik)

dowym towarzystwie, jakie później występuje w instytucjach UE. To są roczne studia podyplomowe dla studentów po wydziałach o różnych kierunkach, ale rzeczywiście nastawione już na różne specjalizacje w dziedzinie integracji z UE, chociaż szkoła została założona w 1949 r., czyli jeszcze przed wszystkimi wspólnotami. Jej polska część istnieje w podwarszawskim Natolinie.

Uświadamiamy sobie, że to wielkie rozszerzenie o którym zdecydowano w Kopenhadze, zbliży UE do objęcia zasięgiem całej Europy. Czyli urzeczywistni się coś, co do tej pory trzeba było cały czas

gólne szczegółowe rozwiązania, m.in. na preambułę. Dyskusje na każdy możliwy szczegół wśród studentów, w prasie, są również „gorące”. Jeżeli to się rzeczywiście uda z naszym udziałem (bo polscy przedstawiciele są już w Konwencie i powinni wciągać w to również swoich współobywateli), byłby to dobry moment, żeby rzeczywiście dać znać, że jesteśmy i w Europie i w UE, tuż po zakończeniu negocjacji.

R.T. - Bardzo dziękujemy za ten głos. Obawiam się, że nastroj osób, które zasiadają w Konwencie, które z bliska go śledzą, jest zupełnie

inny niż nastroj polityków w Polsce. Głosy, które słyszymy od polityków czy partii, są inne, niż głosy ludzi, którzy teraz tworzą nową konstytucję europejską. Śledziłam debatę w polskim Sejmie po szczycie w Kopenhadze i mniej więcej taka sama debata toczyła się wtedy w Bundestagu, w parlamencie niemieckim. Ton tych debat był zupełnie inny. Tak samo w Konwencji toczy się debata twórcza, zaangażowana, a tutaj nie bardzo to widzę. Gdzie robimy błąd, na skutek którego atmosfera wokół integracji nie jest tak dobra, jak by się chciało?

J.W. - To jest zawsze ta sama historia. Norwid marzył, żeby Polacy umieli pięknie różnić się między sobą. O pięknym różnieniu się jest tutaj bardzo trudno mówić. Mam wrażenie, że różnice między Polakami nie są dzisiaj rzetelnie określone, wyraźnie wyartykułowane. Jeżeli są dwie opcje, powiedzmy europejska i azjatycka czy rosyjska, to do tej rosyjskiej niezbyt chętnie przyznają się ludzie, którzy ciągle protestują przeciwko wejściu do Unii, ale jednocześnie jakby nie widzą, jaka jest alternatywa, co można zaproponować w zamian. Proponują opcję „rosyjską” - można to jakoś uzasadnić, ale niechby oni to zrobili jasno i szczerze, a nie tak półgębkiem, wykręcając się. Nie stawiając rzeczy jasno.

R.T. - O kim Pan profesor mówi?

J.W. - Myślę o ks. Rydzyku i jego radiu, które mówi najwyraźniej, że nie chce Europy. To czego chce? Drugiej strony geograficznej i cywilizacyjnej. Przypuszczam, że jest szansa wyartykułowania tego bez osłonek i wtedy byłoby się o co pospierać. Smutne jest to, że te opcje nie są wyraźnie postawione.

R.T. - Często zastanawiam się czy przeciwnicy integracji są świadomi racji stanu, czy tu chodzi o jakieś inne interesy.

J.W. - Słuchając debat na ten

temat mam często wrażenie, że albo ludzie stawiają ponad wszystko inne interesy jakiś wąskich grup, albo interesy własnych partii politycznych. Często tracą z oczu fakt, że tu chodzi o przyszłość Polski i Europy. Jednego i drugiego, bo Polska ma być jednym z elementów konstruujących nową Europę. Zapominanie o tej perspektywie i zastanawianie się, co my za to będziemy mieli, co my na tym wygramy - ja i moi kołesi - w krótkiej perspektywie czasowej, to rozpaczliwy brak odpowiedzialności za wielką przemianę, jaka następuje. To powinna być rzecz porywająca. Trzeba by się cofnąć do średniowiecza, żeby przypomnieć sobie poprzednie próby związania Europy w jedną całość. Różnorodną całość.

Ł.L. - Dlaczego ta atmosfera towarzysząca rozszerzeniu nie jest taka, jak byśmy chcieli? Trzeba spojrzeć na warunki mu towarzyszące. Są nie najlepsze. Mamy spowolnienie gospodarcze, można nawet powiedzieć kryzys, nie tylko w Polsce, ale i w Europie Zachodniej. Na Zachodzie też liczą każde euro i mają problemy z deficytami budżetowymi. W Polsce już od kilkunastu lat trwa transformacja ustrojowa a teraz przyszło spowolnienie gospodarcze, z takimi skutkami jak bezrobocie, problemy z zarobkami. Wiele osób łączy transformację ustrojową ze swymi obecnymi warunkami życia. Złe odczucia są przenoszone na integrację europejską. Stąd frustracja dosyć znacznej części polskiego społeczeństwa, stąd też niechętny stosunek do UE. Stąd też swoje poparcie wywodzą elity, z którymi mamy do czynienia obecnie w Sejmie - Samoobrona, LPR. Dopóki sytuacja gospodarcza w Polsce się nie poprawi, szczerze wątpię, czy uda się to zmienić.

Głos słuchacza: Jaka jest różnica w zasadach przyjęcia Polski do UE i Meksyku do Północno-Amerykańskiej Strefy Wolnego Handlu?

J.W. - Za mało się znam na

Meksyku. UE jest konstelacją bardzo wielu państw. To jest właściwie demokracja międzypaństwowa, jeśli tak można powiedzieć. Ona ustala pewne swoje poglądy i działania na zasadzie debaty prawie parlamentarnej, podczas gdy tam jest jedno potężne mocarstwo, które całkowicie dominuje. Mnie się wydaje, że każda sytuacja monopolu, dominacji, jest zawsze bardzo szkodliwa. W NAFCIE i w opcji rosyjskiej tego bym się bał. Rosja ma przeważającą pozycję, a Europa jest bardziej zrównoważona. Jest kilka dużych i kilka małych państw, które nauczyły się razem demokratycznie ze sobą dyskutować.

Ł.L. - Jest jeszcze jedna zasadnicza różnica między UE a NAFTA. NAFTA to strefa wolnego handlu międzynarodowego, nic więcej. Unia Europejska jest organizmem, który owszem, wywodzi się od strefy wolnego handlu, ale przeszedł bardzo długą ewolucję i jest organizacją, która chce odgrywać swoją rolę polityczną na świecie. Chce, aby z małych państw powstał w skali globalnej gigant liczący się na świecie. Wejście Meksyku do NAFTA i Polski do UE bardzo trudno ze sobą porównać.

R.T. - Ostatnio miałam zaszczyt i przyjemność zasiadania w panelu o Unii Europejskiej z byłym prezydentem Niemiec Richardem von Weizsaeckerem. On i prof. Woźniakowski są dokładnie w tym samym wieku. Różnica kilku dni. Urodzeni są obydwoj w kwietniu 1920 roku. Słuchając ludzi z tej generacji, zaangażowanych w myślenie o Unii Europejskiej mam wrażenie, że mają oni podobną motywację, bez względu na to, skąd są. To jest nareszcie koniec z II wojną światową i jej okropnymi skutkami. Koniec z wojną, w której Panowie brali udział. Dla mnie to jest koniec z ohydą żelazną kurtyną, za którą się wychowałam. Dla mnie rozszerzenie Unii o Polskę to jest koniec ze sztucznym podziałem

- wstrętnym, przykrym i niesprawiedliwym. To jest moja mobilizacja. Mam często wrażenie, że następne pokolenia, wychowane już prawie w zjednoczonej Europie, nie zawsze zdają sobie sprawę, że to nie jest stan normalny, stabilny, że to wszystko może się zmienić, jeśli do UE nie wejdziemy. To dla nich stan zrozumiały i nie zagrożony w żaden sposób. Czy się mylę?

Ł.L. - Nie chcę zbierać głosu w imieniu całej generacji, mogę zabrać w swoim. Mam wielkie szczęście, że pamiętam PRL. To mi pozwala spojrzeć na to, co się teraz dzieje, z większym dystansem. Wiem, że to, co mamy teraz, nie jest naturalne. To jest pierwsze dziesięciolecie od wielu wieków (poza okresem dwudziestolecia międzywojennego), kiedy Polacy mogą się cieszyć demokracją, wolnością, suwerennością. Doskonale pamiętam kolejki po paszporty, kolejki do sklepów, dlatego zdaję sobie sprawę, że obecna sytuacja nie musi trwać wiecznie.

R.T. - W jakich warunkach ten stan może się odmienić na gorsze?

Ł.L. - Mamy przykład bardzo bliskiego kraju - sąsiadujemy z Białorusią, a warunki jakie tam panują, są bardzo odmienne do polskich.

R.T. - Ale czy możemy zejść do poziomu Białorusi, jeżeli chodzi o stosunki z UE?

Ł.L. - Wiele osób mówiło, że nie należało kończyć negocjacji na warunkach, jakie proponowała nam Unia. Chyba jednak nie zdawali sobie oni sprawy z tego, że nie oznaczało by to pozostania w tym miejscu, w jakim jesteśmy teraz. Mamy umowę stowarzyszeniową, która otwiera nasz rynek na unijne produkty, ale i unijny rynek na nasze produkty. To mogło by się skończyć. Polska jest w znacznym stopniu uzależniona od handlu z Unią. Gdzie miały by pójść te towary, które idą do Unii - bo te

zostały by oclone i były mniej konkurencyjne? Z tamtych rynków mogłyby zniknąć. Na pewno nie pójdą na Białoruś, do Rosji. Jest wiele rzeczy, które zmieniły by się na gorsze, gdyby negocjacji nie udało się nam zakończyć teraz.

R.T. - Czytałam czarne prognozy w „Gazecie Wyborczej” w artykule Pana Gadomskiego. Przeróżające co by się stało ze złotówką, z naszą edukacją, wymianą naukowców, co by się stało z bezrobociem, kredytami itd.

Ł.L. - My w tej chwili „jedziemy na dobrej opinii”, jak to się mówiło w szkolnym slangu. Na dobrej opinii kraju, który jest u wrót UE i zaraz do niej wejdzie. A zatem zawirowania, jakie się nam przydarzają, nie są uważane za tak poważne, żeby inwestorzy chcieli się wycofywać, pozbywać się złotówki. Jeżeli powiemy „nie” w referendum, to na pewno zamknijemy sobie drogę do Unii na dosyć długi czas i nastawienie inwestorów się zmieni. Na pewno odcujemy tego skutki od razu - złotówka szybko spadnie, inwestycje znacznie się zmniejszą. To będzie dla naszego kraju bardzo poważny problem.

R.T. - Powinniśmy się częściej nad tym zastanawiać - jeżeli nie do Unii, to jaka jest alternatywa? Wiem, że starsi ludzie, którzy cenią sobie szczególnie niedawno wywalczoną niepodległość, bardzo się obawiają utraty suwerenności i tożsamości. Czy nie jest tak, panie profesorze?

J.W. - Uważam, że obawy o utratę tożsamości są po prostu groteskowe. Przez 120 lat rozbiorów nie utraciliśmy tożsamości, ale nadzwyczajnie ją umocniliśmy. Charakter polskiego romantyzmu i pozytywizmu zarysował się dobitnie właśnie w tym czasie. To znaczy, że bez państwowości, ale z silną tradycją kulturalną potrafiliśmy być zawsze sobą. Mnie się wydaje śmieszne mówienie o utra-

cie tożsamości, bo to jakby człowiekowi z charakterem mówić: „nie stykaj się z innymi, którzy mają swoje poglądy, bo gotowyś stracić tożsamość”. Tożsamość wykuwa się właśnie przez kontakty, przez wymianę, konfrontację - to jest prawdziwa tożsamość. Gdybyśmy nie potrafili jej zachować w takich warunkach, to w ogóle nie ma o czym mówić. Bylibyśmy zupełnie kim innym, niż jesteśmy. Na szczęście jesteśmy tym, kim jesteśmy.

Ł.L. - Piłsudski mówił, że Polska jest jak obwarzanek. Wszystko, co w niej najlepsze, jest na brzegach. To jest też dowód na poparcie tezy, że tam, gdzie tożsamość musiała się wykuwać w kontaktach z innymi, tam jest najsilniejsza.

J.W. - Bardzo często Polska stanowiła pomost pomiędzy różnymi cywilizacjami. Zachodnia Europa reprezentowała inny typ cywilizacji, niż bizantyjska Rosja. Z prezydentem Weizsaeckerem wymieniliśmy kiedyś miłą korespondencję i powiedzieliśmy sobie, że dosyć szczęśliwie się stało, żeśmy się nawzajem nie powystrzelali. Byliśmy akurat naprzeciwko siebie po dwóch stronach frontu. Ja byłem w 8. Pułku Ułanów po stronie polskiej, on po stronie niemieckiej w jednej z armii, które najbardziej agresywnie na Polskę natarły. Dużo przyjemniej jest, że teraz możemy ze sobą przyjaźnie rozmawiać, niż gdybyśmy tylko lizali jakieś rany.

Głos słuchacza: Nie miałabym nic przeciwko wstąpieniu do czegoś na kształt NAFTA, a nie znowu jakaś wielka struktura, kołchoz.

J.W. - Europa się wcale nie zapowiada jako jeden organizm, całkowicie ujednoczony pod wszystkimi względami. Konstytucja europejska jest daleka od gotowości, ale mnie się wydaje, że głęboki nacisk położony jest na odrębność kultur, którą trzeba koniecznie zachowywać. Jedność w wielości -

to jest zasada przyszłej Europy. Mamy być zjednoczeni pod pewnymi względami, np. mieć systemy prawne, które by w jakiejś mierze korespondowały ze sobą, ale nie były bynajmniej identyczne i broń Boże żadnego ujednoczenia na siłę - bałbym się tego, gdybyśmy mieli wejść w orbitę jakichś wielkich imperiów.

Jak już mówiłem, nie mam tych obaw, jeśli chodzi o Europę, która ma zachować charakter mozaikowy, być konstelacją gwiazd, świecących z różnym natężeniem. To jest ogromnie ważne, abyśmy zachowali swoje charaktery, swoje tradycje, obyczaje narodowe, a to zawsze było bogactwem Europy. Wszystkie próby ujednoczenia się nie udały. Ani próba napoleońska, ani habsburska, jeśli taka była. Zawsze Europa pozostawała mozaiką. Dzięki podróżom poznałem trochę obyczaje innych krajów i bardzo cenię przyjaźnie międzynarodowe, ale moje korzenie i moja kwaterya główna są tutaj.

Ł.L. - Obawiam się mitologizowania Unii, jako takiego wielkiego potwora, jednego bytu. Nigdy się nim nie stanie. Państwa europejskie nie znikną, przynajmniej w przewidywalnej perspektywie czasowej. Obawianie się, że Unia zacznie nas kolonizować, wydaje mi się trochę bezzasadne, bo kto miałby to robić? Szczyt w Kopenhadze pokazał, że Unia nie jest taka jednolita, tam można zawierać różne koalicje, dogadywać się z różnymi krajami. Różne rzeczy w różny sposób robić. W projektach nowej Europy podkreślony jest bardzo wymiar międzyrządowy. Każdy z krajów Unii będzie miał w niej coś do powiedzenia. Różnica między imperium radzieckim a „imperium unijnym” jest bardzo znacząca.

J.W. - Pilnujmy tego, co my wnosimy do tej mozaikowej wspólnoty. Czy tutaj przypadkiem nie marnujemy pewnych szans. Chciałbym powiedzieć słowo



Prof. Jacek Woźniakowski (Foto: M. Kubik)

o Świątyni Opatrzności, którą ślubowaliśmy zbudować w czasach Konstytucji 3 Maja i wreszcie teraz ta budowa ma dojść do skutku. Ksiądz Prymas powziął świętą ekologiczną decyzję - to byłby kościół pokazujący poszanowanie dla przyrody ojczyzny i wielką inwencję architektoniczną. To był projekt Pana Budzyńskiego, o którym niesłusznie opowiadano, że byłby dużo droższy od innego projektu. Myślę, że ściągnąby wiernych i ciekawych, którzy może stali by się wiernymi, z całej Europy. A teraz Ks. Prymas odwołał swoją doskonałą decyzję i jakiś banał ma być konstruowany...

R.T. - Pokazujemy siebie od jak najlepszej strony. Wystarczy rozwijać dobrze ten kraj, mieć śmiało projekty i promuje się wtedy Polskę.

J.W. - Ruszenie wyobraźnią, inicjatywa - to jest podstawowa wartość, jaką Polska może wnieść do Unii. Jeżeli bylibyśmy bierni i ospali, tradycyjni w negatywnym sensie, to wtedy tracimy wielką szansę.

opr.: MARIUSZ KUBIK
JOANNA RÓŻYCKA

*Jacek Woźniakowski

(ur. 23 kwietnia 1920 r.) - historyk sztuki, eseista, publicysta, wydawca. Żołnierz kampanii wrześniowej 1939 (8. Pułk Ułanów), żołnierz AK; debiut lit. 1945; sekr. Redakcji „Tygodnika Powszechnego” (1948-1953); wykładowca historii i filozofii sztuki na KUL (1953-1990); wykładowca Uniwersytetu w Toulouse-le-Mirail (1981-82); red. nacz. mies. „Znak” (Kraków 1957-1959); red. nacz. wyd. „Znak” (Kraków 1959-1990); członek redakcji mies. „Wierchy” (Warszawa - Kraków, od 1976); współorganizator kilku sympozjów, m.in. w Polsce, RFN i Szwajcarii nt. przemian mentalności współczesnej (1987, 1991, 1995). Uczestnik obrad Okrągłego Stołu (1989), w latach 1990-1991 prezydent m. Krakowa.

Członek Komitetu Obywatelskiego przy Przew. NSZZ „Solidarność” 1988; przew. Rady Fundatorów Fundacji Międzynarodowe Centrum Kultury (od 1991); prezes Fundacji Kościelskich (od 1994). Członek czynny PAU (2000). Członek Związku Literatów Polskich (1956-1983), KIK (członek założyciel Klubów w Warszawie i Krakowie 1956), AICA (1960), Towarzystwa Kursów Naukowych (1978), Pontificium Consilium pro Cult. (1982-1992); przewodniczący Zarządu Stow. Willa Decjusza (Kraków; od 1995). Publikacje: kilkaset artykułów, kilkanaście prac w dziełach zbiorowych; książki, m.in.: *Laik w Rzymie i Bombaju* (1965), *Zapiski kanadyjskie* (1973), *Co się dzieje ze sztuką?* (1974), *Góry niewzruszone* (1974), *Czy artyście wolno się żenić?* (1978), *Świeccy* (1987), *Czy kultura jest do zbawienia konieczna?* (1988); tłum. z jęz. ang. i fr.

Mieszka w Krakowie.



Symulacja obrad Parlamentu Europejskiego

12 listopada 2002 roku w Sali Senatu Rzeczypospolitej Polskiej odbyła się zorganizowana przez Forum Młodych Dyplomatów „Symulacja Obrad Parlamentu Europejskiego - Debata nad rozszerzeniem i przyszłością Unii Europejskiej”. Patronat honorowy nad symulacją objęli: Marszałek Senatu Rzeczypospolitej Polskiej - Longin Pastusiak, Sekretarz Komitetu Integracji Europejskiej - Danuta Hübner oraz Delegatura Komisji Europejskiej w Polsce.

„Dyplomacja to z jednej strony stosunki między państwami, a z drugiej strony, zajęcie wymagające nie tylko doświadczenia i wiedzy, ale także zręczności, delikatności i wyczucia” - takimi słowami marszałek Senatu, prof. Longin Pastusiak otworzył pierwsze w Polsce obrady Parlamentu Europejskiego. Na razie tylko symulację obrad.

Zbliżające się rozszerzenie Unii Europejskiej przyspiesza i potęguje zmiany zachodzące na całym kontynencie. Od kilku lat toczą się poważne debaty na temat przyszłego kształtu zjednoczonej Europy i miejsca, jakie zajmą w niej państwa dzisiaj kandydujące. Forum Młodych Dyplomatów uważa, iż dyskusje te nie powinny odbywać się bez zaangażowania w nie jak najszerszych grup społecznych ze wszystkich krajów europejskich. Studenci nie chcą być jedynie biernymi obserwatorami zachodzących wokół nich zmian - pragną brać udział w kształtowaniu przyszłej Europy.

Symulacja obrad Parlamentu Europejskiego - instytucji, która w ostatnich latach ma coraz większe uprawnienia w zakresie procesu decyzyjnego i stanowienia prawa w Unii Europejskiej - to inicjatywa, która pozwoliła na poznanie zasad funkcjonowania tej instytucji,

a także roli, jaką pełni ona w systemie instytucjonalnym Unii. Symulacja dała również możliwość zapoznania się z programami poszczególnych frakcji politycznych występujących w Parlamencie Europejskim, co w konsekwencji ułatwi podjęcie decyzji, przed jaką staną młodzi ludzie w momencie wyboru polskich reprezentantów do Parlamentu Europejskiego.

Projekt nie przez przypadek był skierowany do jednej z najbardziej aktywnych grup młodzieży, gdyż ludzie ci w swoim przyszłym życiu zawodowym z pewnością wiele razy korzystać będą ze zdobytej podczas symulacji wiedzy. Organi-



**Przemówienie inauguracyjne
ministra Byrta**

zatorom zależało, by informacje uzyskane w trakcie symulacji pomogły w pełni zrozumieć zasady funkcjonowania Parlamentu Europejskiego oraz dały możliwość poznania stanowisk poszczególnych frakcji politycznych na kwestię rozszerzenia i przyszłości Unii Europejskiej.

W spotkaniu udział wzięli m.in. Marszałek Senatu RP Longin Pastusiak, Wiceminister Spraw Zagranicznych Andrzej Byrt, senatorowie i posłowie, dyplomaci akredytowani w Polsce, oraz licznie przybyła młodzież.

Spotkanie było również okazją do zaprezentowania nowej książki w całości napisanej przez młodych naukowców - członków FMD. Publikacja zawiera artykuły obra-

zujące postrzeżenie polskiej polityki zagranicznej przez młodych naukowców. Są wśród nich ogólne refleksje i spostrzeżenia, jak również solidne analizy i wskazówki dla polskiej dyplomacji. Zamierzeniem autorów jest, by książka ta zachęciła innych młodych ludzi do odważniejszego prezentowania swoich poglądów, zwłaszcza w kwestii tak interesującej, jak polska polityka zagraniczna. Dyskusja nad jej kształtem nie może się odbywać bez udziału środowisk młodzieżowych. Publikacja jest dostępna bezpłatnie. W tym celu należy skontaktować się z Forum Młodych Dyplomatów (e-mail: info@diplomacy.pl).

ZBIGNIEW PISARSKI
president@diplomacy.pl

* * *

Forum Młodych Dyplomatów - organizacja gromadząca ludzi młodych, studentów ostatnich lat wielu polskich uczelni, którzy mają sprecyzowane ambicje zawodowe i swoją przyszłość chcą wiązać z pracą w polskiej służbie zagranicznej. Członkami FMD są osoby posiadające już doświadczenie w działalności krajowych i międzynarodowych organizacji pozarządowych. Celem naszym jest promowanie wiedzy teoretycznej i praktycznej, która zdobyta przez młodych ludzi ma im w przyszłości pomóc w zapewnieniu Polsce silnej i stabilnej pozycji na arenie międzynarodowej. Zamierzenia te realizujemy poprzez spotkania z czołowymi postaciami międzynarodowej dyplomacji, warsztaty dyplomatyczne, specjalistyczne szkolenia językowe, udział w krajowych i międzynarodowych konferencjach, czy też przez działalność publicystyczną.

Więcej informacji na stronie:
<http://www.diplomacy.pl>

„Wszyscy ludzie będą braćmi” Koncert Europejski. Gwiazdy dla Europy

25 listopada ub. roku odbył się w Warszawie „Koncert Europejski. Gwiazdy dla Europy”. Sala Kongresowa Pałacu Kultury i Nauki, gdzie odbywały się niegdyś plena i zjazdy PZPR, tego wieczoru wypełniła się duchem europejskim, duchem jednoczącej się Europy. A to wszystko za sprawą geniuszu Ludwiga van Beethovena, jego to bowiem twórczości impreza była poświęcona. Warto przypomnieć, że od 1986 roku „Oda do radości” - fragment IX Symfonii kompozytora ze słowami niemieckiego poety F. Schillera jest hymnem zintegrowanej Europy. Wieczór ten był jednocześnie częścią obchodów Święta Uniwer-



sytetu Warszawskiego.

Wykonawcami byli: Chór Akademicki Uniwersytetu Warszawskiego (inicjator koncertu), Krakowski Chór Akademicki Uniwersytetu oraz Chór Uniwersytetu Wrocławskiego „Gaudium”, grała zaś Sinfonia Varsovia - orkiestra, która niegdyś koncertowała z Yehudi Menuhinem, tego wieczoru występowała pod batutą Jose’go Cury (jego obecność zapewne dla wielu była atrakcją wieczoru). Tym razem „śpiewający dyrygent” ograniczył się do kierowania muzykami, popisami wokalnymi zajęli się natomiast inni soliści.

Próby trwały już od połowy września, z tym, że symfonia

w wykonaniu tych samych chórów prezentowana była już na tegorocznym festiwalu *Vratislavia Cantans*. Praca nad symfonią była ciężka - stwierdził Krzysztof Płotczyk, instruktor głosu Chóru Akademickiego Uniwersytetu Warszawskiego, zajmujący się sekcją basów. Problemem był nie tyle język niemiecki, w którym utwór Schillera został napisany, co melodia. Każdy wykonawca musiał bowiem śpiewać na granicy skali swojego głosu. Próby z udziałem wszystkich wykonawców odbywały się dopiero w weekend poprzedzający koncert. W sobotę odbyła się próba otwarta, na którą zaproszono gimnazjalistów.

Już po kilku taktach *Fantazji c-moll*, otwierającej koncert, mogłam się, że z muzyką graną na żywo nie może się równać żadna płyta CD. Taką jakość, głębię brzmienia można usłyszeć jedynie w sali koncertowej. Kolejnymi utworami były dwie pieśni: *Seufzer eines Unge-liebten und Gegenliebe* oraz *Mit einem gemalten Band*. Po przerwie przyszła pora na kulminację wieczoru - *IX Symfonię*, która została napisana przez Beethovena, gdy ten (w co trudno uwierzyć) był już głuchy! Tradycyjnie uległam urokowi drugiej części czyli *Molte vivace*, kiedy to muzyka kilkakrotnie, jak płomień, wybucha partiami sekcji smyczkowej. Była to dla mnie radość nie tylko dla ucha, ale i dla oka. Niemal zahipnotyzowana patrzyłam z wysokości mojego balkonu, jak zgodnie mkną smyczki po strunach...

Po niedocenionej przeze mnie części trzeciej w końcu nadeszła chwila, kiedy sala rozbrzmiała tonami ostatniej, czwartej części symfonii. Słuchając trudno nie ulec sile tego utworu i wrażeniu, że faktycznie „wszyscy ludzie będą braćmi”, jak głosi jeden z wersów wiersza Schillera. Oprócz tego zafascynowała mnie również praca muzyka grającego na kotłach, który choć wydaje się robić niezbyt wiele, to jed-

nak... Po raz pierwszy także zwróciłam uwagę, że głosy solistów (tego wieczoru Iwony Hassy, Anny Lubańskiej, Adama Zdunikowskiego, Piotra Nowackiego) tak różne w barwie i wysokości, zlewają się w harmonijną całość. Pomyślałam, że to świetna metafora kultury europejskiej - pięknie dopełniające się, różnorodne elementy...

JOANNA RÓŻYCKA
asiar@mercury.ci.uw.edu.pl

* * *

Autobusem na szczyt

Gdy politycy nerwowo przygotowali się do kończącego negocjacje szczytu Unii Europejskiej, a władze Kopenhagi szykowały się na przyjęcie europejskich notabli i antyglobalistów, z Warszawy wyruszył „europejski autobus”. 10 grudnia 2002 r. rozpoczęła się akcja „Alert Europejski” przygotowana przez Fundację „Kultura Tutaj Obecna”, patronowało jej Radio dla Ciebie. Pasażerami autobusu byli m.in. eksperci prawa europejskiego, dziennikarze, nauczyciele, studenci z Centrum Młodych Dyplomatów Uniwersytetu Warszawskiego, laureaci europejskiego konkursu Radia dla Ciebie.

Przez dwa dni, w drodze do Kopenhagi, autobus zawitał m.in. do Kutna, Chodzieży, Połczyna Zdroju, gdzie w szkołach średnich organizowane były spotkania ze szkolnymi klubami europejskimi. Była to świetna okazja, by dyskutować o niepokojach związanych z wstąpieniem Polski do UE, podzielić się doświadczeniami związanymi z działaniem szkolnych klubów europejskich. Studenci zachęcali, by „brać sprawy w swoje ręce” i przekonywali licealistów o znaczeniu dla demokracji i społeczności lo-

kalnych organizacji pozarządowych.

Wreszcie w piątkowy rano, 13 grudnia, gdy szczyt Unii Europejskiej finiszował, pasażerowie „europejskiego autobusu” dotarli promem



do Kopenhagi. Przywitała nas mroźna pogoda, mimo to na ulicach duńskiej stolicy więcej było rowerzystów niż samochodów (w Kopenhadze można wypożyczyć rower za kaucją 20 koron). Ale i tak w tych dniach aż gęsto było od oddziałów policji.

Podczas gdy na przedmieściach Kopenhagi, w centrum konferencyjnym Bella Center, negocjatorzy dobijali targu, my przyłączyliśmy się do happeningu „Witamy nowych obywateli Unii Europejskiej” przygotowanego przez młodych Duńczyków w centrum Kopenhagi na Placu Ratuszowym. Z tłumu zgromadzonego na placu wyróżniały nas białe czerwone czapeczki Mikołajów, gwiazda kolędników wypożyczona z warszawskiego Teatru Lalki, a nad naszymi głowami powiewały polskie i unijne flagi. Rozdawaliśmy ulotki z ręcznie wykonanymi grafikami. Przy tej okazji spotkaliśmy wielu Polaków mieszkających w Danii, którzy bądź przyszli na plac, by przyłączyć się do demonstracji, bądź na plac przyciągnął ich widok polskich flag.

Atmosfera happeningu była gorąca, tym bardziej, że częścią imprezy był koncert rockowy, a dodatkowo rozgrzewały nas, przygotowane przez organizatorów, pochodnie trzymane w dłoniach.

Po koncercie i przemówieniach uczestnicy demonstracji ruszyli głównymi ulicami Kopenhagi do Bella Center, gdzie ciągle trwały, jak donosili nam na bieżąco obecni tam

dziennikarze, negocjacje. I chociaż jeszcze o tej godzinie polscy i duńscy politycy nie doszli do porozumienia, to Polacy i Duńczycy w dwugodzinnym marszu z centrum Kopenhagi do Bella Center zgodnie skandowali: „Europe united can never be divided!” (zjednoczona Europa nigdy nie może być podzielona), „What do we want? Enlargement! When do we want it? Now!” (Czego chcemy? Rozszerzenia! Kiedy? Teraz!).

Gdy dotarliśmy do centrum konferencyjnego, media podały, że Polska z sukcesem zakończyła negocjacje! Teraz zadowoleni mogliśmy już wracać do Polski. Jednak „Alert Europejski” trwa, przed nami referendum i jeszcze wiele pracy, zanim staniemy się stuprocentowymi nowymi obywatelami Unii Europejskiej.

MAGDALENA KOWALSKA
(Centrum Młodych Dyplomatów)
magda_kowalska@poczta.wpprost.pl

Studencka debata

10 grudnia 2002 roku studenci trzeciego roku Instytutu Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego wspólnie z politykami dyskutowali o problemach polskiej drogi do Unii Europejskiej. W debacie przedstawione zostały stanowiska wszystkich orientacji politycznych: od euroentuzjastów po eurosceptyków.

W Instytucie Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego od 1990 roku organizowane są debaty poświęcone wejściu Polski do Unii Europejskiej. Studenci trzeciego roku w kilkunastoosobowych grupach wcielają się w rolę polityków różnych partii politycznych, żeby zaprezentować program każdej z partii w debacie na temat przystąpienia Polski do wspólnoty krajów „piętnastki”. Do dyskusji zaproszeni zostali także politycy z reprezentowanych przez stu-

dentów partii, którzy w krótkich przemówieniach przedstawili stanowisko swojej frakcji i odpowiedzieli na zadane przez studentów pytania.

Do sali plenarnej siedziby Stronnictwa Demokratycznego przybyli 10 grudnia przedstawiciele 11 partii politycznych: Unii Wolności, Stronnictwa Demokratycznego, Platformy Obywatelskiej, Prawa i Sprawiedliwości, Sojuszu Lewicy Demokratycznej, Unii Pracy, Polskiego Stronnictwa Ludowego, Samoobrony, Ligi Polskich Rodzin, Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego i Unii Polityki Realnej. Debata rozpoczęła się o godzinie 9 rano i trwała do 5 rano następnego dnia.

Dyskusja z udziałem polityków toczyła się w różnym stopniu merytorycznie, zależało to w dużej mierze od sposobu prowadzenia rozmowy przez polityka i od racjonalności poglądów reprezentowanej przez niego partii. Najciekawsze z merytorycznego punktu widzenia były wypowiedzi senator Olgi Krzyżanowskiej (UW), wiceprezesa PSL Eugeniusza Kłopotka, posła SLD Tomasza Nałęcza oraz przedstawiciela Stronnictwa Demokratycznego - Andrzeja Arendarskiego. Najbardziej płomienna dyskusja toczyła się, gdy przemawiali posłowie Lepper i Giertych.

Po przemówieniach polityków rozpoczęła się część debaty, w której udział wzięli sami studenci. Dyskusja toczyła się między ekspertami z sześciu obszarów negocjacji: suwerenności, polityki rolnej, rynku pracy, polityki wewnętrznej, oświaty i ochrony środowiska. Studenci odpowiadali na pytania dotyczące jego przemówienia, zadane przez przedstawicieli innych partii. Po każdej dyskusji odbywało się głosowanie nad przygo-



towanymi przez studentów ustawami.

Tegoroczna debata miała szczególne znaczenie z dwóch powodów. Po pierwsze była okazją do rzetelnej dyskusji na temat polskiego członkostwa w Unii Europejskiej. Takiej dyskusji brakuje przecież zarówno w rządowej kampanii, jak i w polskim parlamencie. Studenci starali się stworzyć forum wymiany poglądów i argumentów proakcesyjnych oraz antyunijnych, mieszczące się w granicach kultury politycznej. Po drugie, tegoroczna debata odbyła się tuż przed niezwykle dla Polski ważnym szczytem Unii Europejskiej w Kopenhadze.

Pomysłodawcą i głównym realizatorem debaty jest prof. Konstanty A. Wojtaszczyk, który prowadzi na trzecim roku Magisterskiego Dziennego Studium Nauk Politycznych przedmiot: „Instytucje Unii Europejskiej”. Profesor zorganizował w ciągu ostatnich 12 lat 90 debat na różnych uczelniach: na Uniwersytecie Warszawskim, Uniwersytecie im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego, czy Wyższej Szkole Humanistycznej w Pułtusku.

MARTA MAJEWSKA
mmajewska@mac.com

Klub Eurodebata: Unia Wolności
<http://www.debata-uw.vel.pl>
<http://eurodebata.republika.pl>

Europejskie stoły wigilijne

16 grudnia 2002 w Gimnazjum nr 1 w Lidzbarku Warmińskim odbyło się spotkanie pt.: „Europejskie Stoły Wigilijne”, zorganizowane przez Szkolny Klub Europejski. Przygotowania do tej imprezy trwały od miesiąca, gdyż plany mieliśmy ambitne.

Święta Bożego Narodzenia, Weihnachten, Rizdwo Chrystowe, Christmas, są najlepszą okazją nie tylko do zaprezentowania bogactwa obrzędów i tradycji, ale też do mówienia o wartościach uniwersalnych, łączących przeszłość z teraźniejszością, Warmię z Polską, Polskę z Europą. Przeszłość to nasze korzenie: polskie, warmińskie, rodzinne. Uznałszy, że w okresie burzliwych

dyskusji o miejscu i roli Polski oraz Polaków w integrującej się Europie, należy przypomnieć swoją bogatą tradycję i ugruntować poczucie tożsamości narodowej i regionalnej.

Święta Bożego Narodzenia to lekcja prostoty i pokory dla człowieka, który w znakach i symbolach ma dostrzegać treści głębsze - sens człowieczeństwa: w trudnej codzienności dostrzec blask gwiazdy. W choince, wieczerzy wigilijnej, szopce, kołędach, pasterce, prezentach - ideę miłości i odrodzenia człowieka.

Chcieliśmy pokazać bogactwo i odmienność kultur, wskazując na wspólne chrześcijańskie korzenie, przedstawić niemały posąg Polaków wnoszony do wspólnoty europejskiej. Mamy świadomość, że Europa to jednolity krąg kulturowy i należy eliminować stare schematy, wynikające z powojennych podziałów.

Zdecydowaliśmy się przedstawić Święta Bożego Narodzenia obchodzone w Anglii i Niemczech, ponieważ uczymy się tych języków w naszym gimnazjum. Dołączyliśmy również „stoły” z Polski i Ukrainy, państwa te bowiem od zawsze były w Europie i należą do kręgu europejskiej kultury. W Lidzbarku Warmińskim i okolicy mieszka zaś spora grupa ludności pochodzenia ukraińskiego.

Oprawę muzyczną przygotował chór szkolny pod kierunkiem nauczycielki muzyki p. J. Wicińskiej. Opiekunem stołu polskiego była nauczycielka języka polskiego p. M. Gawin, zaś stołowi angielskiemu patronował nauczyciel języka angielskiego p. W. Kosel. Nad stołem ukraińskim pieczę sprawowała nauczycielka języka niemieckiego p. D. Olszewska, a o stół niemiecki dbała nauczycielka języka niemieckiego p. A. Górską. Nad całością czuwała p. D. Olszewska.

Prezentacja stołów rozpoczęła się odczytaniem fragmentu Pisma Świętego o narodzinach Chrystusa, następnie młodzież opowiadała o zwyczajach i tradycjach związanych ze Świętami Bożego Narodzenia w danym kraju. Tradycje ukraińskie przedstawił zaproszony gość z Mniejszości Ukraińskiej w Lidzbarku Warmińskim p. W. Huczak.

Swoją obecnością zaszczyliły nas władze miasta i powiatu, opie-

kunowie SKE oraz sponsorzy imprezy, bez pomocy których trudno wyobrazić sobie to spotkanie. Zaproszeni goście oraz młodzież sami mogli skosztować tradycyjnych potraw, które przygotowała młodzież szkolna. Nie zapomnieliśmy też o wspólnym opłatku, będącym symbolem pojednania i zjednoczenia ludzi bez względu na narodowość czy kraj, w którym się mieszka.

Spotkanie przebiegało w typowo świątecznej atmosferze, którą potęgował wystrój sali. W nastroj Świąt Bożego Narodzenia wprowadził nas chór szkolny wykonując najpiękniejszą z kołęd - „Cichą noc” we wszystkich prezentowanych tu językach. Gościem spotkania był również zespół wokalny Mniejszości Ukraińskiej z Górowa Ił., który urozmaicił nasze spotkanie, śpiewając kołędy w ojczystym języku.

Spotkanie „Europejskie Stoły Wigilijne” było naszym pierwszym tak poważnym przedsięwzięciem, ale na pewno nie ostatnim. Wywarło na nas wielkie wrażenie i przekonało, że warto angażować się w życie społeczne szkoły. Uświadomiło nam, iż mamy bogatą polską tradycję, o której nie wolno zapomnieć.



Stół polski

ANNA GÓRSKA
Szkolny Klub Europejski
Gimnazjum nr 1
Lidzbark Warmiński

Współautorką publikacji pt. „Wszyscy jesteśmy dziećmi Europy” wydrukowanej w numerze 12/2002 „Polskiego Kalendarza Europejskiego” jest p. Teresa Guzera. Przepraszamy za mylne podanie nazwiska.
Redakcja PKE

Debata w Gorlicach

16 stycznia 2003 roku odbyła się kolejna z debat, prowadzonych przez Polską Fundację im. R. Schumana w ramach projektu „Debaty o Unii Europejskiej - polskie szanse i obawy”. Miejsmem spotkania były Gorlice, 30 tysięczne miasto położone w przepięknej górskiej scenerii w południowo zachodniej części województwa małopolskiego.

Gośćmi debaty zaproszonymi przez fundację oraz Małopolskie Forum Edukacji Europejskiej i Zespół Szkół w Zagórzach - instytucje współorganizujące imprezę byli: dr Leszek Jesień - wykładowca Wyższej Szkoły Biznesu - National Louis University z Nowego Sącza, Bartłomiej Nowak z Europejskiego Konwentu Młodych, ojciec Marek Pieńkowski - dominikanin ze stowarzyszenia ESPACES. Moderacji dyskusji podjęli się Róża Thun - prezes Polskiej Fundacji im. R. Schumana oraz Rafał Kunaszyk - prezes Małopolskiego Forum Edukacji Europejskiej. Patronami imprezy zostały władze lokalne, starosta powiatu Gorlickiego Witold Kochan, Wójt Gminy Ryszard Guzik oraz Burmistrz Gorlic Kazimierz Sterkowicz.

W spotkaniu z Polską Fundacją im. Roberta Schumana udział wzięła ludność Gorlic a także niedaleko położonych Zagórzach, środowiska aktywnie zajmujące się integracją europejską, w tym osoby związane z aktywną pro-europejską działalnością Zespołu Szkół w Zagórzach, bardzo liczna grupa młodzieży, a także przedstawiciele środowisk negatywnie nastawionych do Unii Europejskiej w tym Ligi Polskich Rodzin.

Zainteresowanie debatą okazało się bardzo duże. Sala Galerii Wystaw BWA, w której odbyło się spotkanie, była wypełniona po brzegi. Na sali obecni byli także przedstawiciele wszystkich najważniejszych mediów lokalnych.

Podobnie jak przy poprzednich tego typu spotkaniach, dyskusja podczas „debaty Schumana” była wyjątkowo żywa. Jak zwykle pojawiło się wiele pytań i wątpliwości odno-

szących się do Unii Europejskiej i integracji. Eksperti zaproszeni przez fundację starali się w miarę możliwości wyjaśnić każdą wątpliwość. Dzięki doświadczeniu Leszka Jesienia, który był m. in. członkiem zespołu negocjacyjnego Jana Kułakowskiego, uczestnicy spotkania mogli lepiej zrozumieć zawiłości negocjacji akcesyjnych i sposób, w jaki konkretne warunki wynegocjowane przez Polskę przełożą się na codzienne życie wybranych grup społecznych. W tym kontekście podnoszono także temat sposobów jak najlepszego wykorzystania korzyści, jakie oferuje Unia Europejska. Ojciec Marek Pieńkowski operując błyskotliwymi porównaniami, odwołaniami do historii czy anegdotami, odpowiadał na kwestie relacji pomiędzy religią i integracją europejską, stosunku polskiego kościoła i różnych środowisk katolickich do polskiego członkostwa w UE a także nauki Papieża Jana Pawła II dotyczącej procesu jednoczenia się Europy. W czasie dyskusji pojawiało się także wiele ważnych wypowiedzi pochodzących od uczestników obecnych na sali. Dało się zauważyć, że wiele lęków związanych z integracją wywodzi się z bardzo trudnej sytuacji ekonomicznej mieszkańców małych miast i niewiedzy „jak” i „czy” zmieni się ona po wstąpieniu Polski do UE. Mimo świadomości nadchodzących trudności związanych z integracją Polski z UE, wielu uczestników spotkania jednoznacznie opowiedziało się za tym procesem, nie widząc dla niego żadnej alternatywy, zarówno cywilizacyjnej jak i politycznej.

Wśród uczestników debaty panowała niemal jednogłośnie zgoda, że sposób informowania o integracji europejskiej w mediach jest nierzetelny, często mylący i nieprzystosowany do oczekiwań przeciętnego odbiorcy. Jednym z sugerowanych rozwiązań było wzmocnienie społecznej i „oddolnej” inicjatyw środowisk proeuropejskich, nastawionych na bezpośrednią informację. Zgodnie z duchem tej propozycji Starosta Pow. Gorlickiego zadeklarował chęć organizacji całego cyklu debat nt. Unii Europejskiej skierowanych m. in. do rolników i przedsiębiorców.

Z dotychczas zorganizowanych przez fundację debat o Unii Europejskiej można wysnuć kilka ciekawych

wniosków. Zapotrzebowanie na wiedzę o UE oraz na kontakt z kompetentnymi specjalistami od spraw integracji europejskiej w środowiskach lokalnych, jest bardzo duże i rośnie w miarę zbliżania się do referendum akcesyjnego. Organizacje i osoby zajmujące się integracją europejską bardzo aktywnie szukają możliwości współpracy oraz inicjowania nowych wydarzeń i projektów proeuropejskich. To czego najbardziej brakuje w ich działalności, to wsparcia ze strony wysokiej klasy specjalistów od integracji europejskiej oraz autorytetów społecznych. Paradoksalnie, kwestie finansowe nie odgrywają tu najważniejszej roli - działalność wielu organizacji lokalnych, przy braku funduszy finansowych opiera się w dużej mierze na entuzjazmie i energicznej pracy wybranych jednostek oraz pracy wolontariackiej a także, nierzadko, w wspieraniu inicjatyw europejskich „z własnej kieszeni”.

* * *

Zapraszam ponownie do lektury na temat szans i obaw związanych z integracją Europejską. Tym razem zajęliśmy się tematem relacji rozszerzonej Unii Europejskiej z krajami Europy Wschodniej. Czy twierdzenie eurosceptyków, że wejście Polski do Unii zamknie możliwość współpracy z Europą Wschodnią da się obronić? Tak, ale tylko i wyłącznie bez znajomości funkcjonowania Unii Europejskiej i zasad leżących u podstaw procesu integracji. Co więcej, okazuje się, że zagadnienie współpracy ponadgranicznej z sąsiadami zależy w o wiele większym stopniu od nas samych, Polaków, niż reguł narzuconych przez integrację europejską.

Zbyt często zapominamy, że Unia Europejska bardzo dobrze sprawdziła się jako czynnik stabilizujący i wspierający rozwój cywilizacyjny krajów sąsiadujących z tą organizacją. Bo czymże dla nas, po 1989 roku, okazała się Unia, jeśli nie modelem rozwoju i planem na lepszą przyszłość? Osiągając sukces w Unii, zrobimy o wiele więcej dla naszych sąsiadów, niż pozostawiając im w ręku marne korzyści wynikające z obecnych „uprzywilejowanych kontaktów”. Polska może uczynić o wiele więcej, będąc drogowskazem i angażując się aktywnie w tworzenie tzw. wymiaru wschodniego Unii, niż kiedykolwiek mogłaby uczynić w pojedynkę. Polska potrzebuje Unii, nasi wschodni sąsiedzi potrzebują Polski w Unii.

RAFAŁ ROWIŃSKI
r.rowinski@schuman.org.pl

Czy przystąpienie do Unii Europejskiej uniemożliwi Polsce współpracę z krajami Europy Wschodniej?

Z Andrzejem Olechowskim, politykiem i ekonomistą, rozmawia Anna Balcer

ANNA BALCER: *Polska właśnie zakończyła proces negocjacji akcesyjnych. Fakt przyłączenia się naszego kraju do UE z pewnością przyniesie wielkie zmiany we współpracy z Europą Wschodnią. Jakie mogą być to zmiany - pozytywne, negatywne?*

ANDRZEJ OLECHOWSKI: To będzie w dużej mierze zależało od nas, od tego czy będziemy kontynuować realizację naszej strategii rozwoju przyjaznych stosunków z naszymi wschodnimi sąsiadami.

Po pierwsze, formalne warunki dla stosunków gospodarczych ulegną zdecydowanej poprawie. Stanie się tak, gdyż warunki stworzone przez Unię Europejską dla wymiany handlowej z krajami Europy Wschodniej są lepsze od tych, które na dzień dzisiejszy oferuje swoim wschodnim sąsiadom Polska. My jesteśmy „mocni w gębę” w sensie zapewniania o przyjaźni, chęci pomocy itd., ale nasza granica pełna jest wysokich celi, i innych utrudnień. W momencie naszego przystąpienia do krajów „piętnastki” ta sytuacja się zmieni, ponieważ będziemy zobowiązani dostosować się do wspólnego reżimu importowego, który stosuje cała Unia Europejska.

Po drugie jednak, pogorszeniu ulegną warunki dla kontaktów międzyludzkich w tym dla drobnego handlu. Już teraz zaczęliśmy wprowadzać wizy i temu podobne utrudnienia. Pytanie jest czy będzie to stan przejściowy, czy stan trwający przez długi okres? Jeżeli miałby to być długi okres, to z pewnością sytuacja ta będzie miała bardzo niekorzystny wpływ na nasze cele strategiczne.

Po trzecie, staramy się dziś pełnić rolę adwokata naszych wschodnich sąsiadów, zwłaszcza Ukrainy. Staramy się zbliżyć ich do Europy zachodniej. Czy będąc już w Unii Europejskiej, będziemy mogli nadal prowadzić tę politykę, czy przekonamy na-

szych partnerów żeby rzeczywiście otworzyli się na Ukrainę? Dzisiaj nie mają oni takiego zamiaru. Otwarcie takie, jak wiadomo, wymaga nie tylko słów, ale również nakładów finansowych.

A.B. *Wielokrotnie możemy usłyszeć opinie, iż po wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej nasze kontakty oraz współpraca z krajami Europy Wschodniej zdecydowanie się pogorszą. Są to zarówno obawy naszego społeczeństwa, jak i opinie polityków np. Ministra Spraw Zagranicznych Białorusi, który już dziś ocenia, iż przyłączenie Polski do UE znacznie pogorszy stosunki gospodarcze pomiędzy naszymi państwami, ponieważ wprowadzimy nową politykę celną która dla nich nie będzie już tak korzystna.*

A.O. Przypomina mi się w tym momencie spotkanie - kiedy byłem Ministrem Spraw Zagranicznych - z jednym z istotnych polityków ukraińskich. Wyrażał on obawy iż z chwilą naszego wejścia do NATO, do Unii na granicy polsko-ukraińskiej zapadnie „żelazna kurtyna”. Ja wtedy zaproponowałem, żebyśmy razem pojechali na granicę polsko-niemiecką, na której w tym czasie właśnie znajdowała się „żelazna kurtyna” i zobaczyli, że jej tam w rzeczywistości nie ma. Że granica z UE jest raczej źródłem dobrobytu, satysfakcji dla ludzi którzy tam żyją a nie ograniczeń i trudności. Wyzwanie, które przed nami stoi jest takie żeby i nowa granica UE tak wyglądała, a nie żeby powstała tam „żelazna kurtyna”. Mówi Pani, iż pojawiają się głosy iż tak się stanie. To zależy tylko i wyłącznie od nas. Zależy to od tego, czy stosunki ze wschodnimi sąsiadami należą do naszych priorytetów.

A.B. *Jakie Pana zdaniem dziedziny polityki, współpracy są najbardziej zagrożone powstaniem ewentu-*

alnego konfliktu pomiędzy, powiedzmy już unijną Polską a krajami Europy Wschodniej?

A.O. Musimy stanowczo dążyć do tego, aby takie konflikty nie występowały! Najłatwiej będzie z Rosją, która doświadczyła już podobnej sytuacji wówczas kiedy Polska wchodziła do NATO. Fakt ten poprawił nasze stosunki bilateralne, a nie pogorszył. Podobnie będzie teraz, Rosja z pewnością zadowolona będzie z przystąpienia Polski do Unii, odkryje, że może czerpać z tego faktu korzyści. Rosja jest aktywnym partnerem Unii Europejskiej a Unia chce rozwijać strategiczne partnerstwo z Rosją. Dlatego nie obawiałbym się o te stosunki. Najważniejsze będzie to, żebyśmy wnosili twórczy wkład do definiowania i formułowania polityki wobec Rosji.

Jeśli chodzi o Ukrainę i Białoruś to istnieje obawa, że kraje te będą po prostu traktowane jako kraje marginalne, nie będą cieszyły się żadnym zainteresowaniem. Do dzisiaj Unia Europejska nie ma polityki ukraińskiej. Naszym zadaniem, będzie przekonanie naszych partnerów w Unii, że taka polityka jest potrzebna. Jeśli przekonamy, zaproponujemy jak tę politykę zdefiniować, konfliktu nie będzie. Jeśli natomiast nie uda nam się przekonać partnerów w Unii to z pewnością szybko rozwiną się obszary wzajemnych pretensji, niechęci itd. W przypadku Białorusi, wszystko zależy od Białorusinów.

A.B. *Czyli, jakie powinny być strategiczne priorytety polityki, współpracy z krajami Europy Wschodniej wobec przystąpienia Polski do Unii Europejskiej?*

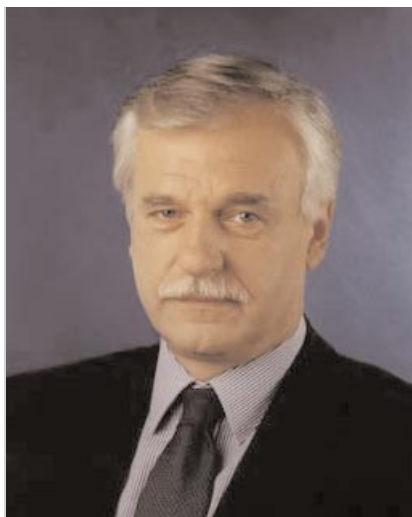
A.O. Najważniejszy priorytet to stworzenie „perspektywy europejskiej” dla Ukrainy. Oczywiście będzie to dalsza perspektywa, której ziszczenie nie nastąpi w ciągu naj-

bliższych kilku lat. Będzie to proces polegający na stopniowym i konsekwentnym przyłączaniu Ukrainy do Unii Europejskiej. Otwarcie się na Ukrainę w sensie gospodarczym, pomoc Ukrainie w jej transformacji, ale również wymagania, co i tempa tej transformacji. Dziś jest ono takie, że może zniechęcić nawet największych przyjaciół Ukrainy. Jeśli chodzi o Białoruś, to moim zdaniem potrzebna jest strategia cierpliwości, oczekiwania aż coś się wewnątrznie w Białorusi przetłumaczy.

A.B. Podsumowując naszą rozmowę - jaka rola w polityce zjednoczonej Europy wobec Wschodu może przypaść Polsce?

A.O. Wszyscy oczekujemy, że będzie to rola bardzo duża. Rola inicjatora, a w wielu dziedzinach również rola koordynatora stosunków Unii Europejskiej z jej wschodnimi sąsiadami. Jeśli oczekiwanie to nie spełni się, fakt ten spowoduje dla nas wymierne szkody. Ale tylko i wyłącznie my będziemy za te szkody odpowiedzialni.

Warszawa, 20 stycznia 2003 r



ANDRZEJ OLECHOWSKI

- doktor ekonomii, współzałożyciel i lider Platformy Obywatelskiej, założyciel Stowarzyszenia Obywateli dla Rzeczypospolitej. Pełnił funkcję Ministra Finansów, później Ministra Spraw Zagranicznych w rządach Jana Olszewskiego i Waldemara Pawlaka. W latach 1992-1993 i 1995 był doradcą ds. gospodarczych prezydenta Lecha Wałęsy. W latach 1974-1978 i 1982-1984 ekonomista

w UNCTAD w Genewie, a w latach 1985-1987 w Banku Światowym w Waszyngtonie. 1988-1989 oraz 1991-1992 dyrektor departamentu a następnie sekretarz stanu w MWGzZ. 1978-1982 pracownik Instytutu Koniunktur i Cen. 1989-1991 pierwszy wiceprezes NBP. Był też m.in. przewodniczącym rad nadzorczych Banku Handlowego w Warszawie SA, Central Europe Trust Polska oraz Powszechnego Towarzystwa Emerytalnego PKO BP/Handlowy. Uczestnik licznych inicjatyw obywatelskich, charytatywnych i edukacyjnych, m.in. Międzynarodowego Centrum Rozwoju Demokracji, Centrum Promocji Kobiet, Instytutu Studiów Wschodnich, Klubu Wschodniego. Autor książki „Wygrać przyszłość”, licznych publikacji naukowych oraz tekstów publicystycznych. Wyróżniony m.in. Medalem Konfederacji Przyjaciół Jasnej Góry (1997); tytułami: Polska Osobowość Roku (1994), Lider Rynku Polskiego (2001), Człowiek Roku Tygodnika Wprost (2000); laureat Nagrody Kisiela (2000) oraz dwóch Wiktorów (1993, 1994).

Wejście do Unii Europejskiej otworzy przed Polską nowe warunki do prowadzenia aktywnej polityki zagranicznej. Dzięki położeniu geograficznemu i doświadczeniom historycznym Polska może stać się autorem nowej europejskiej polityki wschodniej.

Czy przystąpienie do Unii Europejskiej uniemożliwi Polsce współpracę z krajami Europy Wschodniej?

Przez ostatnie dziesięciolecia Polska pozostawała na uboczu europejskich procesów integracyjnych, które zaowocowały powstaniem Unii Europejskiej, obejmującej swoim zasięgiem coraz większą część naszego kontynentu. Niebawem jednak będziemy mogli sami zdecydować, czy chcemy stać się uczestnikiem i współautorem tych niezwykłych i bezprecedensowych przemian. Decyzja ta będzie dla niektórych Polaków niełatwa, ponieważ perspektywa przystąpienia do UE niesie ze sobą nie tylko nadzieje na lepszą przyszłość, ale i liczne obawy. Jedną

z takich obaw wiąże się z kwestią dalszej współpracy Polski z sąsiadami na wschodzie. Od czasu do czasu w różnych wypowiedziach publicznych pojawia się bowiem teza, iż wstępując do Unii i ustanawiając na wschodzie tzw. granicę schengencką, Polska „odwróci się” od swych wschodnich sąsiadów: zamknie granice, zlikwiduje przygraniczny handel i doprowadzi do zerwania kontaktów społecznych. Co więcej - „wpadając w ramiona Unii”, Polska straci możliwość prowadzenia niezależnej polityki zagranicznej wobec krajów Europy Wschodniej. Taki scenariusz faktycznie może zanie-

pokoić tych obywateli, którym leży na sercu dobrosąsiedzka współpraca z Ukrainą czy Białorusią. Czy perspektywa ta jest prawdziwa? Czy faktycznie wejście Polski do Unii oznaczać będzie koniec naszych kontaktów ze wschodem?

Granica Schengencka - czyli co?

Jednym z warunków wejścia Polski do Unii Europejskiej jest wspomniane już wyżej przystąpienie do tzw. układu schengenckiego. Układ ten - mówiąc w wielkim skrócie - polega na zniesieniu kontroli ruchu osobowego na granicach pomiędzy

państwami członkowskimi UE, w celu zapewnienia swobodnego przepływu osób w obrębie Unii. Ale ceną za ową swobodę przemieszczania się jest ustanowienie bardziej restrykcyjnych kontroli na granicach zewnętrznych UE. Po rozszerzeniu polska granica wschodnia stanie się właśnie taką granicą zewnętrzną i będzie wschodnią granicą całej Unii - a więc granicą schengenką. Będzie granicą pilnie strzeżoną, spełniającą standardy bezpieczeństwa UE ale i trudniejszą do przekroczenia dla naszych wschodnich sąsiadów, ponieważ będzie od nich wymagane posiadanie wizy. Pesymiści już zdążyli wyrazić zdanie, że oto ledwie otworzyliśmy granice dla spragnionych kontaktu z zachodem Rosjan, Ukraińców i Białorusinów, a już zatrzaskniemy je na nowo. Twierdzenie to jest jednak w dużym stopniu przesadzone. Nie jest wcale prawdą, że polska granica wschodnia dziś jest granicą „otwartą”, a po wstąpieniu do UE stanie się granicą „zamkniętą”. Także dzisiaj wjazd Ukraińców, Rosjan czy Białorusinów do Polski jest uwarunkowany posiadaniem dodatkowych - poza paszportem - dokumentów: zaproszenia, *vouchera* bądź określonej sumy pieniędzy. Granica polska nie jest więc bynajmniej otwarta, natomiast istniejące dziś wymogi niestety zachęcają do nadużyć i pa-tologii, jaką jest choćby wystawianie voucherów przez nieistniejące w istocie firmy turystyczne.

Wizy oswojone

Obowiązek wizowy pozwoli na ukrócenie takich praktyk. I choć nie ma wątpliwości, że będzie to obowiązek uciążliwy, to nie ma też podstaw do twierdzeń, że stworzy on nieprzekraczalne bariery dla tych, którzy zechcą przyjechać do Polski. Celem wprowadzenia wiz nie jest bowiem uniemożliwienie przekraczania granic, lecz uporządkowanie przepływu osób i wyselekcjonowanie gości niepożądanych. Można natomiast reżim wizowy „oswoić” tak, by nie utrudnił on życia uczciwym podróżnym - i taki właśnie powinien być cel Polski. Należy ułatwić dostęp do wiz poprzez zwiększenie ilości konsulatów, ich unowocześnienie, skomputeryzowanie i zatrudnienie dodatkowego personelu. Już dziś Polska posiada 5 kon-

sulatów na Ukrainie (z czego dwa - w Łucku i Odessie - powstały w roku 2002), 3 na Białorusi i 4 w Rosji, a kolejne placówki powstaną niebawem. Potrzebna jest także aktywna kampania informacyjna, która ułatwi obywatelom ukraińskim czy białoruskim zrozumienie, że nowe przepisy nie mają na celu ich dyskryminacji jako „gorszych Europejczyków”. Jednocześnie przyszłe wizy powinny być tanie i długoterminowe, co pozwoli na regularne utrzymywanie kontaktów międzyśasiadzkich, włączając w to handel przygraniczny, którego upadek wieszczą już dziś pesymiści. Nadmienić przy tym wypada, że akurat dzisiejszy stan owych kontaktów handlowych pozostawia wiele do życzenia, zwłaszcza co do kwestii ich legalności. Od działań polskich polityków i administracji zależy także kwestia umożliwienia swobodniejszego przekraczania granicy przez osoby zamieszkujące regiony nadgraniczne, w ramach tzw. małego ruchu granicznego.

Będziemy bezpieczniejsi

Niewątpliwym plusem ustanowienia granicy schengenkiej będzie także poprawa bezpieczeństwa. Przez pilnie strzeżoną granicę trudniej będzie przejechać skradzionym samochodem, czy przemyścić nielegalne towary. Podsumowując kwestię granicy schengenkiej należy stwierdzić, że obok pewnych utrudnień, które będziemy mogli łagodzić, pojawią się nowe szanse, które powinniśmy wykorzystać, a także korzyści, które należy docenić. Budowa bezpieczniejszej granicy nie musi oznaczać budowania żelaznej kurtyny. Może natomiast pomóc w uporządkowaniu ruchu osobowego i rozbudowie infrastruktury na samej granicy i w regionach przygranicznych, dzięki czemu podróżujący nie będą musieli stać w gigantycznych kolejkach, a warunki oczekiwania na przekroczenie granicy znacznie się poprawią. Członkostwo w Unii Europejskiej pozwoli Polsce na uzyskanie dodatkowych środków na sfinansowanie tych przedsięwzięć. W dużym stopniu to od nas samych zależy, czy granica wschodnia będzie dzielić, czy prowokować lepszą komunikację i czy nasz kraj będzie murem - czy mostem pomiędzy wschodem a zachodem.

Nie tylko obowiązki

Poza obowiązkami, które spadną na Polskę po wejściu do Unii Europejskiej, kraj nasz zyska także nowe prawa. Przystępując do UE Polska stanie się uczestnikiem i współautorem wszystkich unijnych polityk - także Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa UE (jest to tzw. II filar Unii). Celem WPZiB jest ochrona wspólnych wartości, interesów, niezależności i bezpieczeństwa Unii oraz zapewnienie pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Jej instrumentami są wspólne strategie, wspólne działania oraz wspólne stanowiska, zaś najważniejsze decyzje podejmowane są jednomyślnie. Każde z państw członkowskich ma prawo do zgłoszenia tzw. weta konstruktywnego, które pozwala mu na odstąpienie od stosowania uzgodnionych przez Unię środków, o ile wymagają tego istotne względy polityki narodowej.

Popatrzmy na innych

Nie ma więc mowy o tym, by jakiegokolwiek państwo decydując się na członkostwo w UE rzekało się automatycznie swojej niezależności w prowadzeniu polityki zagranicznej. Przykładem może być tutaj Hiszpania, która ze względu na uwarunkowania historyczne i kulturowe jest niezwykle silnie związana z krajami Ameryki Południowej, czy Francja, która z tych samych powodów ma swoje liczne interesy w południowym rejonie basenu Morza Śródziemnego. Żaden z tych krajów nie musi rezygnować z celów swojej polityki zagranicznej ze względu na swoje członkostwo w Unii. Może natomiast jako członek Unii tak wpływać na jej politykę, by jego własne priorytety stały się priorytetami całej Unii! Wymaga to oczywiście zręczności dyplomatycznej i pozyskania przychylnych partnerów w postaci innych państw członkowskich, jednakże przykład Francji wskazuje, że może być niezwykle skuteczne. W 1994 roku dzięki francuskiej sile perswazji Unia Europejska przyznała biednym krajom regionu śródziemnomorskiego trzykrotnie wyższe środki finansowe na rozwój niż krajom regionu środkowo i wschodnioeuropejskiego. Choć działanie to w ówczesnym momencie było dla Polski niekorzystne, znakomicie obrazuje, że

kraj będący członkiem Unii Europejskiej może mieć w istocie znacznie większe możliwości prowadzenia korzystnej ze swego punktu widzenia polityki zagranicznej, niż miałyby pozostając poza Unią. Kolejnym przykładem jest Finlandia, która jeszcze przed przystąpieniem do Unii rozpoczęła starania na rzecz rozwinięcia tzw. wymiaru północnego UE (czyli aktywnej polityki dotyczącej krajów basenu Morza Bałtyckiego) i uczyniła go jednym z priorytetów polityki unijnej.

Nowa polityka wschodnia

Dlaczego więc Polska nie mogłaby już dziś rozpocząć podobnej kampanii na rzecz „wschodniego wymiaru” UE, skierowanego do przyszłych wschodnich sąsiadów Unii (czyli obecnych wschodnich sąsiadów Polski)? Dotychczasowa polityka wschodnia Rzeczypospolitej nie może poszczycić się zbyt wieloma sukcesami. Nie jest to zresztą czymś szczególnie zaskakującym, ponieważ, obok dobrych chęci, polskim politykom nieco brakuje dobrych pomysłów, zaś polskiemu budżetowi środków, by realizować samodzielnie własne interesy na wschodzie. Przy podjęciu odpowiednich kroków to właśnie przystąpienie do Unii może wyzwolić ogromny potencjał Polski w kreowaniu nowej polityki wschodniej całej Unii Europejskiej. Tym samym perspektywa członkostwa w UE staje się nie zagrożeniem, lecz szansą dla prowadzenia skutecznej i zgodnej z polskimi interesami polityki wschodniej. Zamiast debatować nad rzekomymi stratami dla polskiej polityki wschodniej wynikającymi z członkostwa w Unii warto raczej dyskutować o tym, jakie są polskie priorytety wobec wschodnich sąsiadów oraz jak - i z kim - chcielibyśmy je realizować.

ANNA CZYRNY
anna.czyrny@kas.pl

Autorka jest pracownikiem Przedstawicielstwa Fundacji Konrada Adenauera w Polsce.



Unijna Polska musi polubić Ukrainę

Kontakty gospodarcze z Ukrainą Unią Europejską bardzo interesują, bo to czysty interes. Dlaczego nie miałyby na nim zarobić Polska, która od 2004 r. będzie państwem członkowskim położonym najbliżej wschodnich rynków? Polityka i współpraca zagraniczna mogą przynieść wymierne korzyści obu sąsiadom. Aby zostać strategicznym partnerem Ukrainy i jej bramą do Unii, trzeba się jednak postarać.

Ukraina jest dziś w podobnej sytuacji, jak przed kilkoma laty Polska. Ustawodawstwo dalekie od norm europejskich, fabryki czekające na obcy kapitał, który postawi je na nogi i marzenia o członkostwie w UE, czyli po prostu o tym, „aby żyło nam się lepiej”. Perspektywy członkostwa przed naszym wschodnim sąsiadem istnieją. W czerwcu 1994 r. Ukraina podpisała umowę z państwami członkowskimi o partnerstwie i współpracy. 4 lata później rząd Ukrainy wydał rozporządzenie o wprowadzaniu mechanizmów adaptujących ustawodawstwo państwa z ustawodawstwem UE. I chociaż nie wiadomo, kiedy europejska wspólnota zdecyduje się rozszerzyć granice o kraje byłego ZSRR, Ukraińcy przyjęli, że chcieliby wejść do niej w 2011 roku. - To szansa dla naszej gospodarki i rozwoju wolnego rynku - mówi Gennadij Druzenko z Ministerstwa Sprawiedliwości Ukrainy. Gennadij jest tam zastępcą dyrektora Centrum Prawa Porównawczego, stworzonego specjalnie dla przygotowywania ustawodawstwa do standardów unijnych. Tak więc „unijna” Polska musi spojrzeć na Ukrainę jako państwo ubiegające się o członkostwo. Spojrzeć tak samo, jak na Polskę patrzyli kiedyś Niemcy - jest nowy rynek do zagospodarowania.

Doświadczenia z mafią i obawy przedsiębiorców

Porównanie przyszłej granicy Unia - Ukraina z istniejącą jeszcze granicą Unia - Polska nie jest oczywiście do końca trafne. Wymianę gospodarczą utrudniają złe doświadczenia z ukraińskimi strukturami mafijnymi i nieznaną tamtejszych przepisów prawa, które bywają tak odmienne od europejskich, że często wpędzają uczciwych przedsiębiorców w olbrzymie kłopoty. Podkreślić tu należy, że uczciwi przedsiębiorcy są po obu stronach granicy. Tak samo nieuczciwi. Ministerstwo Gospodarki Ukrainy publikuje dostępną

w internecie tzw. Czarną Listę, na której znajdują się nazwy i adresy firm, którym zakazano prowadzenia działalności na terenie Ukrainy ze względu na niespłacone długi, oszustwa itp. Na liście jest 400 polskich podmiotów gospodarczych, w tym 120 mieszczących się w obszarze przygranicznym. Wykaz świadczy nie tylko o aktywności gospodarczej przy granicy, ale też o niewiedzy polskich przedsiębiorców na temat ukraińskiego prawa. Przewinienia, za które zakazano im handlu, często polegają na niedopełnieniu jakichś formalności, czy nieopłaceniu podatków. Obustronna nieufność zabija inicjatywy małych i średnich przedsiębiorców w handlu zagranicznym. Kłopoty mają też rekiny z dużym kapitałem.

Trzeba wiedzieć jak

Polski biznesmen telefonuje do Jaworowa na Ukrainie, gdzie istnieje specjalna strefa ekonomiczna dla obcego kapitału (jest to region przygraniczny). Mówi, że chciałby zainwestować 500 tys. dolarów. Urzędnik odpowiada, że nie ma takiej możliwości. Oczywiście to bzdura, bo Jaworów intensywnie się reklamuje i co rusz ogłasza oferty na wykup udziałów w tamtejszych przedsiębiorstwach. Biznesmen jednak nie dostał propozycji, bo nie pomyślał o łapówce. Nieznajomość obyczajów i prawa Ukrainy sprawia, że wymiana gospodarcza nie jest tak dynamiczna, jak na to pozwala geograficzne położenie obu państw. Sprawę rozwiązała by sieć instytucji i organizacji okołobiznesowych, które przez banki informacji, pomoc prawną i pośrednictwo w kontaktach zagranicznych, pomagały by rozwijać współpracę gospodarczą. Jest to konieczne tym bardziej, że w lipcu wchodzi w życie dla obywateli Ukrainy obowiązkowe wize na wjazd do Polski. Firmy po obu stronach, posiadające już zagranicznych partnerów, poradzą sobie z tym utrudnieniem. Gorzej

będzie z wyszukiwaniem nowych kontaktów. Dlatego konieczne jest takie uszczelnienie granic, które nie zablokuje i tak nie najlepszej wymiany gospodarczej. Praca nad intensywną komunikacją i docieraniem z informacją poza Kijów, to zadanie na najbliższe lata.

Co ważne, atmosfera polityczna na Ukrainie sprzyja takiemu scenariuszowi. Chce wchodzić na rynki europejskie i udostępnia swój rynek. Szczególną rolę odegrają tereny przygraniczne. Wystarczy znaleźć zbyt dla towarów tuż za granicą Unii Europejskiej, by rynek państw członkowskich stał się otworem. Jeżeli Polska nie stworzy korzystnego klimatu dla intensywnych kontaktów i biznesu ukraińskiego, intratna rola pośrednika w przepływie towarów i usług może jej przemknąć koło nosa.

Rola wspólnych programów

Nie do przecenienia jest tu rola wspólnych projektów w ramach dotacji z funduszy europejskich. Już dziś organizacje pozarządowe w Polsce wygrywają projekty, w których partnerem jest Ukraina. Na razie dotyczą one głównie wymiany kulturalnej i oświatowej, ale to pierwszy krok do zacieśnienia sąsiedzkich więzi. Ukraińcy potrzebują naszych specjalistów, ludzie piszących wnioski o dotacje i dzielących się doświadczeniami państwa kandydującego. Już teraz Unia prowadzi program pomocowy dla Ukrainy TACIS, odpowiednik „naszego” PHARE, z którego wschodni sąsiad nie potrafi w pełni korzystać. Jako partner możemy mu w tym pomóc i to się opłaci. Podobnie jest z programami dla Euroregionów. Problem w tym, że i w Polsce wciąż brakuje wykwalifikowanych ludzi do pozyskiwania unijnych środków. Zatem, obok organizacji wspierających zagraniczną współpracę, konieczne jest nieustanne szkolenie kadr.

A co z Rosją?

Ukraina, jak i inne państwa byłego ZSRR, jest blisko związana z Rosją. Nie tylko ze względu na wieloletnią wspólną państwowość, ale także z powodu kontaktów rodzinnych. Przepisy dotyczące międzynarodowego obrotu gospodarczego są między tymi państwami o wiele łagodniejsze. Mocna pozycja Polski i jej przedsiębiorców na Ukrainie oznacza otwartą drogę na rynek rosyjski. A o związanym z tym popytem nie trzeba chyba nikogo przekonywać.

ALINA PUDEŁO

Autorka jest dziennikarką, współpracownikiem Instytutu Integracji Europejskiej w Rzeszowie.



Fundacja „Partners” Polska

Szukamy czterech aktywnych kobiet!

W kwietniu 2003 r. rozpocznie się druga edycja **Instytutu Przywództwa dla Młodych Kobiet** - programu finansowanego przez **Fundację Levi Straussa**. Celem Instytutu jest wzmocnienie umiejętności przywódczych młodych kobiet z krajów Europy Środkowej i Wschodniej po to, żeby umiały one aktywnie i skutecznie kształtować rzeczywistość polityczną i społeczną w swoich krajach promując pokój, równość i różnorodność. Zaproszone uczestniczki wezmą udział w warsztatach w Polsce, na Słowacji i w Czechach. Cały cykl zaplanowany jest na najbliższe półtora roku, czyli do czerwca 2004 roku i obejmuje szkolenia m.in. z:

- komunikacji z otoczeniem społecznym
- budowania koalicji i współpracy z partnerami
- negocjacji
- planowania projektu
- facylitacji

Szukamy 4 młodych liderek - uczestniczek z Polski, które:

- interesują się i aktywnie działają na rzecz budowy demokracji i społeczeństwa obywatelskiego w pozarządowych organizacjach społecznych i politycznych;
- mówią po angielsku na tyle dobrze, że mogą wziąć aktywny udział w zajęciach prowadzonych w tym języku;
- są zainteresowane rozwojem swych umiejętności przywódczych oraz dzieleniem się nimi z mieszkańcami swojego regionu i podejmowaniem działań na rzecz ważnych kwestii społecznych;
- mogą wziąć udział w pierwszym szkoleniu w Bratysławie, które odbędzie się w terminie 14 -17 kwietnia 2003.

Szczególnie serdecznie zapraszamy kandydatki z mniejszych miast i wsi - tych, w których umiejętności przywódcze kobiet są szczególnie potrzebne.

Ze strony polskiej koordynuje to międzynarodowe przedsięwzięcie **Fundacja „Partners” Polska** - organizacja szkoleniowo-doradcza, której misją jest wspieranie demokratycznego procesu przemian w Polsce. Fundacja jest stowarzyszona z międzynarodową siecią **Partners for Democratic Change** odpowiedzialną za całość projektu.

Jeśli jesteś zainteresowana, prześlij (najlepiej e-mailem) CV oraz krótki list w języku angielskim, w którym opiszesz na czym polega Twoja praca w organizacji oraz pokażesz nam Twoje zainteresowanie w aktywnym uczestniczeniu w Instytucie. **Na zgłoszenia czekamy do 20 lutego 2003 r.** Jeśli masz pytania, skontaktuj się z Mają Branką - koordynatorką projektu.

Nasz adres: **Fundacja „Partners” Polska**,
ul. Klonowa 20 lok.1, 00-591 Warszawa
tel. (22) 848 30 80; e-mail: partners@bti.pl



KANDYDACI/UNIJNE REFERENDA - NAJPIERW MALTA, NA KOŃCU ŁOTWA

Wszystkie kraje, które mają wejść do Unii Europejskiej 1 maja przyszłego roku, prawdopodobnie z wyjątkiem Cypru, przeprowadzą do końca września referenda, aby uzyskać dla akcesji zgodę ogółu wyborców w bezpośrednim głosowaniu. Referendum akcesyjne w Polsce odbędzie się zapewne 8 czerwca (albo 7-8 czerwca, jeśli miałyby być dwudniowe). Oto podstawowe informacje o referendach akcesyjnych w pozostałych krajach, według kolejności proponowanych dat głosowania: **MALTA** - Referendum odbędzie się najprawdopodobniej 8 marca, razem z wyborami samorządowymi. Będzie niewiążące. Za wejściem do UE opowiada się w sondażach niecałe 40 procent ludności; opozycyjna Partia Pracy i związkowcy domagają się, aby kraj poprzestał na porozumieniu o partnerstwie z UE. **SŁOWENIA** - Prawdopodobnie 23 marca, niewiążące. Ponad 60 procent Słoweńców opowiada się za członkostwem w UE. **CYPR** - Jeśli, na co się zanosz, Grecy i Turcy cypryjscy nie osiągną do 28 lutego porozumienia o zjednoczeniu wyspy, UE podpisze układ akcesyjny z samą Republiką Cypru (grecką) i wtedy członkostwo zatwierdzi cypryjska Izba Reprezentantów (zapewne w połowie kwietnia). Jeśli dojdzie do porozumienia o zjednoczeniu, 30 marca odbyłoby się powszechne głosowanie zarówno w tej sprawie, jak i w sprawie wejścia do UE. Za członkostwem jest ponad 75 procent Greków cypryjskich. **WĘGRY** - 12 kwietnia, niewiążące, ale premier Peter Medgyessy podkreśla, że zanim podpisze 16 kwietnia w Atenach traktat akcesyjny, chce mieć akceptację narodu. Węgrzy są wszakże euroentuzjastami - w sondażach wejście do UE popiera około 70 procent z nich, przeciwnicy stanowią około 11 procent. **LITWA** - Zapewne 11 maja (w czwartek termin ten ma zaaprobować parlament), wiążące. W sondażu grudniowym wstąpienie do UE poparło 64 procent pytanym, a 17 proc. było temu przeciwnych. Głównym powodem obaw, tak jak w Polsce, jest wymóg 50-procentowej frekwencji. Premier Algirdas Brazauskas powiedział we wtorek, że nowa ustawa o referendum jest „zbyt surowa i może być brzemienna w skutki” w przypadku głosowania w sprawie wejścia do UE. **SŁOWACJA** - 16-17 maja, wiążące, frekwencja musi wynieść co najmniej 50 procent, a jeśli będzie mniejsza, nowe referendum może nastąpić dopiero po trzech latach. Jednak z sondaży wynika, że frekwencja może przekroczyć 70 procent. Za wejściem do UE jest 74 proc. tych, którzy zamierzają głosować. **CZECHY** - 15-16 czerwca, wiążące, ale bez żadnego minimum frekwencji. Jeśli zakończy się niepowodzeniem zwolenników akcesji, powtórne głosowanie w tej sprawie może odbyć się nie wcześniej niż za dwa lata. Za wejściem do UE opowiada się nieco ponad 50 proc. pytanym w sondażach, przeciwnicy stanowią około 18 proc. **ESTONIA** - 14 września, wiążące, jednak nie ma wymaganego progu frekwencji. W najnowszych sondażach poparcie dla UE wzrosło do 57 procent, a obóz przeciwników skurczył się do 36 procent. **ŁOTWA** - 20 września, wiążące, przy tym aby było ważne, frekwencja musi przekroczyć 50 procent. Poparcie dla członkostwa przekroczyło w badaniach ankietowych 46 procent, przeciwnicy stanowią 36 procent. Zdaniem analityków cytowanych przez Reutersa, w razie porażki zwolenników akcesji ponowne referendum mogło by się odbyć razem z następnymi wyborami powszechnymi, w 2006 roku.



FRANCJA I NIEMCY/ 40-LECIE TRAKTATU ELIZEJSKIEGO

Wspólne posiedzenie rządów i deklaracja dalszego pogłębiania stosunków zainauguowały styczniowe obchody 40. rocznicy podpisania układu o przyjaźni i współpracy między Francją i Niemcami, znanego jako Traktat Elizejski. Prezydent Francji Jacques Chirac i kanclerz Niemiec Gerhard Schroeder przewodniczyli posiedzeniu w Pałacu Elizejskim, gdzie 22 stycznia 1963 r. podpisy pod traktatem złożyli kanclerz Konrad Adenauer i prezydent Charles de Gaulle. W deklaracji politycznej, określającej oba państwa jako „punkt ciężkości nowej Europy”, zapisano, że wspólna przyszłość obu krajów „jest nierozzerwalna, tak jak przyszłość pogłębianej i poszerzonej Unii Europejskiej”. Punktem kulminacyjnym obchodów były wspólne obrady 900 deputowanych obu parlamentów w Wersalu, podczas których Chirac i Schroeder wygłosili przemówienia. Wersal to miejsce symboliczne nie tylko dla Niemiec i Francji, obrazujące zmienne koleje losu: to właśnie w Wersalu po zwycięstwie w wojnie francusko-pruskiej Wilhelm I koronował się na cesarza zjednoczonych Niemiec, tam też podpisano traktat wersalski, kończący I wojnę światową.



VERHEUGEN PRZEKONUJE PARLAMENT UE, ŻE POSZERZENIE UE BĘDZIE TANIE

Komisarz Unii Europejskiej ds. poszerzenia Guenter Verheugen przekonywał deputowanych do Parlamentu Europejskiego, że poszerzenia UE o 10 nowych państw, w tym o Polskę, nie będzie zbyt kosztowne dla obecnych członków Unii. Równocześnie wyraził zadowolenie, że „Komisji Europejskiej udało się przekonać Piętnastkę, że żadne nowe państwo członkowskie nie powinno się znaleźć w gorszej sytuacji (finansowej) niż przed przystąpieniem”. Verheugen spotkał się z Komisją Spraw Zagranicznych unijnego parlamentu, żeby nalegać na jak najszybsze rozpatrzenie przez nią Traktatu Akcesyjnego o przystąpieniu do UE 10 nowych państw. Parlament Europejski jest pierwszym, który ma zatwierdzić traktat i to jeszcze przed podpisaniem, planowanym na 16 kwietnia w Atenach. Verheugen wypowiedział się też optymistycznie o perspektywie pozytywnych rezultatów referendów, które zostaną zorganizowane wiosną i jesienią w przyszłych państwach członkowskich. W ramach strategii informowania o poszerzeniu Komisja zamierza przeznaczyć na ten cel 21 mln euro w obecnych i 13 mln euro z funduszu PHARE w przyszłych państwach członkowskich.



UE/ EURODEPUTOWANI: BIAŁORUŚ MOŻE BYĆ „OGNISKIEM WRZENIA W CAŁYM REGIONIE”

Komisja Spraw Zagranicznych Parlamentu Europejskiego ostrzegła, że wskutek polityki prezydenta Aleksandra Łukaszenki Białoruś może się stać „ogniskiem niestabilności i wrzenia w całym regionie”. Sformułowanie to znalazło się w przyjętym przez komisję unijnego parlamentu raporcie o Białorusi. Raport, bardzo krytyczny wobec „represyjnego” reżimu Łukaszenki, nawołuje Mińsk do reform politycznych i gospodarczych, które przerwałyby proces popadania kraju w coraz większą izolację i ubóstwo. Raport „uznaje kluczową rolę, jaką mogłaby odgrywać Rosja w promowaniu postępów na drodze do demokracji na Białorusi, zważywszy na silne historyczne, kulturalne, gospodarcze i polityczne więzi między obu krajami, i wzywa, żeby podnieść tę sprawę w ramach regularnego dialogu z Rosją i na następnym szczycie UE-Rosja”.

EuropAP
opr.: M.K.



MAZOWIECKI: EUROPEJSKA KONSTITUCJA Z ODNIESIENIEM DO BOGA

W preambule Europejskiej Konstytucji powinny znaleźć się zapisy odnoszące do Boga, wiary i religii - uważa b. premier Tadeusz Mazowiecki. W jego opinii, polska konstytucja może być pewną inspiracją do tego, jak należy to zrobić. Odwołuje się ona do Boga, jak również wartości, wynikających z innych źródeł, a prowadzących do poszanowania jednostki ludzkiej, prawa człowieka i tradycji. Mazowiecki współuczestniczył w konferencji nt. „Pytanie o Boga, wiarę i religię w Europejskiej Konstytucji”, zorganizowanej w Warszawie przez Centrum Stosunków Międzynarodowych i Fundację Konrada Adenauera. „Formuła polskiej preambuły do konstytucji jest taka, że ona łączy, a nie dzieli i jest odniesieniem do wyższych wartości” - podkreślił ekspremier. Dodał, że „jeśli poszukujemy w Unii Europejskiej większego poczucia tożsamości, to nie wolno tych fundamentalnych spraw narzucać, ale nie można też ich pomijać”.



W SEJMIE O REFERENDACH OGÓLNOKRAJOWYCH

Szef sejmowej Komisji Ustawodawczej Ryszard Kalisz (SLD) przedstawił w Sejmie sprawozdanie komisji o projekcie ustawy, który reguluje m.in. zasady przeprowadzania referendum w sprawie przystąpienia Polski do Unii Europejskiej. Komisja, która pracowała nad prezydenckim projektem proponuje m.in., by lokale wyborcze podczas referendum były czynne od godz. 6 do 22, czyli o dwie godziny dłużej niż podczas wyborów oraz, by osoby niepełnosprawne i w podeszłym wieku mogły głosować w referendum za pośrednictwem wyznaczonego pełnomocnika. Platforma Obywatelska zapowiedziała, że zgłosi propozycję, by referendum akcesyjne było dwudniowe. Według PO, pozwoli to głosować tym, którzy traktują niedzielę jako dzień wypoczynkowy i wyjeżdżają poza miasto, a także tym, którzy w niedzielę pracują - będą mogli zagłosować w sobotę. Jak wynika z opublikowanego w „Rzeczpospolitej” sondażu sopoockiej Pracowni Badań Społecznych, gdyby referendum akcesyjne trwało jeden dzień, 51 proc. pytanych zadeklarowało, że poszłoby do urn, a gdyby trwało dwa dni - udział w nim zadeklarowało 59 proc. Zgodnie z projektem, aby wynik referendum był wiążący, musi wziąć w nim udział więcej niż połowa uprawnionych do głosowania.



190 TYS. EURO DLA EUROREGIONU PUSZCZA BIAŁOWIESKA Z „TACIS”

Utworzenie sieci punktów informacji turystycznej w Polsce i na Białorusi oraz euroregionalnego szlaku turystycznego w Puszczy Białowieskiej - to główne założenia projektu, który ma być realizowany w Euroregionie „Puszcza Białowieska”. Środki na ten projekt - 190 tys. euro - przyznała już Unia Europejska w ramach unijnego funduszu „Tacis” na współpracę transgraniczną. Jedną piątą kosztów muszą pokryć wnioskodawcy. Problem polega jednak na tym, że, aby zacząć jego realizację, trzeba formalnych zmian, by uczestniczący w projekcie partnerzy polskich samorządów z Białorusi nie musieli zgodnie z obowiązującym tam prawem zapłacić z tego tytułu podatku - w tym przypadku do białoruskiego budżetu trzeba byłoby odprowadzić jedną trzecią wartości całego projektu. W ramach projektu na terenie puszczańskich gmin w Polsce

i w sąsiadujących z nimi na Białorusi ma powstać osiem punktów informacji turystycznej - cztery - w gminach Białowieża, Hajnówka, Narewka i Dubicze Cerkiewne w powiecie hajnowskim i cztery - w rejonie białoruskich Prużan, Świsłoczy oraz Kamieńca i Żabinki. Punkty informacji turystycznej i edukacji ekologicznej mają tworzyć sieć działającą przy gminach. Ma też zostać wytyczony - po obu stronach granicy - szlak turystyczny. Była by to pierwsza możliwość jednoczesnego zwiedzania Puszczy Białowieskiej w Polsce i na Białorusi. W ramach projektu mają też być szkoleni nauczyciele, współpracować ze sobą szkoły. Mają też być organizowane szkolenia dla samorządowców z Polski i Białorusi. Przewidywany jest również studyjny wyjazd do Danii. W ocenie starosty hajnowskiego projekt ma szansę ruszyć wiosną. Jego realizacja jest przewidziana na półtora roku. Euroregion „Puszcza Białowieska” powstał w maju 2002 roku. Powołały go na prawach stowarzyszenia gminy puszczańskie z powiatu hajnowskiego i ich sąsiedzi z Białorusi. Chcą w ten sposób m.in. razem zdobywać środki na ochronę polskiej i białoruskiej części Puszczy Białowieskiej oraz rozwój tych terenów.



SONDAŻ/ ISP I PBS: 52 PROC. BADANYCH WIDZI PRZYSZŁOŚĆ POLSKI W UE

52 proc. Polaków uważa, że dla rozwoju Polski najkorzystniejsze byłoby przystąpienie naszego kraju do Unii Europejskiej - wynika z sondażu przeprowadzonego przez Sopocką Pracownię Badań Społecznych i Instytut Spraw Publicznych. 17 proc. oceniło, że najkorzystniejsze dla nas byłoby, aby Polska została krajem neutralnym, a 11 proc. - jest za ściślejszą współpracą z Rosją. 10 proc. ankietowanych uważa, że dla rozwoju Polski najkorzystniejsze byłoby pogłębienie związków gospodarczych i politycznych z USA. W referendum akcesyjnym za przystąpieniem Polski do UE zagłosowałoby 63 proc. spośród badanych, którzy opowiadają się za pogłębieniem związków z USA. 20 proc. z tych osób głosowałoby przeciw integracji. Za akcesją głosowałoby w referendum 91 proc. badanych, którzy chcą przystąpienia Polski do UE; 1 proc. z nich byłby przeciw. Spośród ankietowanych, którzy chcą ściślejszej współpracy z Rosją za integracją w referendum opowiedziałoby się 52 proc.; 31 proc. z nich byłaby przeciw akcesji. Za wejściem Polski do Unii byłoby 30 proc. uczestników sondażu, którzy uważają, że nasz kraj powinien być neutralny; 47 proc. z nich - głosowałoby przeciw integracji. Sondaż potwierdza, że dwudniowe referendum europejskie może mieć rzeczywisty wpływ na frekwencję wyborczą. 22 proc. badanych zadeklarowało, że przedłużenie głosowania do dwóch dni będzie miało wpływ na ich udział w referendum; w tym - 11 proc. zgodziło się zdecydowanie z takim stwierdzeniem. Wprowadzenie dwudniowego referendum wpłynęło by na udział w głosowaniu 25 proc. ankietowanych, którzy są za integracją z UE oraz 16 proc. badanych, którzy są przeciw akcesji. Dwudniowe głosowanie nie wpłynęłoby na udział w referendum 71 proc. zwolenników integracji i 79 proc. jej przeciwników. ISP i PBS przeprowadziły sondaż w dniach 25-26 stycznia na 1034-osobowej reprezentatywnej próbie dorosłych Polaków.

EuroPAP
opr.: M. K.